Cena numeru 5 zł.

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Informuje i pomaga w powrocie do Kraju — *Staje w obronie praw Polaków na obczyźnie*

Rok II — Warszawa, 16 listopada 1946 roku — Nr 40 (47)

POD ZNAKIEM RODŁA

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze odbył się w Warszawie w dniach 9 i 10 bm. zjazd autochtonów z Ziem Odzyskanych.

Wielką salę obrad KRN wypełnił barwny tłum braci autochtonów, przybyłych z Ziem Odzyskanych do stolicy, od której nie dzielą ich już żadne kordony graniczne.

Na podwyższeniu olbrzymia mapa Polski, na której srebnym szlakiem znaczy się Odra i Wisła. Nad mapą rozpostarł skrzydła Orzeł Biały.

Pochylają się sztandary, znaczone symbolem Polaków w Niemczech — rodłem. Przybyła z Opolszczyzny orkiestra gorników intonuje hymn narodowy, a potem hymn b. Związku Polaków w Niemczech. Widać wzruszenie na wszystkich twarzach.

Wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej i Prezes Polskiego Związku Zachodniego W. Barcikowski, otwierając kongres, powiedział na wstępie:

„Wy, Polacy Ziem Odzyskanych jesteście żywym dowodem nieugiętości polskiego ducha narodowego, oderwanego w ciągu wieków od Macierzy, dowodem, że żaden gwałt, żadna próba wynaradawiania nie były zdolne złamać polskości, języka i obyczajów przodków od początku dziejów historycznych naszego kraju, od Mieszka I i Bolesława Chrobrego".

„Jestem przekonany, że zjazd ten będzie miał doniosłe znaczenie dla odbudowy kraju"...

...„Zjazd ten będzie aktem ostatecznego, zacieśnienia więzów rodzinnych i naprawienia błędów, które w powojennym jeszcze niełądzie mogły tu i ówdzie dotknąć Polaków na Ziemiach Odzyskanych".

Następnie wiceprez. Barcikowski odczytał pismo Prezydenta KRN Bolesława Bieruta, nadesłane Kongresowi. Pismo brzmi:

PRZYJDZIE WAM Z POMOCĄ CAŁY NARÓD

„Pierwszemu Kongresowi Polaków - Autochtonów, mieszkańców odzyskanej przez Polskę Ziemi Piastów, składam gorące i serdeczne pozdrowienia w imieniu własnym oraz w imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

„Z największą radością wita Was, Bracia, zebranych w stolicy Polski — cały nasz kraj i cały naród. Długo czekaliśmy rozdzieleni przez wrogą przemoc germańską — na Wasz powrót i zjednoczenie z Macierzą. Dlatego też, Wasz dzisiejszy Zjazd w stolicy jest tak samo dla nas, jak i dla Was radosnym świętem braterskiego zespolenia. Dziś jedno tylko życzenie i jedna wola ożywiać może serca wszystkich Polaków. — aby już nigdy więcej nie zdołał nas rozdzielić wróg. Ta niezłomna wola i decyzja pozostanie na zawsze gwiazdą przewodnią na wielkiej drodze dziejowej, po której kroczy dziś Odrodzona i Ziednoczona Polska. I z tej drogi nikt i nic zepchnąć nas nie zdoła. Granice Piastów na Odrze, Nysie i Bałtyku są dla nas świętym nienaruszalnym testamentem historii.

„Bracia Polacy Ziem Odzyskanych!

Życzę gorąco Waszemu Kongresowi, aby z niezłomną mocą i wiarą w przyszłość wytyczył środki i sposoby sprawnej i szybkiej odbudowy gospodarczej i kulturalnej Ziem Zachodnich. W pracy nad tą odbudową przyjdzie Wam z pomocą cały Naród Polski".

Następnie witany huraganem oklasków wszedł na trybunę Premier — Edward Osóbka Morawski, który wygłosił dłuższe przemówienie, przerywane żywiołowymi oklaskami, mówiąc m. inn.:

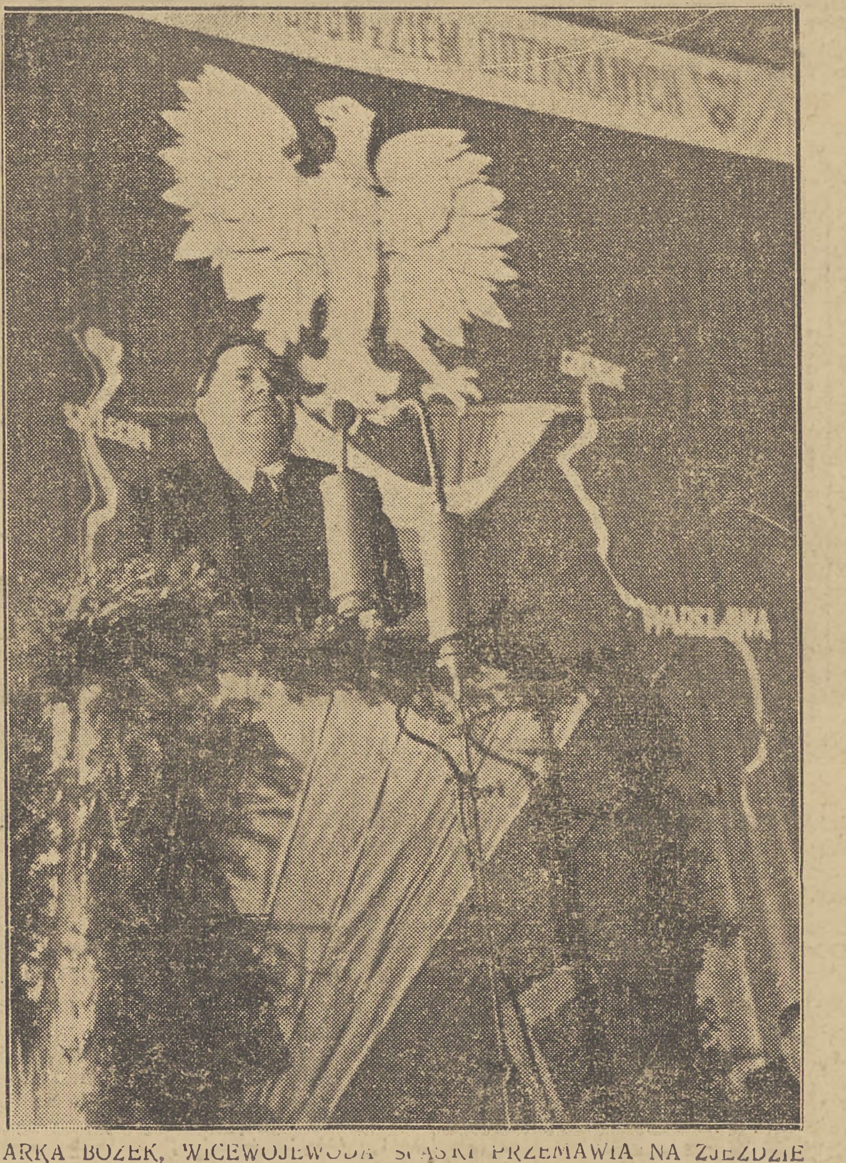
„Zjechaliśmy się gromadnie ze wszystkich stron Ziem Odzyskanych, ażeby zamanifestować swoją przynależność do Narodu Polskiego i ażeby stwierdzić, że Ziemie Odzyskane są ziemiami odwiecznie polskimi.

„Razem z Wami cieszymy się dzisiaj, że Wasza walka o wyzwolenie półtora miliona Polaków spod zaboru niemieckiego zostala zwycięsko zakończona i że Mazury z Prus Wschodnich, Polacy z Warmii i Ziemi Lubuskiej, Kaszubi z Wybrzeża oraz Ślązacy z Ziemi Opolskiej i Dolnego Śląska, mogą brać aktywny udział w budowaniu nowej Polski — Polski ludu pracującego.

Znamy Wasze zasady, tak godnie i pięknie sformułowane na Kongresie w Berlinie w roku 1938: „Jesteśmy Polakami", — „Polak Polakowi bratem" — „Polska jest matką naszą, a o matce nie wolno mówić źle".

„W stosunku do wszystkich naszych rodaków — mówił dalej Premier — walczących o polskość w Niemczech w najgorszych warunkach, Polska zaciągnęła dług wdzięczności, który winniśmy spłacić i mam nadzieję, że z czasem spłacimy go w całości. Niestety dług ten zwiększył się jeszcze w okresie wyzwalania Ziem Odzyskanych spod jarzma niemieckiego. Niezależnie bowiem od szkód spowodowanych walkami i przemarszami milionowych armii, ignorancja, a częstokroć i zła wola wszelakiego rodzaju szabrowników — dużo zła i krzywdy przyczyniły naszym Mazurom, Kaszubom i Ślązakom.

Teraz w roku 1946 na zjazdach regionalnych i dzisiejszym Kongresie — manifestujecie po raz drugi w ciągu 8-miu lat odwieczną siłę polskości na Ziemiach Odzyskanych i mówicie światu całemu, że Polska jest wspólną Ojczyzną. Robicie dobrą robotę dla Polski i dla siebie".



ARKA BOŻEK, WICEWOJEWODA ŚLĄSKI PRZEMAWIA NA ZJEŹDZIE AUTOCHTONÓW

BUDUJEMY POLSKĘ DEMOKRATYCZNĄ

Kolejno przemówienia wygłosili: przedstawiciele partji politycznych i organizacji społecznych. Referat zasadniczy wygłosił Wicepremier i Minister Ziem Odzyskanych Władysław Gomułka, mówiąc na zakończenie:

Ziemie zachodnie zostały przez Polskę odzyskane dzięki słusznej polityce obozu demokratycznego. Tylko ta polityka gwarantuje nienaruszalność i bezpieczeństwo naszych granic. Tej prawdzie nikt nie może zaprzeczyć.

My budujemy Polskę demokratyczną, Polskę pokoju i spokojnego życia ludzi pracy. Wierzymy, że Polacy - autochtoni Ziem Odzyskanych oddadzą z siebie wszystko, aby wraz z całym narodem taką Polskę jak najszybciej zbudować.

KONGRES PIERWSZY I OSTATNI

Po przemówieniach przedstawicieli władz, zabrali głos delegaci Autochtonów poszczególnych ziem.

Na zakończenie sekretarz generalny Polskiego Związku Zachodniego, dr Cz. Pilichowski wygłosił referat, w którym scharakteryzował prace Zw. Obrony Kresów Zachodnich i Polskiego Zw. Zachodniego przed wrześniem 1939, w okresie konspiracji i od momentu odzyskania wolności w r. 1944.

Na zakończenie mówca zwrócił się do autochtonów oświadczając:

„Jest to Kongres pierwszy i ostatni w odrodzonej Polsce. Będziemy się odtąd spotykali na kongresach PZZ razem z osadnikami Polski Centralnej i repatriantami zza Bugu, jako członkowie jednego, polskiego społeczeństwa ziem nadodrzańskich, nadbałtyckich, ściśle związanych z resztą Polski, będziemy się spotykali jako członkowie i pracownicy na niwie odbudowy Polski od Odry i Nysy po Bug i od morza Bałtyckiego po Karpaty i Tatry. Będziemy na tych ziemiach budowali Polskę i polski wał, przez który już nigdy nie przejdzie, okuta w ciężki but, stopa germańskiego najeźdźcy".

UCHWAŁY ZJAZDU

W wyniku dyskusji zebrani przyjęli szereg rezolucji:

Kongres wyrażając radość z wyzwolenia i powrotu do Macierzy, składa hołd poległym braciom i wszystkim pokoleniom ojców, które utwierdzając w nich polskość zachowały ziemie zachodnie Odrodzonej Polsce, braciom walczącym w ostatniej wojnie na wszystkich frontach świata, zwłaszcza zaś bohaterskiemu odrodzonemu Wojsku Polskiemu, uczestnikom walki podziemnej, żołnierzom Narodów Zjednoczonych, w szczególności żołnierzom Armii Czerwonej, którzy we wspólnej walce o pokój i wolność w świecie pokonali odwiecznego wroga Polski.

Kongres pozdrawia Serbo-Łużyczan, Duńczyków i Fryców, którzy wspólnie z Polakami walczyli o prawa narodów, uciskanych przez Niemcy.

Polacy z Ziem Odzyskanych, ostrzegają przed knowaniami tych sił wstecznych w państwach anglo-saskich, które dla zreali-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Przemysł metalowy na Ziemiach Odzyskanych

Przemysł metalowy na Ziemiach Odzyskanych przedstawiał bardzo poważną wartość i odgrywał znaczną rolę w życiu przemysłowym Niemiec, szczególnie zaś usługi oddawał niemieckiemu przemysłowi zbrojeniowemu.

Dzielił się on na 3 wielkie centra: przy ujściu Wisły — w rejonie Gdańska i Elbląga, następnie Szczecin i Wrocław.

Wypadki wojenne radykalnie zmieniły oblicze tego przemysłu. Przede wszystkim akcje frontowe z obu stron nie oszczędzały żadnego objektu. Gdańsk został doszczętnie zniszczony, bardzo poważnie ucierpiał Wrocław i Szczecin.

Nie dość na tym — Niemcy większość urządzeń fabrycznych wywieźli w głąb kraju, resztę zniszczyli względnie przeprowadzili tzw. „dekoncentracje", polegającą na rozrzuceniu całych zespołów maszyn po małych miasteczkach, a nawet wsiach.

Bez przesady można powiedzieć, że potencjał produkcyjny przemysłu metalowego Ziem Odzyskanych w chwili objęcia go przez Polaków był żaden.

W szeregu bardzo poważnych objektów przemysłowych, w chwili objęcia nie było jednej obrabiarki, co gorsze — nie było jednego całego budynku.

CO POSTANOWIONO ZROBIĆ NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

W tej sytuacji rzucić hasło uruchomienia wszystkiego, co było przed wojną na Ziemiach Odzyskanych, w takich rozmiarach i w takim asortymencie, jak to miało miejsce przed wojną, byłoby niesłuszne z 2-ch względów:

po pierwsze — z powodu braku urządzeń i obrabiarek nie możnaby skompletować parku maszynowego nawet części fabryk,

po drugie — program fabryk przystosowany był do współpracy z niemieckim organizmem gospodarczym, produkowały one nie zawsze to, co obecnie jest nam najbardziej potrzebne.

Dlatego też Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego postawił sobie za zadanie **odbudować przemysł metalowy Ziem Odzyskanych w profilu poważnie zmienionym, przystosowanym do naszych obecnych potrzeb, ściśle związanych z polską gospodarką.**

W niektórych wypadkach oznaczało to odtworzenie fabryki na jej dawnym miejscu, z jej dotychczasową produkcją. W taki sposób np. z f-ki Linke-Hofmann-Werke powstała Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu, z Hirschberger-Optische-Werke — Państwowa Wytwórnia Optyczna w Jeleniej Górze i.t.d.

W całym szeregu wypadków jednak należało profil fabryki zupełnie zmienić, t.j. w murach, gdzie Niemcy produkowali określony asortyment produkcji urządzić fabrykę czegoś zupełnie innego. I tak w warsztatach konstrukcyjnych „Walden" we Wrocławiu powstała Państwowa Fabryka Obrabiarek, których „Walden" nigdy nie produkował, ponieważ tworzenie fabryki lekkich konstrukcji żelaznych we Wrocławiu byłoby bezcelowe. W fabryce łodzi podwodnych „Beuchelt" powstały Zaodrzańskie Zakłady Budowy Wagonów i Mostów w Zielonej Górze. W fabryce kotłów w Gliwicach „Kessel-Werke" powstała Gliwicka Fabryka Maszyn. W fabryce wagonów specjalnych — w Gliwicach Wieczorek-Haendler, powstała fabryka lekkich konstrukcji żelaznych. W fabryce maszyn drukarskich Thumecke — powstała Gdańska Fabryka Obrabiarek do drzewa i t. d.

Niektóre wreszcie obiekty, zbudowane przez Niemców na gigantyczną miarę i zupełnie pozbawione maszyn nie zostały wcale zagospodarowane (Schichau w Elblągu, „FAMO" we Wrocławiu, olbrzymie 5-cio kilometrowej długości zakłady Kruppa w Jelczu).

W myśl powyższych wytycznych rozpoczęło się przewożenie obrabiarek z mniejszych fabryk i warsztatów, często z szop i stodół chłopskich, dokąd je Niemcy wywieźli w ramach akcji dekoncentracji lub ewakuacji.

Rozpoczęła się komasacja setek drobnych fabryczek w 70-ciu dużych zakładach. Maszyny brakujące uzupełniono z dostaw UNRRA, bądź też drogą wymiany między zakładami. W ten sposób w ciągu roku powstał **nowy Polski Przemysł Metalowy Ziem Odzyskanych, poważnie różniący się od przedwojennego przemysłu niemieckiego i trochę tylko doń podobny.**

CO OSIĄGNĘLIŚMY PO ROKU?

Praca ta już w IV-ym kwartale 1945 r zaczęła dawać rezultaty. W styczniu 1946 roku została uruchomiona, jako jedna z pierwszych Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu oraz prawie równocześnie szereg fabryk Śląska Dolnego i Opolskiego. W czerwcu b.r. została uruchomiona druga fabryka wagonów na Ziemiach Odzyskanych w Zielonej Górze.

W tym samym mniej więcej czasie ruszyło szereg fabryk na Pomorzu Zachodnim i Mazurach.

Produkcja Ziem Odzyskanych, która w grudniu 1945 r. wynosiła zaledwie 1 milj. zł w cenach 1937 r., wzrosła w sierpniu 1946 r. do 9 milj. zł z 1937 r. Udział produkcji Ziem Odzyskanych w produkcji ogólno-krajowej wzrósł z 4% w grudniu 1945 r. do 19% w sierpniu 1946 r.

Zatrudnienie na Ziemiach Odzyskanych wzrosło w tym samym czasie z 7487 do 16419, to jest pomimo kolosalnych zniszczeń osiągnęliśmy ⅓ zatrudnienia przedwojennego. Co 6-ty metalowiec polski pracuje na Ziemiach Odzyskanych.

W całym szeregu artykułów produkcja Ziem Odzyskanych stanowi pozycję dominującą w produkcji ogólno-krajowej, tak np. wagonów towarowych wykonano w sierpniu na Ziemiach Odzyskanych 441 na ogólną liczbę 625, wykonanych w całym kraju, to jest 70%.

Pługów wykonano 536 na ogólną liczbę 4648, t.j. 11,5%.

Wyrobów z drutu 407 ton na ogólną liczbę 3834, t.j. 10,5%, w tym lin stalowych 154 ton na ogólnę liczbę 447 ton, t.j. 34,6%.

Z całości produkcji Zjedn. Przemysłu Maszynowego, to jest tego Zjednoczenia, które swą produkcją inwestuje wszystkie inne przemysły, wykonano na Ziemiach Odzyskanych 41,5%. Cyfry te świadczą o tym, jak wielkie znaczenie mają już dziś Ziemie Odzyskane dla całości naszej gospodarki.

Kapitalna rekonstrukcja przemysłu na Ziemiach Odzyskanych kosztowała dotąd 533,4 mil. zł, wydatkowanych na inwestycje i remonty.

ZIEMIE ODZYSKANE STAŁY SIĘ INTEGRALNĄ CZĘŚCIĄ POLSKI.

Wszystkie wskaźniki gospodarcze przemysłu metalowego Ziem Odzyskanych są dziś, po roku, niemal równe wskaźnikom ogólno-krajowym. Podczas kiedy jeszcze w grudniu ub.r., wydajność pracy na Ziemiach Odzyskanych wynosiła 13,8 zł na jeden roboczo-dzień, wobec 22,4 zł w całej Polsce, to jest stanowiła 61,6% wydajności ogólno-krajowej — to już w sierpniu b r. cyfry te wynoszą dla całej Polski 26,4 zł na jeden roboczo-dzień, dla Ziem Odzyskanych 24,3 zł na jeden roboczo-dzień. Różnica zaledwie 8%!

Udział płacy w wartości produkcji, który w grudniu ub.r. wynosił dla Ziem Odzyskanych 64%, przy wskaźniku ogólnokrajowym 28,6%, wynosi obecnie 40% przy wskaźniku ogólno-krajowym 33,3%.

Średnia płaca na Ziemiach Odzyskanych stanowiła w grudniu ub.r. miesięcznie 1355 zł, przy średniej ogólno-krajowej w przemyśle metalowym 1771 zł. Średnia płaca w lipcu stanowiła na Ziemiach Odzyskanych 3658 zł, przy średniej ogólno-krajowej 3704 zł, różnica stanowi więc 1,3% wobec 23,5% w grudniu ub. roku.

Warunki pracy na Ziemiach Odzyskanych i na Ziemiach Dawnych pod każdym względem zbliżają się do siebie. **Ziemie Odzyskane zrastają się z resztą Polski.**

Fabryki metalowe na Ziemiach Odzyskanych ściśle współpracują z fabrykami i hutami na Ziemiach Dawnych i naodwrót. Dość powiedzieć, że dla obydwu fabryk na Ziemiach Odzyskanych Wrocławskiej i Zaodrzańskiej — zestawy kołowe dostarcza Huta „Pokój", resory — Zakłady Chorzowskie, zderzaki — Cegielski z Poznania, koziołki resorowe — Brevillier i Urban z Ustronia, lakiery — fabryka Nobilles z Włocławka i.t.d. Ale bo też wagony i cysterny produkcji naszych fabryk na Ziemiach Odzyskanych kursują nie tylko na Ziemiach Odzyskanych, ale po całej Polsce. Trudno dziś już spotkać na linii pociąg z węglem, w składzie którego nie byłoby węglarek, wyprodukowanych już po wyzwoleniu; bądź przez fabrykę Wrocławską, bądź też przez fabrykę Zaodrzańską.

Obydwie fabryki wyprodukowały bowiem od wyzwolenia 2,5 tysiąca węglarek, co stanowi około 7% ogólnej posiadanej ilości.

Szkło optyczne z fabryki w Jeleniej Górze szlifowane jest w Polskich Zakładach Optycznych w Warszawie.

Liny wykonane w fabryce Bode w Bytomiu ciągną klatki wyciągowe w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Suwnice wyprodukowane w Jeleniej Górze i Kładzku podnoszą tygle w odlewni Cegielskiego w Poznaniu.

Żurawie wodne z odlewni w Nowej Soli nalewają wodę do tendrów na stacjach, rozproszonych po całym obszarze Rzeczypospolitej.

Produkcja Ziem Odzyskanych zrasta się i splata nierozerwalnie z produkcją Ziem Dawnych — Przemysł Metalowy Ziem Odzyskanych i Przemysł Metalowy Ziem Dawnych stał się jedną nierozerwalną całością.

PLAN 3-LETNI ZIEM ODZYSKANYCH

Ziemie Odzyskane bardziej zniszczone niż Ziemie Dawne partycypowały już w roku 1946 w kredytach inwestycyjnych w bardzo poważnym procencie. tak np. z ogólnej sumy kredytów inwestycyjnych w r.b. — 1,5 miliardów zł — przemysł na Ziemiach Odzyskanych otrzymał 0,5 miliardów zł, to jest ⅓%.

W planie 3-letnim, to jest od roku 1947 do 1949, z ogólnej kwoty kredytów inwestycyjnych 6,882 miliardów zł przewidziane jest dla Ziem Odzyskanych 1,5 miliarda zł, to jest 21,8%.

Z większych obiektów powstaną na Ziemiach Odzyskanych: Oddział produkcji tendrów oraz Oddział produkcji wagonów osobowych w Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu, z produkcją 30 tendrów i 50 wagonów osobowych miesięcznie. Oddział produkcji konstrukcji żelaznych w Zaodrzańskich Zakładach Budowy Wagonów i Mostów w Zielonej Górze.

Fabryka maszyn w Jeleniej Górze w budynkach dawn. Fullner-Werke.

Dwie Stocznie Rzeczne na Odrze dla budowy holowników: we Wrocławiu i Szczecinie.

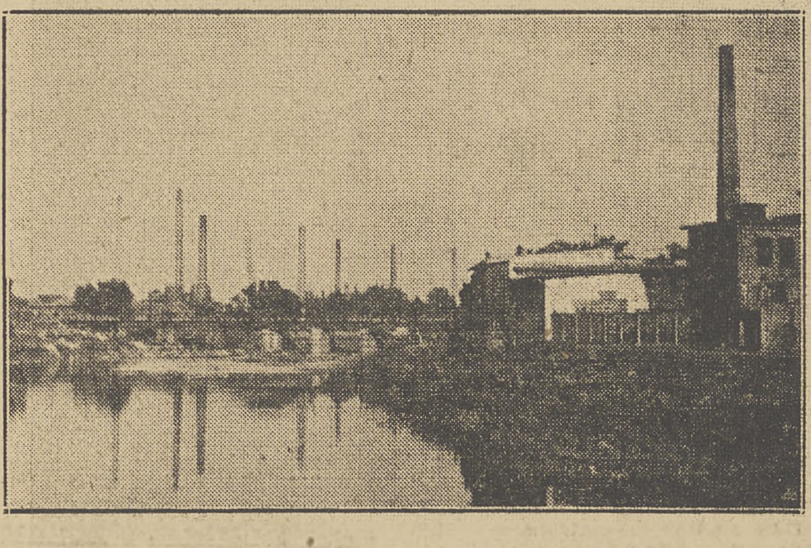
Fabryka przyczep samochodowych w Szczecinie.

Fabryka maszyn włókienniczych w Zielonej Górze w budynkach dawn. fabryki Kryst i.t.d.

Ogółem w roku 1949 produkcja Ziem Odzyskanych ma stanowić 28% ogólnokrajowej produkcji przemysłu metalowego, to jest ma wynosić 27 mil. zł. w cenach 1937 r. (Połowa przedwojennej polskiej produkcji), zakładów objętych przez CZPM.

Przemysł metalowy Ziem Odzyskanych będzie obejmował 70 zakładów i będzie zatrudniał 45 tys. robotników.

W okresie planu 3-letniego nastąpi jeszcze ściślejsze powiązanie przemysłu metalowego Ziem Odzyskanych z przemysłem metalowym Ziem Dawnych



RACIBÓRZ. WIDOK MIASTA NAD ODRĄ

POD ZNAKIEM RODŁA

(Dokończenie ze str. 1-szej)

zowania własnych imperialistycznych celów dążą do odrodzenia hydry niemieckiej.

Zebrani stwierdzają, że fakt istnienia na Ziemiach Odzyskanych — mimo wielowiekowej germanizacji — ponad miliona polskiej ludności autochtonicznej jest najlepszym świadectwem odwiecznej polskości tych ziem, a osiągnięte dotąd w najcięższych warunkach osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych najpewniejszym sprawdzianem zdolności narodu polskiego do zagospodarowania tych ziem.

Zawzięta walka Polaków w Niemczech z germanizacją jest dowodem trwałej w narodzie polskim dążności do powrotu na odwieczne polskie ziemie zachodnie, mimo panującej w Polsce szlacheckiej, a w ostatnim okresie historycznym, sanacyjnej, polityki, która usiłowała Naród Polski skierować na drogę podbojów na wschodzie.

Zebrani stwierdzają, że zwycięstwo demokracji polskiej, zwłaszcza zaś zawarcie sojuszu polsko-radzieckiego, doprowadziło do urzeczywistnienia tych odwiecznych dążeń narodu polskiego.

Zebrani potępiają te wszystkie siły polskie w kraju i za granicą, które idąc za podszeptem sił wrogich Polsce hamują i sabotażują dzieło odbudowy kraju.

„WESELE NA GÓRNYM ŚLĄSKU"

Drugi dzień Kongresu rozpoczęto nabożeństwem w kościele Zbawiciela. Następnie uczestnicy Zjazdu złożyli wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza. Pod sztandarami Rodła przejechał barwny pochód uczestników z pl. Zbawiciela na pl. Zwycięstwa, gdzie do zebranych przemówił Wiceprez. Barcikowski. Po zakończeniu uroczystości uczestnicy zjazdu w udekorowanych samochodach zwiedzali Warszawę.

Wieczorem o godz. 18-tej na wieczorze artystycznym odegrano oryginalne widowisko ludowe p. t. „Wesele na Górnym Śląsku" w strojach regionalnych z udziałem 60 osób, mieszkańców Gliwic.

ODBUDOWA PORTÓW

Akcja odbudowy portów morskich przeszła dotychczas trzy odrębne fazy. W pierwszej szło o możliwie najśpieszniejsze uruchomienie portów dla obrotów handlowych. Remont elementów odbywał się pośpiesznie, nieraz prowizorycznie i koncentrował się na tych fragmentach, które były najłatwiejsze do odbudowy, wzgl. najmniej zniszczone. W tej fazie obrót towarowy, podjęty faktycznie już w połowie lipca ub. r wahał się ok. 100–150 tys. ton miesięcznie i trwał prawie do końca 1945 r. Ze strony zaplecza lądowego nie odczuwało się wówczas szczególnego nacisku na ruch portowy, gdyż linie komunikacyjne były całkowicie zdewastowane, produkcja była w początkowej fazie organizacji, import nie odgrywał poważniejszej roli. Okres ten charakteryzował się wyraźnie przewagą portu gdyńskiego nad poziom w Gdańsku w rezultatach odbudowy, a w następstwie i w obrocie towarowym. Wyniki tego okresu charakteryzują się następującymi cyframi:

Od 18.7. do 31.12.1945 r. przeładowano w obu portach delty Wisły sumarycznie 917 400 ton, a mianowicie w Gdyni 563.500 t. i w Gdańsku 353 900 t.

Na obrót ten składał się eksport polski w ilości 540.700 t. i import w ilości 376.700 t. Odpowiadało to w relacji rocznej obrotowi ok. 2 mil. ton w obu portach.

W drugiej fazie, rozpoczynającej się już na przełomie roku, rozpoczął się jak gdyby wyścig pomiędzy organizacją odbudowy i praktyczną użytecznością portów.

W III kwartale r. 1946 —2.263.900 ton tj. w relacji rocznej zwyż 9 mil. ton, a w stosunku do okresu przedwojennego doszedł do 64,5%.

Ogólnie w I półroczu 1946 r. przeładowano: 3.525.300 ton, a w tym w eksporcie 2.206.000 ton i w imporcie 1.322.300 ton. W ten sposób import morski doszedł do poziomu 95% stanu z I półrocza 1939 roku, eksport zaś w tym samym porównaniu reprezentował 30% stanu przedwojennego. Praca przeładunkowa obu portów została w tym czasie zupełnie wyrównana. Gdańsk dociągnął się do poziomu Gdyni. Gdy bowiem w tym okresie przeładowano w Gdańsku 1.769.100 ton, to w Gdyni 1.759.200 ton W styczniu obrót towarowy przekraczał 200 tys. ton, w marcu przekroczył 500 tys. ton, a w czerwcu doszedł do najwyższego napięcia przy cyfrze 837.700 ton. co w relacji rocznej dawałoby już obrót powyżej 10 mil. ton.

Wybrzeże pracowało wyraźnie pod naciskiem postępującego ożywienia gospodarczego wewnątrz kraju, które przzodowało. Wyłoniły się poważne trudności. Równocześnie wzrastał import i eksport. Statki oczekiwały niesporadycznie po kilkanaście dni na rozładowanie lub załadowanie. Magazyny były przepełnione towarami. Ilość węgla, oczekującego na osiach, dochodziła do kilkudziesięciu tysięcy ton. Prowizorycznie zremontowane dźwigi i taśmowce, pracując przy przeciążeniu psuły się często. Dostawa prądu była nieregularna. Wyłoniły się trudności w zakresie podaży pracy. Tym niemniej akcja odbudowy portów była prowadzona energicznie i dała nadspodziewanie pozytywne rezultaty.

Tak więc sumaryczny przeładunek towarowy w obu portach centralnych wyniósł: w I kwartale r. 1946 — 1.204 400 ton, tj. w relacji rocz. zwyż 5 mil. ton. a w stosunku do maksymalnych cyfr przedwojennych dosięgał 30%.

Nadszedł okres stabilizacji obrotów towarowych, który z małymi odchyleniami trwał od czerwca do końca września br. i trwać będzie prawdopodobnie nadal. W lipcu obroty te wynosiły 801,2 tys. ton, w sierpniu ponownie zbliżyliśmy się do rekordowych obrotów z czerwca, osiągając 836,2 tys. ton.

Ta stabilizacja obrotów osiągnięta jest na dość wysokim poziomie. Przekracza ona zadania, narzucone pod koniec ub. r. przez plan państwowy, który domagał się doprowadzenia przeładunku w portach Gdyni i Gdańska w roku 1.43 do cyfry 7 milionów ton, gdy łącznie z wrześniem osiągnięto efektywnie okr. 5,9 mil. ton, a do końca roku, przy dalszej stabilizacji obrotów osiągnie się prawdopodobnie 8–8,5 mil. ton.

Porty nasze odwiedziło w rb. — łącznie jednak z dostawami UNRRA — 16 bander obcych państw, przy czym główne miejsca zajmują kolejno bandery: amerykańska, szwedzka, brytyjska, duńska, fińska, norweska, radziecka i polska. Ilość statków na wejściu wynosi miesięcznie ok. 500 jenostek.

Poprzednie trudności i błędy zostały w wielkiej mierze opanowane. W styczniu rb. mieliśmy do dyspozycji w obu portach 40 dźwigów i taśmowców. Obecnie mamy 49 dźwigów. Postój statków został bardzo znacznie skrócony Wagony są podstawiane regularnie i zgodnie z zapotrzebowaniami.

Program prac w zakresie odbudowy portów jest dość szeroko zarysowany i ogólnie wykonywany programowo. W miesiącu marcu powierzchnia odbudowanych magazynów portowych wynosiła w Gdyni 96 000 m kw., w Gdańsku 23.500 m kw. Obecnie rozporządzamy w Gdyni około 122.000 m kw., w Gdańsku ok. 35.000 m kw., w Szczecinie 15000 m kw., czyli łącznie 172.000 m kw, oprócz odbudowanych elewatorów zbożowych i zbiorników na paliwo płynne.

Równolegle z ruchem towarowym rozwinął się w naszych portach w Gdyni, w Gdańsku i w Szczecinie dość poważny ruch pasażerski, przede wszystkim repatriacyjny. Oto w I półroczu br. przybyło drogą morską prawie 168 tysięcy osób i wyjechało prawie 40 tysięcy. Są to więc objawy pomyślne i osiągnięcia pozytywne.

Rozbudowa i odbudowa portów postępuje naprzód. I w Gdyni i w Gdańsku remontuje się nabrzeża i falochrony, usprawnia się warunki nawigacyjne. W rekonstrukcji znajduje się jeszcze 20 dźwigów, nowych dźwigów zamówiono na Śląsku 45, budują się nowe magazyny w Gdańsku w Strefie Wolno-cłowej i w kanale portowym, remontują się cztery hale na Holmie. Analogiczne akcje prowadzone są w porcie gdyńskim. Zdolność przeładunkowa wzrasta i jeszcze w br. osiągnie teoretycznie wysokość 1 miliona ton mies., a w roku następnym niewątpliwie i tę cyfrę przekroczy.

Dotychczasowe tempo odbudowy we wszystkich portach pozwala nam na twierdzenie, że w roku przyszłym Szczecin również stanie na równi z Gdańskiem i Gdynią. Jego położenie u ujścia Odry, która przez Nisę i kanał Gliwicki łączy wybrzeże z magistralą przemysłu polskiego, daje gwarancje dużej żywotności. Musimy pamiętać, że przed rokiem Gdańsk i Gdynia niewiele różniły się od Szczecina. Dziś przybywają doń pierwsze transporty węgla i cementu, przybywają pierwsze statki morskie ze Szwecji i Ameryki. Prowadzone są olbrzymie inwestycje urządzeń przy jednoczesnej rozbudowie. Nowa struktura gospodarcza Polski w oparciu o Wybrzeże z jego portami, to gwarancja rozwoju handlu zagranicznego i podniesienia dobrobytu kraju.

WYBORY DO SEJMU

Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 12 listopada br. uchwaliło wydać zarządzenie o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Prezydent KRN tego samego dnia polecił ogłosić w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej zarządzenie Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 12 listopada 1946 r. o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu, wraz z kalendarzem wyborczym.

ZARZĄDZENIE TO BRZMI

Art. 1. Na podstawie art. 8 i 9 ustawy z dnia 22 września 1946 r. zawierającej Ordynację Wyborczą do Sejmu Ustawodawczego (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 274), Prezydium Krajowej Rady Narodowej zarządza przeprowadzenie wyborów do Sejmu Ustawodawczego i oznacza dzień głosowania na niedzielę, 19 stycznia 1947 r.

Art. 2. Czynności wyborcze winny być wykonane w terminach, oznaczonych w kalendarzu wyborczym, załączonym do niniejszego zarządzenia.

Art. 3. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Najważniejsze terminy przed wyborami

Do 17.XI	MIANOWANIE GENERALNEGO KOMISARZA WYBORCZEGO.
Do 18.XI	POWOŁANIE 6 CZŁONKÓW PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ.
Do 23.XI	MIANOWANIE PRZEWODNICZĄCYCH OKRĘGOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH.
Do 26.XI	Podział powiatu, względnie miasta na obwody.
Do 30.XI	Powołanie przewodniczących obwodowych komisji wyborczych.
Do 6.XII	SPORZĄDZENIE SPISÓW WYBORCÓW PRZEZ ZARZĄDY MIEJSKIE LUB GMINNE.
Do 8.XII	Spisy wyborców zostają przesłane przewodniczącym komisji obwodowych.
Do 10.XII	ZGŁOSZENIE NA PIŚMIE PAŃSTWOWYCH LIST KANDYDATÓW.
Do 11.XII	OGŁOSZENIE PODZIAŁU POWIATU (MIASTA) NA OBWODY GŁOSOWANIA.
Od 17.XII do 24.XII	WYŁOŻENIE SPISÓW WYBORCÓW W LOKALACH OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH CODZIENNIE PRZEZ 7 GODZIN.
Do 20.XII	ZGŁOSZENIE NA PIŚMIE OKRĘGOWYCH LIST KANDYDATÓW. „MONITOR POLSKI" OGŁASZA PAŃSTWOWE LISTY KANDYDATÓW.
Do 31.XII	PRZEWODNICZĄCY OKRĘGOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH ROZPOZNAJĄ ZAŻALENIA I SPRZECIWY, nakazują komisjom obwodowym wprowadzenie potrzebnych zmian do spisu wyborców.
Do 5.I 1947	Obwodowe komisje wyborcze wprowadzają do spisu wyborców ostatnie zmiany.
Do 7.I	OKRĘGOWE KOMISJE WYBORCZE ROZSYŁAJĄ AFISZE WYBORCZE, ZAWIERAJĄCE OKRĘGOWE LISTY KANDYDATÓW.
19.I	GŁOSOWANIE DO SEJMU USTAWODAWCZEGO.
31.I	OFICJALNE OGŁOSZENIE OSTATECZNEGO REZULTATU WYBORÓW.

KTO STAJE DO WYBORÓW

Do wyborów styczniowych staje 7 stronnictw politycznych.

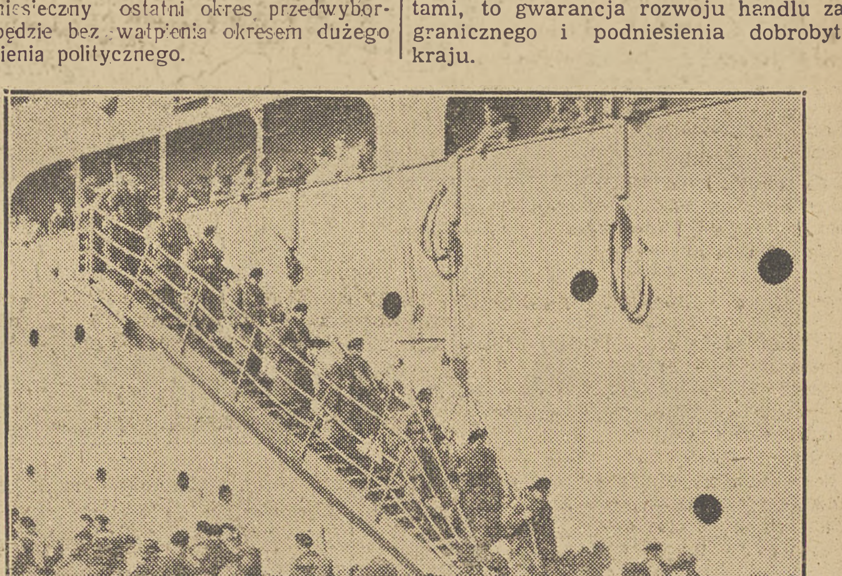
Cztery stronnictwa, które od czasu Lublina ściśle współpracują ze sobą powzięły decyzję pójścia do wyborów we wspólnym bloku demokratycznym. Przedstawiciele tych 4 stronnictw. PPS, PPR, SL i SD odbyli specjalne posiedzenie. Na posiedzeniu tym obradowano pod przewodnictwem wice prezydenta Szwalbego nad całokształtem spraw związanych z wyborami i nad szczegółami organizacyjnymi bloku wyborczego.

Mimo długotrwałych i wielekroć ponawianych wysiłków ze strony obozu demokratycznego, by stworzyć jednolity blok wyborczy polskiej demokracji, PSL zdecydowało się pójść do wyborów z osobną listą.

PSL „Nowe Wyzwolenie", na kongresie zwołanym w Warszawie dn. 27 październ ka br. uchwaliło wystąpić w wyborach z samodzielną listą z następującym jednak zastrzeżeniem: „Gdyby interes Państwa i wsi wymagał zajęcia innego stanowiska, Kongres udziela swego pełnomocnictwa Głównemu Komitetowi Wykonawczemu". **Sprawa ostatecznej decyzji PSL „Nowe Wyzwolenie" pozostaje więc otwarta.**

Władze naczelne Stronnictwa Pracy, stojąc na stanowisku, że walka wyborcza na Ziemiach Odzyskanych jest nie pożądana, postanowiły zgłosić swój udział w bloku wyborczym stronnictw demokratycznych właśnie na Ziemiach Odzyskanych — w pozostałych zaś częściach kraju stanąć do wyborów z osobną listą.

Dzielący nas od dnia głosowania blisko dwumiesięczny ostatni okres przedwyborczy będzie bez wątpienia okresem dużego ożywienia politycznego.



„SOBIESKI"
ŻOŁNIERZE REPATRIANCI Z ANGLII W GDAŃSKU

O pracy u Niemców

D. P. w Niemczech mają wszelkie podstawy do podejrzliwości. Oszukiwali ich oficerowie łącznikowi i działacze II korpusu, którzy już dawno odjechali do Włoch i Anglii; opowiadali im duby smalone „londyńscy" oficerowie łącznikowi, których już też nie stało; obiecywali wojsko polskie „oficerowie" Brygady Świętokrzyskiej i Batalionów Wartowniczych, a dali Guard Civil w farbowanych granatowych mundurach, z których przyszło się zdjąć i orła i dystynkcje polskie, a nawet i napisy Poland; obiecywali Polskę w Niemczech i polską służbę okupacyjną — a teraz sami ładują się na okręty dla demobilizacji w Anglii.

Tak. Mamy wszelkie podstawy dla nieufności wobec nowych, choć ostrożniejszych, bardziej zamaskowanych prób oszukiwania — nieświadomej masy DP.

Z tą uzasadnioną nieufnością musimy się odnieść do nowych imprez tych działaczy obozu. Narzucają się te myśli, gdy czytamy „Biuletyn", zeszyt 21, organ Zrzeszenia Polskich Organiz. Zawodowych pod redakcją Stefana T. Michalika z dn. 10 października.

Na str. 4 czytamy:

„**Polacy nie powinni pracować u Niemców.** Na zebraniu Głównej Komisji Organizacyjnej Związków Zawodowych, odbytym w Bramsche, uchwalono m. innymi w toku obrad rezolucję o ogólnym znaczeniu, brzmiącą następująco: „Dopuszczając indywidualne wypadki, spowodowane względami szkolenia zawodowego, Zebranie wyraża pogląd, że **Polacy nie powinni pracować u Niemców** i w związku z tym uważa się za konieczne podjęcie wszelkich starań, przeciwdziałających akcji przymusu w tym kierunku ze strony władz brytyjskich".

Nie potrzeba chyba uzasadniać tego wniosku, gdyż nie można sobie wyobrazić, żeby Polak mogący pracować we własnej Ojczyźnie nad odbudową własnego dachu, dołożył najpierw choć jedną cegiełkę do odbudowy tych co mu jego kraj zniszczyli".

Sprawa jest jasna. Uchwała kolegów z Bramsche w sprawie pracy u Niemców daje odpowiedź: **nie.**

Ale odwróćmy jedną kartę „Biuletynu" i znajdziemy w tejże sprawie dalszą wypowiedź p. t. „Uchwała Rady Miejskiej m. Maczkowa", gdzie czytamy:

„W związku z zagadnieniem pracy wyrażamy nasze stanowisko, jak następuje: „Praca jest niezbędnym czynnikiem dla utrzymania wartości moralnej jednostki i społeczeństwa.

Nikt z pozostałych na obczyźnie nie powinien i nie może odmówić obowiązku przyjęcia pracy.

Uważamy, że najwyższy czas skończyć z deprawującym nieróbstwem dość licznych jednostek, które nie tylko działają demoralizująco na otoczenie, lecz również w wysokim stopniu szkodzą opinii Polaków.

Władze samorządu m. Maczkowa dołożą wszelkich starań, dla zmobilizowania wszystkich zdolnych do pracy rąk roboczych na rzecz aliantów, wierząc równocześnie, że okupacyjne władze brytyjskie potrafią rozwiązać to zagadnienie bez narzucania Polakom konieczności współpracy z Niemcami".

Tu już słychać inne akcenty.

Więc z jednej strony zapowiedź mobilizacji „wszystkich zdolnych do pracy rąk roboczych" a z drugiej bardzo smętne nadzieje, że „władze brytyjskie potrafią rozwiązać to zagadnienie bez narzucenia Polakom konieczności współpracy z Niemcami".

Trzeba zwrócić uwagę, że panowie z rady miejskiej w Maczkowie, którzy biorą na siebie zadanie mobilizowania Polaków (kto wam dał to prawo? Polacy — nie! Więc kto?), dają swoją zgodę na pracę w niemieckich kopalniach czy fabrykach; oni proszą tylko, jeśli łaska, o oddzielne grupy polskie („bez konieczności współpracy z Niemcami").

Uchwała Rady Miejskiej w Maczkowie, kłóci się wyraźnie z treścią uchwały kolegów w Bramsche. Dlaczego więc redaktorzy „Biuletynu oświadczają, że „w zupełności pokrywa się ona z ich stanowiskiem?"

Jeszcze jedna strona Biuletynu odwrócona.

Na str. 8 czytamy:

„Z drugiej strony wiemy też, że pracy tej nie ma, że kompetentne czynniki łamią sobie głowy nad odpowiednim zatrudnieniem uchodźctwa. Wiemy też, że na każde minimalne nawet zapotrzebowanie władz alianckich zgłasza się zawsze większa ilość reflektantów, jak to zapotrzebowanie wynosi".

Jasne! Pracy u aliantów nie ma! Chętnych do pracy u aliantów było niemało, lecz pracy nie ma.

A więc chyba nie do pracy u aliantów chce prawem kaduka mobilizować Polaków „pan władza" z Rady Miejskiej w Maczkowie.

Ale w tymże „Biuletynie" na stronie 13 omówiona jest sprawa wrześniowych przetargów p. W. Olszewskiego ze Zjednoczenia Polskiego z nieoficjalnym angielskim delegatem odnośnie mobilizacji Polaków do pracy w Niemczech.

Redaktorzy „Biuletynu" określając swoje stanowisko, stanowisko Zjednoczenia Polskiego w sprawie pracy u Niemców, próbują je przypisać „całej ludności polskiej":

„**Praca również w niemieckich warsztatach**, jednakże traktowana tylko jako czasowe przeszkolenie zawodowe w polskich zespołach, możliwie pod polskim kierownictwem i w takich warunkach, by nie włączała na dłuższy czas w niemiecki system gospodarczy".

A więc po — pierwsze robić ma Polak u Niemca, i na Niemca, nie tak jak brzmi uchwała przyjęta w Bramche. Polacy mają pracować w „polskich zespołach" pod „polską komendą". To znaczy, że czeka ich podwójny ucisk niemieckiego majstra czy bauera, i jego naganiacza „polskiego" komendanta „zespołu". A na pocieszenie czytamy, że trzeba wierzyć, że:

„...nie zakotwicza się Polaków na tym terenie i uniezależnia się ich od niemieckiego organizmu gospodarczego, niemieckich organizacji pracy i niemieckiego systemu ubezpieczeń".

Co do ubezpieczeń — to wierzymy. W tej sprawie, by polskie Bartki nie byli ubezpieczeni na wypadek choroby czy kalectwa — zgoda niemieckich fabrykantów jest zapewniona. Ale co do tego „zakotwiczenia", to Niemcy są innego zdania. Niemcy uważają, że Adolf Hitler zakotwiczył Polaków w Niemczech tak, żeby również i po jego śmierci do ostatka swych dni pracowali na Niemców.

*

Ale niemieccy naganiacze z operetkowej Rady Miejskiej" w Maczkowie czy agitatorzy ze „Zjednoczenia" robią rachunek bez gospodarzy: bez zainteresowanych polskich DP w Niemczech, bez zainteresowanego rządu Rzeczypospolitej Polskiej, opiekuna swoich obywateli w Niemczech.

Nie pozwolimy, by zagnano naszych obywateli na półniewolnicze prace na warunkach skoszarowania czy półwojskowej dyscypliny w „zespołach" w Niemczech.

Polak w Niemczech jest wolnym człowiekiem i ma też prawo do opieki władz swego państwa, jego misji i konsulatów.

Trzeba żeby o tym wiedział zarówno ogół polskich DP w Niemczech i Austrii, jak i niedoszli kandydaci na komendantów „zespołów", naganiacze niemieckich kapitalistów, junkrów i bauerów. **D.**

Dar rodaków

Polska Misja Repatriacyjna w Austrii wyraża podziękowanie Komitetowi Polskiemu Obozu D.P. „Magdalen" w Villach za dar w postaci aparatu radiowego oraz urządzeń nadawczych (mikrofon, aparat nadawczy i 2 megafony). Wspomniana aparatura została zakupiona ze składek DP i służyła przez wiele miesięcy mieszkańcom obozu. Obecnie, wobec powrotu wszystkich zamieszkałych w obozie Polaków do kraju, została ona ofiarowana PMR.

Z chwilą zakończenia repatriacji z Austrii cenny ten dar zostanie przekazany Urzędowi dla Spraw Repatriacji Obywateli Polskich z Zachodu i służyć będzie instytucji, powołanej do niesienia pomocy repatriantom po powrocie do kraju.

Szef Delegatury
(Kpt. Zb. Woszczyński)

Powrót b. żołnierzy

Do portu szczecińskiego wszedł statek „ISAR", który przywiózł 2577 repatriantów z zachodu. Wśród przybyłych znajdowała się również grupa wojskowych, którą imieniem Wojska Polskiego powitał major Grzela-Romanowski. Powitanie miało szczególnie serdeczny charakter.

Wyokrętowanie statku trwało długo, ponieważ przybywający repatrianci posiadali bardzo wielkie bagaże. Po załatwieniu formalności repatrianci udali się do Polski centralnej.

Drugi statek „Sobieski" przybył do Gdańska przywożąc na swoim pokładzie 1867 zdemobilizowanych żołnierzy i oficerów z Anglii. Jest to więc 5-ty kurs Sobieskiego z repatriantami, którzy odbyli kampanię wojenną na zachodzie w polskich formacjach wojskowych przy boku armii brytyjskiej.

Co budujemy na Ziemiach Odzyskanych



Plan Trzyletni przewiduje rozbudowę lub odbudowę szeregu kluczowych przedsiębiorstw przemysłowych na Ziemiach Zachodnich.

Należą do nich, uwidocznione na mapie: fabryka obrabiarek na Śląsku Opolskim, Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu, Zakłady Chemiczne „Rokita" na Dolnym Śląsku, Polskie Zakłady Hutnicze, które produkować będą 30 mil. butelek szkła rocznie, Fabryka Silników Samochodowych pod Wrocławiem, zakłady włókiennicze „Polska Wełna" w Zielonej Górze, Huta Żelaza w Szczecinie wielka fabryka sklejek i wyrobów drzewnych na Mazurach. Poza tym rozbudowany będzie port w Szczecinie i port w Gdańsku oraz porty rzeczne na Odrze.

NA MANOWCACH (II)

Czy pamiętacie p. Klaudiusza Hrabyka?

Czy pamiętacie jego płomienne artykuły w gazecie „Polska", zapewnienia o wielkim posłannictwie i służbie dla narodu polskiego emigracji polskiej w Niemczech, pod jego przewodnictwem.

W wychodzących w Londynie „Wiadomościach" jeszcze z 18.8 zamieścił p. Hrabyk artykuł pt. „W zamknięte, ulicy".

Tytuł wyraźny — w zamkniętej ulicy znalazł się p. Klaudiusz Hrabyk i jego przyjaciele. Przejścia nie ma, własnemi siłami go nie przebije.

Ale p. Hrabyk znajduje sojuszników do wspólnej walki, coprawda termin tej oczekiwanej wojny oddalił się już beznadziejnie daleko, ale sojusznik się znalazł. Ten sojusznik — to ukraińscy bulbowcy. Tak jest, ci sami, wyznawcy Bulby i Bandery, mordercy dziesiątków tysięcy Polaków na Wołyniu czy w Tarnopolskim.

Oto, co pisze o nich p. Hrabyk:

„Klokolwiek jednak był w kraju w czasie wojny, wie o tym dobrze, że zarówno **na naszych ziemiach wschodnich** jak i na Ukrainie istniał niepodległościowy ruch ukraiński, równie podziemny, jak polski, i bez względu na naszą ocenę jego stosunku do sprawy polskiej, który był wówczas godny potępienia, nie da się zaprzeczyć, że ruch ten był szeroki i silny.

W czasie wojny — a ściśle mówiąc po 17 września 1939 — zmieniłem pogląd radykalnie, nie zaprzeczając, że hołdowałem błędnej tezie w tej sprawie — jestem dziś przekonanym zwolennikiem niepodległości państwowej Ukrainy, uważając ją za element najściślej związany z niepodległością państwową Polski. I nie wydaje mi się to bynajmniej łatwizną, ponieważ urzeczywistnienie naszego pozytywnego stosunku do niepodległościowych ambicji ukraińskich jest dziś dla nas o wiele trudniejsze, aniżeli było ich likwidowanie w okresie, kiedy mieliśmy w ręku aparat administracyjny Państwa Polskiego".

P. Hrabyk rewiduje więc swoje poglądy, wybacza swoim sojusznikom stałe spiskowanie przeciw Polsce do 1939 r., a współpracę z hitlerowskimi Niemcami później.

Nic go nie obchodzi krew polska przelana przez tych ukraińskich „niepodległościowców", w okresie niemieckiej okupacji, kiedy księża grecko — katoliccy poświęcali zakrzywione noże, specjalnie przyrządzone do wypruwania wnętrzności Polakom, kiedy palono wsie polskie a ich mieszkańców mordowano w najwyszukańszych torturach, łamiąc im ręce i nogi, wydłubując oczy, kiedy odżyły najstraszliwsze sceny sienkiewiczowskiego „Ogniem i Mieczem".

Działalność faszystowskich band bulbowskich, które w kresowych powiatach Rzeczypospolitej pod Przemyślem paliły niedawno temu, bo w 1946 r. (może w chwili, gdy p. Hrabyk pisał swój artykuł) wioski polskie, nazywa p. Hrabyk „działalnością niepodległościową".

Pan Hrabyk się zmienił — teraz jest on za niepodległością bulbowskiej Ukrainy, chociaż bulbowcy, stale podkreślają, że ich państwo musi objąć również obszary polskie wraz z ziemią Łemków, włączyć Nowy Sącz i sięgnąć do Krakowa.

P. Hrabyk jest za „niepodległością" bulbowskiej „Ukrainy", chociaż bulbowcy stale podkreślają, że ta faszystowska Ukraina pozostawałaby w ścisłym sojuszu z odrodzonymi Niemcami, główną siłą „odrodzonej faszystowskiej Europy".

O Niemcach też nie zapomina p. Klaudiusz Hrabyk. Dla nich ma rezygnację z Ziem Zachodnich, z granicy nad Odrą

Krytykując stanowisko innego polityka emigracyjnego, p. Wasiutyńskiego, pisze on:

Aprobata, jaką wyraża (Wasiutyński) w stosunku do granicy Odry, uważając ją za jedyne nasze zwycięstwo, w obecnym układzie sił wygląda na tragiczną ironię.

Granica Odry — historyczne zwycięstwo Polaków, osiągnięte pod przewodem polskiej demokracji nie istnieje dla p. Hrabyka. On kwestionuje czy trzeba „uznać tę granicę za sukces lub zwycięstwo".

I w chwili, gdy Schumacher i inn Niemcy próbują atakować granice Rzeczypospolitej, padają słowa p. Hrabyka, że przy tej naszej postawie „nie mamy najmniejszych szans, aby je utrzymać".

Ciekawe, że w swej wypowiedzi ani razu nie używa nazwy „Nissa", mówi zaś tylko o granicy na Odrze. Widocznie Dolny Śląsk istnieć może dla niego tylko jako część Niemiec.

P. Hrabyk mówi jeszcze o „międzymorzu". Tak nazywają wykolejeńcy w rodzaju p. Klaudiusza „blok" z bulbowcami, prohitlerowskimi i innymi odpadkami narodów sąsiadujących z Polską.

Z uporem maniaka pisze p. Hrabyk o urojonej sile tego „bloku" a jednocześnie dodaje, że „będziemy zepchnięci z Odry zanim zdążymy powrócić do kraju", tj., że niemiecki „sojusznik" w wypadku 3-ej wojny dokona rozbioru Polski. I na wszystko ma jedno rozwiązanie: pomoc bulbowców.

Musimy zasmucić p. Kl. Hrabyka i jego kawiarnianych kolegów z Londynu.

Mogą się komuś zagranicą nie podobać polskie granice niedaleko Berlina, ale tak czy inaczej 85 procent mieszkańców Ziem Odzyskanych, stanowią już dziś Polacy, a miliony Niemców posłaliśmy do Niemiec dla towarzystwa pp. redaktorom w rodzaju Hrabyka.

Olsztyn, Gdańsk, Szczecin, Opole, Bytom i Wrocław — na zawsze wróciły do Polski.

Może bulbowcy jeszcze zastrzelą niejednego Polaka czy Polkę, ale nic nie wyjdzie z ich antypolskich planów.

Oni nie będą gospodarzyć ani pod Krakowem, ani w polskich Przemyślu, ani w polskim Chełmie, nie ich będzie również ukraiński Kijów.

P. Kl. Hrabyk może z nimi zawierać sojusz w swym mieszkaniu w Niemczech, albo, w kawiarni na Piccadili i w Londynie. Wpływu to na bieg wypadków mieć nie będzie.

D.

Pan Rozmarek

P. Rozmarek jest prezesem tzw. Kongresu Polonii Amerykańskiej, prezesem organizacji, skupiającej część Amerykanów polskiego pochodzenia w St. Zjednoczonych.

P. Rozmarek bawił przez jakiś czas w Niemczech, we Francji, w Anglii. Podczas pobytu w Niemczech p. Rozmarek był w obozach DP, przebąkiwał o emigracji do krajów Ameryki Południowej, których rządy przecież nie jego będą pytały o zdanie, najmniej natomiast mówił o emigracji do Stanów Zjednoczonych. A przecież jako obywatel amerykański o tej ostatniej sprawie mógłby powiedzieć więcej.

Od pobytu jego w strefie amerykańskiej Niemiec upłynęło już wiele tygodni. Czy poprawiło się w czym położenie DP i PWX, zgodnie z obietnicami p. Rozmarka, o tym wiedzą najlepiej sami zainteresowani.

P. Rozmarka najmniej chyba obchodzą kłopoty Polaków.

P. Rozmarek jest teraz w Londynie gdzie też zwiedza obozy, zwołuje konferencje prasowe, ale interesuje się sprawami nie pomocy dla Polaków a sprawami politycznymi, chwali Bora-Komorowskiego i będąc obywatelem obcego państwa, miesza się do polskich spraw wewnętrznych.

P. Rozmarek reprezentuje punkt widzenia nie polski, ale najbardziej reakcyjnych kół amerykańskich.

W Londynie głośno oświadcza się za wojną i za tym, by St. Zjednoczone zerwały z Polską. Tylko, że ani jedno ani drugie od biedaka nie zależy.

Polacy mają pod adresem Amerykanina, polskiego pochodzenia, p. Rozmarka, jedno pytanie: jeżeli p. Rozmarek deklaruje swą solidarność z narodem polskim, to dlaczego agituje w Niemczech, Anglii i Francji przeciw Polsce, a nie agituje w Stanach Zjednoczonych przeciw Niemcom i w obronie praw narodu polskiego.

Czy gdyby rzeczywiście w p. Rozmarku biło polskie serce, to czy nie trzeba byłoby zwoływać zgromadzenia w N. Jorku, Detroit, Chicago w obronie sprawiedliwości i Polski, a przeciw próbom rewizjonistycznym Niemców w stosunku do naszych Ziem Zachodnich, próbom, którym patronuje minister spraw zagranicznych państwa, którego obywatelem jest właśnie p. Rozmarek.

Ale kto zna przeszłość p. Rozmarka ten nie ma żadnych złudzeń. On to właśnie używał wszystkich swoich wpływów politycznych w Stanach Zjednoczonych przeciw wielkiemu przyjacielowi Polski, prezydentowi amerykańskiemu, Fr. Delano Rooseveltowi, prezydentowi, który był namiętnie zwalczany również przez organizacje Amerykanów niemieckiego pochodzenia.

Harcerze służyć chcą Polsce w Kraju

Dnia 15.10.46 r. odbył się w Villach (okupacja brytyjska Austrii) w obozie St. Martin, harcerski kominek pożegnalny harcerzy wyjeżdżających do kraju. W obozowej świetlicy zebrało się 70 harcerzy i harcerek i goście. Wśród gości byli obecni dyrektor UNRRA na okręg Villach i oficerowie Polskiej Misji Repatriacyjnej. Wieczór upłynął w swobodnej harcerskiej atmosferze. Na dużej mapie Polski jedna z harcerek pokazywała kolejno dzielnice Polski, wygłaszała krótką pogadankę, po której harcerki odtańczyły ludowy taniec danej dzielnicy i odśpiewały ludową piosenkę.

Jeden z odjeżdżających harcerzy zwrócił się do tych wszystkich Polaków, którzy pozostają jeszcze w obozie z przemówieniem, w którym zaznaczył, że harcerze wracają do kraju, gdyż zdali sobie już sprawę, że ich miejsce powinno być w Polsce. W harcerskim przyrzeczeniu — powiedział — zobowiązaliśmy się nieść służbę Bogu i Polsce. Bogu możemy służyć jednakowo dobrze wszędzie, Polsce — tylko w kraju. Wierzymy, że i Wy niedługo pójdziecie w nasze ślady.

Po przyrzeczeniu harcerskim, do młodych harcerzy, wygłosił gawędę o zadaniach harcerza w Polsce, członek P.M.R. podharcmistrz, por. Wetzlich Jerzy.

Harcerze z Villach wysłali meldunek o swym powrocie do naczelnych władz harcerskich w Warszawie.

Ze Zjazdu Autochtonów w Warszawie



AUTOCHTONI W STROJACH REGIONALNYCH



„WESELE ŚLĄSKIE"



Kampania cukrownicza

Kampania cukrownicza jest w pełnym toku. Dotychczasowy jej przebieg nabiera specjalnego wyrazu, jeśli porównamy go z kampanią cukrowniczą ubiegłego roku.

W obecnej kampanii czynnych jest 55 cukrowni, podczas gdy w ubiegłej pracowało zaledwie 11 cukrowni.

W ubiegłej kampanii na dzień 5 listopada 1945 r. odebrano ogółem 5.111.000 q buraka, co stanowiło 29 proc. wg. planu — **w obecnej kampanii do dnia 5 bm. odebrano buraków 15.850.000 q, co stanowi 65 proc. planu.**

Jeszcze wydatniejsza różnica zaznacza się w liczbach przerobionych buraków. W r. 1945 — do dnia 5 listopada przerobiono 229.900 q buraków, czyli tylko 4 proc. planu, **w obecnej kampanii do dnia 5 listopada przerobiono 7.204.500 q, co stanowi 30 proc. planu.**

Wreszcie końcowy rezultat — ilość wyprodukowanego cukru. W kampanii ubiegłej na dzień 5.11.1945 r. ilość wyprodukowanego cukru wyraża się cyfrą 56.900 q — **obecna kampania do dnia 5 bm. dała już 815.500 q cukru, czyli niemal piętnaście razy więcej aniżeli w ub. roku.**

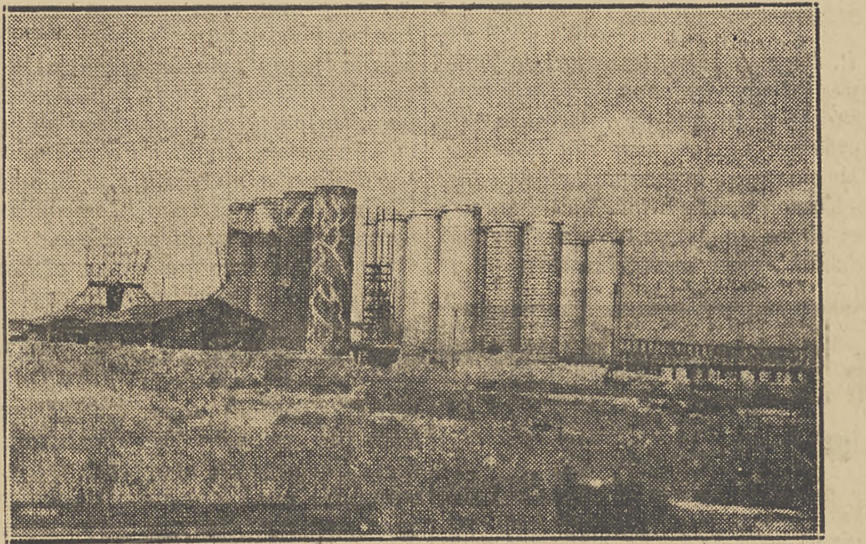
O realnym planowaniu z jednej strony, i zwiększającym się zainteresowaniu plantatorów, którzy zrozumieli korzyści płynące dla nich z uprawy buraka cukrowego — z drugiej świadczą cyfry odebranych buraków przez cukrownie. I tak w okręgu warszawskim plan odbioru buraków wykonano w 112 proc., a w lubelskim w 106 proc.

Budowa gazociągu do Dworów i Zabrza

Prace, prowadzone przy budowie gazociągu do fabryki paliw syntetycznych w Dworach, znajdują się już na ukończeniu. Produkcja w tej fabryce, jest w znacznej mierze uzależniona od uruchomienia gazociągu, doprowadzającego gaz ziemny spod Jasła. W planie jest także przeprowadzenie gazociągu do Zabrza na Śląsku Opolskim, gdzie w piecach hutniczych gaz ziemny będzie służył jako tzw. ciepły dmuch. Drugi gazociąg ma być przeprowadzony do Dworów przez Białą oraz do Zabrza z nowowybudowanych szybów naftowych w Dębowcu obok Cieszyna.

Kopalnie magnezytu w Grochowie

U podnóża Karkonoszy w Grochowie (pow. ząbkowicki) na Dolnym Śląsku od paru miesięcy wre praca, prowadzona przez Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych, nad uruchomieniem kopalń magnezytu. Surowiec ten ma zastosowanie w wielu dziedzinach przemysłu m. inn. jest on nieodzownie potrzebny do wyrobu materiałów ogniotrwałych używanych przez wielki przemysł. Dotychczas zapotrzebowanie magnezytu pokrywaliśmy wyłącznie drogą importu. Obecnie podjęte prace pozwolą na zmniejszenie zakupów tego surowca zagranicą. Uruchomiono już kopalnie „Konstanty" i produkcja jej przekroczyła wydobycie przedwojenne.



KĘDZIERZYN. ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU PALIW SYNTETYCZNYCH

Samodziały szczecińskie na eksport

Ostatnio odbyło się poświęcenie pierwszego ośrodka produkcji samodziałów, we wsi Ossowo pod Szczecinem.

We wsi tej mieszkają repatrianci z Rosji, którzy na przywiezionych przez siebie kołowrotkach przędą wełnę i len, a na krosnach tkają materiały. W Szczecinie utworzona została specjalna Spółdzielnia Przemysłu Ludowego, która zajmuje się zakupem i pozyskiwaniem rynków zbytu.

Spółdzielnia przystąpiła do zorganizowania większej ilości takich ośrodków, przede wszystkim w miejscowościach, w których mieszkają repatrianci, element ten bowiem posiada pewne przeszkolenie fachowe. Spółdzielnia organizuje również fachowe kursy pod kierownictwem instruktorów.

W związku z organizowaniem nowych ośrodków wysunęła się sprawa produkcji warsztatów tkackich. Sprawą tą zainteresowali się już szczecińscy rzemieślnicy, którzy według dostarczonych wzorów wykonali już pierwsze warsztaty.

Spółdzielnia otrzymała już pierwsze zamówienia na towary. Zapotrzebowanie na nasze samodziały zgłosiły państwa skandynawskie. Pierwsze transporty samodziałów odeszły już z Gdyni do Szczecina, a teraz i Szczecin przygotowuje partię towarów, które zostaną wysłane zagranicę.

Produkcja materiałów budowlanych na Pomorzu Zachodnim

Szczecińskie Zjednoczenie Przetworów Materiałów Budowlanych przystąpiło obecnie do przekazania 20 zakładów na Pomorzu Zachodnim dla Ministerstwa Odbudowy, pozostawiając do własnej dyspozycji 10 dużych obiektów. Z przekazywanych — 5 zakładów jest już uruchomionych, a reszta zabezpieczona.

Z zakładów Zjednoczenia na czoło wysuwa się fabryka ceramiczna w Kluczewie, pracująca przy dwóch piecach. Obecna produkcja jej wnosi 8 — 9 mil. cegieł, a zdolność produkcyjna do 15 mil. sztuk.

Fabryka wyrobów ceramicznych w Złocińcu jest już całkowicie uruchomiona. Na cegielni „Zgoda" w Stolczynie przeprowadzane są obecnie inwestycje, które pozwolą na produkcję 15 mil. cegieł rocznie. Zjednoczenie przeszło na produkcję mechaniczną w fabryce kafli w Gryficach. Olbrzymim obiektem Zjednoczenia o bardzo dużej wartości są zakłady wapienne w Czarnogłowie, dokąd sprowadzono ostatnio 35 wagonów maszyn, co jeszcze nie stanowi pełnego kompletu. Zakładane są tam teraz kolejowe tory, światło i przeprowadzane prace przygotowawcze do masowej produkcji wapna. Są tam również możliwości produkcji cementu. Zakłady te w przyszłym roku będą zaopatrywały hutę Stolczyn i cukrownię w Gumieńcach.

Zagraniczne dostawy chemikalii i barwników dla przemysłu włókienniczego

Jakość produkcji włókienniczej uzależniona jest w znacznym stopniu od sposobu wykończenia i użytych do tej czynności chemikalii. Produkcja krajowa chemikalii i barwników włókienniczych w Polsce jest jeszcze na razie niewielka z powodu zniszczeń dokonanych przez okupanta w zakładach produkcyjnych. W celu uzupełnienia niedoborów w chemikaliach niezbędnych dla przemysłu włókienniczego, Centrala Zaopatrzenia tego przemysłu oraz importowo-eksportowa Centrala Chemikalii, przeprowadziły rozmowy z przedstawicielami Przemysłu Chemicznego Szwajcarii, Belgii, Francji i Szwecji. Rokowania przeprowadzone z przed stawicielami Przemysłu Chemicznego ZSRR doprowadziły do finalizacji dostaw znacznych ilości wszelkiego rodzaju środków chemicznych, m. inn. otrzymamy octan etylu, octan butylu, aparaty i inne. Z Szwajcarii otrzymano około 10 ton chemikalii, z Francji nadeszło w końcu października br. ok. 7,5 ton, w listopadzie i grudniu br. nadejdą dalsze transporty mniej więcej tej samej wielkości. Mimo pewnych trudności sprowadzono dla krajowych fabryk barwników, za pośrednictwem Szwecji 1.000 kg rezorcyny, produkowanej wyłącznie w Stanach Zjednoczonych.

Poza tym zamówiono w Szwecji z terminem dostawy listopad — grudzień br. dość znaczną ilość chlorku, metylenu i celkozanu, produktów niezbędnych do wytwarzania włókien sztucznych. Wszystkie dostawy wykonane są w ramach obowiązujących umów handlowych. Dostawy pozwolą na dalsze podniesienie jakości tkanin produkowanych przez nasz przemysł włókienniczy, jak również wpłyną na usprawnienie pracy farbiarń i wykańczalni włókienniczych.

Instytut weterynaryjny w Gorzowie

Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach, otwiera dnia 10 listopada br. Oddział Regionalny na Ziemiach Odzyskanych w Gorzowie nad Wartą.

Otwarcie Oddziału w Gorzowie jest ważnym wydarzeniem nie tylko dla Instytutu Weterynaryjnego i weterynarii polskiej, ale posiada ogromne znaczenie gospodarcze, gdyż jest to pierwsza tego rodzaju placówka naukowo-przemysłowa na Ziemiach Odzyskanych.

Obok prac naukowo-badawczych Instytut w Gorzowie prowadzi produkcję biologicznych weterynaryjnych.

Dzięki uruchomieniu tej placówki, Państwowy Instytut Weterynaryjny będzie w stanie obsłużyć zapotrzebowanie kraju na te, tak niezbędne dla rolników i hodowców środki lecznicze dla inwentarza żywego.

W uroczystym otwarciu Instytutu w Gorzowie wezmą udział przedstawiciele Rządu, nauki i prasy.



Z portu szczecińskiego

Odział Portowy Biura Odbioru Transportów Morskich w Szczecinie, przyjął w październiku 5.100 koni, ponad 123 tys. kur oraz jęczmień i siano na paszę. Transporty te wyładowane zostały z 18 statków.

W październiku weszło do portu szczecińskiego 900 jednostek, z tego w żegludze zagranicznej 58 (bandera szwedzka 86, duńska 12, holenderska 5, norweska 3, aliancka „C“ 2). W żegludze śródlądowej 41 (bandera polska 24, aliancka „C“ 17). Wyszło z portu 96 jednostek, z tego w żegludze zagranicznej 58 (bandera szwedzka 36, duńska 13, holenderska 4, norweska 3, aliancka „C“ 2), w żegludze śródladowej 38 (bandera polska 32, aliancka „C“16).

Połowy morskie w październiku trwały przeciętnie 18 dni, a w zalewie szczecińskim 20 dni. Na morzu pojawiła się masowo stornia i w mniejszych ilościach certa W zatoce ukazały się pojedyńcze łososie. Ogółem w październiku złowiono około 151 ton ryby wartości ponad 3 i pół mil. zł Połowy przeprowadzało 180 rybaków polskich.

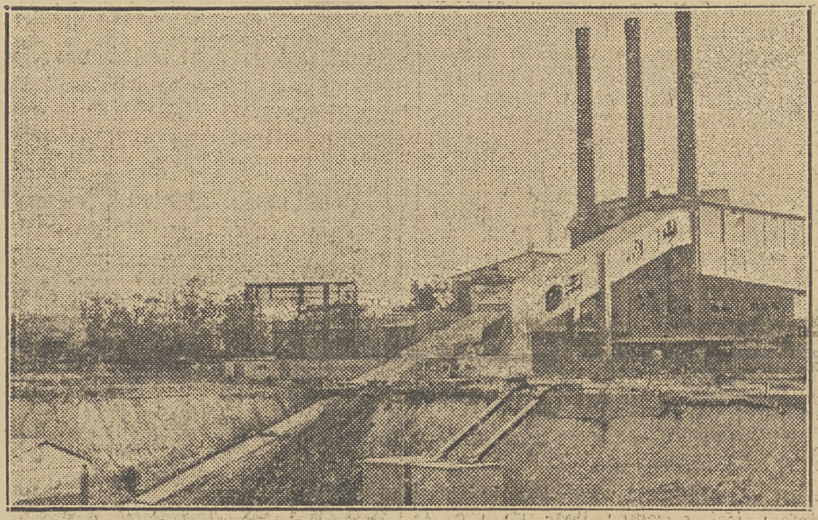
W październiku na Pomorzu Zachodnim czynnych było 10 zakładów przetwórczych rybnych, w których uwędzono ponad 67,5 tys. kg. ryby i zasolono około 1.000 kg.

Obecny stan sprzętu rybackiego w porcie szczecińskim wynosi 66 kutrów i 72 łodzie motorowe Do wzrostu sprzętu przyczyniło się przejęcie w Trzebieży kilku jednostek, naprawa innych w stoczniach rybackich, oraz przekazanie przez dowództwo marynarki radzieckiej rybakom 8 łodzi wiosłowych wraz ze sprzętem w m. Lebinie. Wraz z łodziami wiosłowo - żeglowymi, jakimi dusponuje MUR ogółem tabor wynosi 361 jednostek, w tym czynnych 146. Ponieważ tabor jest stary i zniszczony, Morski Urząd Rybacki czyni starania o uruchomienie niezbędnych warsztatów reperacyjnych. W niedawno przejętej bazie rybackiej w Trzebieży, znajdujący się tam warsztat oddany został na tymczasowe użytkowanie Związkowi Rybaków.

Elektryfikacja Pomorza Zachodniego

Pomorze w pracach elektryfikacyjnych jest podzielone na 4 okręgi: białogrodzki, starogardzki, goleszyński i wełecki, a nadto posiada rejon wydzielony do którego należy Szczecin wraz z obszarem położonym na zachód od Odry Zniszczenia urządzeń wynosiły 60 proc. Prace początkowe objęły naprawę linii magistralnych, z kolei nastąpiła rozbudowa sieci bocznych. W rejonie wydzielonym sieć eltktryczną odbudowano już prawie całkowicie. Wszystkie wsie i osady są zelektryzowane. Z pośród okręgów najlepiej obecnie zelektryfikowanych jest białogrodzki, gdzie odbudowano linie niemal we wszystkich osiedlach i gospodarstwach, zamieszkałych przez repatriantów.

Rozbudowę linii Goleszewo — Wałcz wykonano w 60 proc. Łącznie na 1 października prąd dopływa do 975 miejscowości, w których liczba abonentów przekracza 65 tysięcy. Przeciętne miesięczne tempo odbudowy wynosi 200 km. sieci. Głównym źródłem energii jest 14 elektrowni wodnych, które pokrywają z własnych produkcji 80 proc. zapotrzebowania. W roku 1947 uruchomiona zostanie linia Pełzyce — Myślibórz — Barwice o mocy 40.000 KW. Zasili ona w wydatny sposób okręg starogardzki. Druga linia będzie przeprowadzona w okręgu weleckim, na odcinku Stary Potok — Mirosławice — Wałcz — Bobrzyce również o sile 40.000 volt.



FABRYKA CEMENTU — OPOLE

Elektryfikacja wsi
w Zagłębiu Węglowym

Elektrownie Zagłębia Węglowego od chwili uzyskania niepodległości, zelektryfikowały całkowicie 22 wsie, w toku są prace elektryfikacyjne w 24 wsiach. Plan elektryfikacji wsi na terenie Zagłębia Węglowego na rok 1947 przewiduje elektryfikację ostatnich dotąd niezelektryfikowanych miejscowości powiatu lublinieckiego i tarnogórskiego. W innych powiatach Zagłębia Węglowego przewiduje się w 1947 r. elektryfikacje 35 wsi. Ludność wiejska przyczynia się do prac elektryfikacyjnych siłą roboczą, środkami transportowymi i częściowo materiałem.

Rozmowy telefoniczne
Polska — Francja

Z dniem 10 listopada br. wprowadzone zostały rozmowy telefoniczne pomiędzy Polską a Francją, przez Wiedeń. Opłata za 3-minutową rozmowę zwykłą w ciągu całej doby wynosi 420 zł Dopuszczone są rozmowy państwowe zwykłe i pilne, prywatne zwykłe, służbowe oraz rozmowy z uprzedzeniem i żądanie informacji. W korespondencji dopuszczone są języki: polski, francuski i angielski oraz języki słowiańskie.

Największa w Europie cukrownia

W dniu 6 listopada br. rozpoczęła się kampania pracy w największej w Polsce i Europie cukrowni w Chełmży pod Toruniem. Cukrownia zatrudnia około 2.500 robotników, posiada zdolność wytwarzania 60 wagonów cukru dziennie. W roku bieżącym produkcja kampanii cukrowniczej utrzymana będzie na poziomie 450 ton dziennie.

Budowa mostu na Pilicy

Most na Pilicy pod Wartą, na trasie Warszawa - Radom, jest w końcowej fazie budowy. Pierwsze przęsło wykonano całkowicie i opuszczono na łożyska Budowa drugiego przęsła będzie ukończona w ciągu ok. 14 dni Trzecie i ostatnie przęsło — zostało podniesione, przesunięte na właściwe miejsce i obecnie prowadzona jest wymiana zniszczonych elementów.

Fabrykacja ichtiolu i sulfogenu

W lutym bieżącego roku powstał w Bydgoszczy farmaceutyczny zakład przemysłowo - badawczy i wytwórnia środków leczniczych pod firmą „Promedia“. W rezultacie dotychczasowych prac doświadczalnych prowadzonych przez mgr. Kolano nad siarką, udało mu się wyprodukować oryginalny polski preparat „Sulfogen“ czyli chemiczny roztwór bardzo aktywnej siarki w rozcieńczonym spirytusie, mający zastosowanie przy leczeniu chorób skórnych i wenerycznych oraz nadający się do kąpieli siarkowych. Prace nad sulfogenem doprowadziły również do otrzymania preparatu syntetycznego — ichtiolu, który nie tylko wyglądem swym przypomina łudząco ichtiol naturalny, lecz posiada te same własności fizyczne i chemiczne i to samo działanie lecznicze, co zostało stwierdzone przez lekarzy specjalistów w szpitalach bydgoskich. Wynalazek mgr. Kolano, posiada dużo znaczenia dla polskiego przemysłu farmaceutycznego. Do tychczas w Polsce produkcji ichtiolu nie podejmowano ze względu na brak surowca podstawowego, tj. łubko bituminicznego. Ichtiol sprowadzano z zagranicy z Hamburga i Szwajcarii. Zapotrzebowanie na ichtiol w Polsce, wynosi 1.000 kg miesięcznie. Obecna produkcja miesięczna zakładów „Promedio“ wynosi ponad 250 kg. Dużym zapotrzebowaniem cieszy się również preparat sulfogen, którego zakład wytwarza około 9 kg dziennie.

Huta „Stalowa Wola“

Huta „Stalowa Wola“ należąca przed wojną do najnowocześniejszych zakładów tego rodzaju w Polsce. Podczas działań wojennych zakłady w Stalowej Woli zostały w dużym stopniu zdemolowane przez Niemców.

Mimo to Stalowa Wola przystąpiła jedna z pierwszych do pracy.

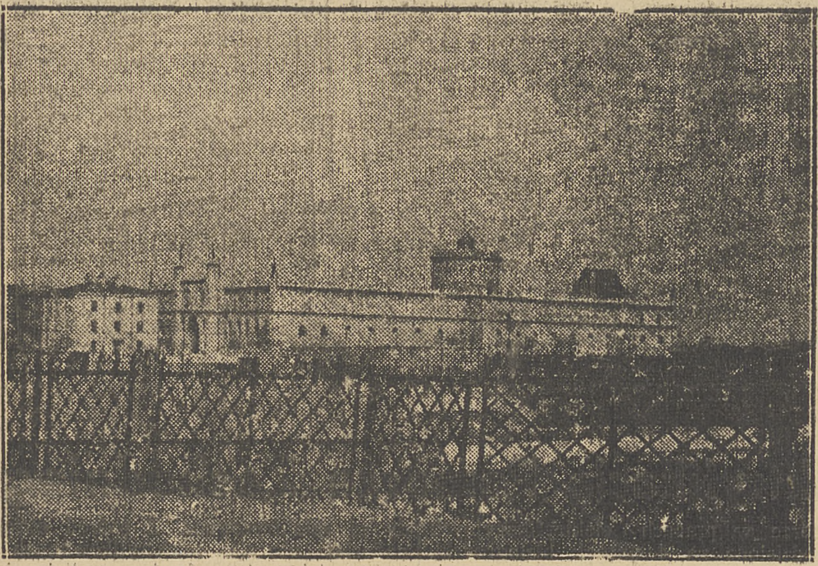
Huta we własnym zakresie odrestaurowała stalownie i kuźnię. Warsztaty Huty ruszyły już 1.8.1944 r., a sama Huta na jesieni 1944 r. Praca odbywała się w bardzo ciężkich warunkach, gdyż front przez pół roku przebiegał w odległości 12 km. od Stalowej Woli. Huta rozpoczęła produkcję z załogą 2500 ludzi. Obecnie pracuje w niej ok. 4.500 robotników. Wyrabia się tutaj stale szlachetne, narzędziowe i nierdzewne. Huta podnosi z miesiąca na miesiąc produkcję, a sama tylko walcownia wyprodukowała w 1 kwartale br. 7 922 tony materiałów, w 2 kwartale br. 7.967 ton, a w 3-cim kwartale 8 695 ton.

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnięć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

LUBLIN — MIASTO HISTO-



ZAMEK LUBELSKI

Wyjeżdżam z Warszawy pociągiem pospiesznym do Lublina o godzinie 23.50. Wspaniałe pulmanowskie wagony prawie puste, jeżeli porównać można z tłokiem w jakim jeździłem jeszcze do niedawna na terenach poniemieckich. Pociąg rusza punktualnie z dworca Wschodniego w Warszawie i już w krótkim czasie zostawia za sobą migotliwe światła podwarszawskich stacyjek. Pędzimy przez noc i ciemność kołysani łagodnym ruchem wagonu i monotonnym stukotem kół na złączach szyn. Szybkość staje się coraz większa, i punkty świetlne migających za oknami wagonu iskier z parowozu zamieniają się stopniowo w całe snopy linii i kresek. W wagonie jest ciemno (obecnie dopiero zaczyna się montować instalacje świetlne w wagonach kolejowych) i ciemność ta oraz jednostajny ruch wagonu powoduje coraz bardziej wzmożony napływ fali wspomnień. Na tej to przecież właśnie linii do Lublina i Chełma najstraszniej w czasie okupacji grasowała żandarmeria niemiecka, strasząc na każdej stacji nieszczęsnych „szmuklerów" swymi znienawidzonymi ponurymi hełmami i czającym się za jej plecami widmem Majdanka.

Mijamy właśnie Dęblin, otrzymał przecież w swoim czasie nazwę „Ogołocina". Należy to już do przeszłości którą wspomina się jeszcze na tym szlaku z humorem, opowiadając o płatanych najeźdźcy figlach. Coprawda „szmugiel" trwa jeżeli chodzi o nielegalny i zwalczany przez Urząd Ochrony Skarbowej handel liśćmi tytoniowymi, ale to już chyba, jedynie droga przyzwyczajenia dla niektórych coraz mniej licznych jednostek. Do przedziału wchodzi konduktor i cichym, spokojnym głosem, prosi o bilety do kontroli. Automatycznie zmienia się też i tok moich myśli! Zaczynam coraz mocniej czuć, że jestem u siebie w niepodległym Państwie Polskim, że już nigdy nie zobaczę zjadliwie uśmiechniętych wstrętnych twarzy snujących się jak psy gończe za niemi niemieckich policjantów węszących tylko o co można by się przyczepić do znienawidzonego cudzoziemca. Że nikt nie będzie mi już tłumaczył, że jestem pasożytem jedzącym chleb za który płaci amerykański czy angielski podatnik i że właściwie najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby nadanie wszystkim D.P. obywatelstwa niemieckiego. Już w ciągu tych kilku dni dzielących mnie od powrotu ze „strefy amerykańskiej" zdołałem się przekonać jak bardzo nam tu w Polsce potrzeba ludzi i jak łatwo znajduje każdy pracę dającą mu pełne zadowolenie i tak niezmiernie ważne w życiu każdego człowieka uczucie, że potrafi zarobić na swoje utrzymanie.

Ciekaw jestem ogromnie co zastanę w niewidzianym od kilku lat Lublinie, jakie tam zaszły zmiany i jak układa się życie? Jednocześnie bardzo szczęśliwie składa się, że trafiam na uroczystość otwarcia roku akademickiego w Uniwersytecie Imienia Marii Curie - Skłodowskiej.

LUBLIN DZISIEJSZY

Lublin jeżeli chodzi o pierwsze wrażenie jest miastem prawie absolutnie nieuszkodzonym. Na człowieku przyzwyczajonym do widoku straszliwie zniszczonej Warszawy, czy miast na zachodzie Niemiec, robi wrażenie nienaruszonego. Dopiero po dłuższej wędrówce odkrywa się zniszczoną dawną dzielnicę żydowską, ratusz i niektóre domy w śródmieściu. W każdym razie zniszczenia nie przekraczają kilku procent ogólnej liczby budynków. I to właśnie jest w Lublinie przyjemne, to wrażenie miasta gdzie już zupełnie nie widzi się piętna tak niedawnej wojny, gdzie nie wisi ona nad głową ponurą wizją postrzępionych ruin domów, nie gnieździ się po nienadających się do zamieszkania a jednak zamieszkałnych lochach piwnic, nie straszy widmem rozbitych kościołów. Tak wygląda na pierwszy rzut oka, w krótkim czasie jednak dowiaduję się, że i Lublin ma poważne kłopoty mieszkaniowe spowodowane między innemi wielką koncentracją urzędów które zajęły liczne gmachy użytkowe, zniszczeniem dawnych koszar i długim kilkuletnim brakiem remontu w wielu domach który powoduje zmniejszenie ich wartości jako schronienia. Ludność Lublina sięga w tej chwili liczby 100.000, jest więc w stosunku do roku 1939 niewiele mniejsza.

Drugim charakterystycznym dla Lublina momentem jest ogromna ilość po prostu luksusowych sklepów spółdzielczych. Myślę, że w dniu spółdzielczości musiał Lublin wyglądać po prostu jak miasto - tęcza. Spółdzielnie: kolejarzy, wojskowych, spożywców, samorządowców itp., po prostu okupują wszystkie większe lokale broniąc interesów swoich członków i gwarantując im możliwie najtańszy i najlepszej jakości towar.

Ostatnim wreszcie zjawiskiem, które uderza mnie zresztą w każdym mieście polskim, jest ogromna ilość młodzieży gimnazjalnej, akademickiej i dzieci w wieku szkolnym. Na ulicach przeważają w Lublinie charakterystyczne czapki wyższych uczelni czy gimnazjów. Po obserwacjach poczynionych w Niemczech, gdzie starszej młodzieży męskiej prawie się nie widuje zjawisko to w Polsce urasta dla mnie jak by do rozmiarów symbolu, że mimo całych niesłychanie perfidnych wysiłków okupanta by biologicznie zniszczyć nasze społeczeństwo, pozostaliśmy w dalszym ciągu społeczeństwem młodym, i tak jak przed wojną 1939 r. mamy do odegrania wśród coraz bardziej starzejących się społeczeństw Europy dużą rolę.

W dalszych częściach mojego reportażu postaram się zobrazować, jak wielki wysiłek wkładany jest w umożliwienie młodzieży ukończenia studiów, aby w najkrótszym czasie zastąpić mogła nieodnawiane w czasie wojny i przerzedzone przez okupanta szeregi fachowców.

Najcięższym stosunkowo problemem w Lublinie jest brak tramwai, który w części coprawda pokrywa Miejska Komunikacja Autobusowa, ale ze względu na dosyć wygórowane ceny (trzydzieści złotych za przejazd) i wielkie przeciążenie wozów większość mieszkańców Lublina mimo dużego rozrzucenia miasta w terenie załatwia swoje sprawy piechotą.

P R Z E M Y S Ł

W chwili obecnej czynne są na terenie Lublina dwie duże fabryki maszyn rolniczych „Plon" i „Wolski i ska". Ta ostatnia została w chwili zbliżenia się frontu prawie całkowicie rozmontowana i wywieziona przez Niemców, a pozostałą część maszyn uratował od wywiezienia jedynie brak środków transportowych stojących w tej fazie wojny do dyspozycji okupanta. Zabudowania fabryczne pozostały prawie nieuszkodzone. Natychmiast po zajęciu Lublina przez wojska rosyjskie pozostali na terenie miasta dawni pracownicy fabryki przystąpili do jej remontu i uruchomienia. W tym też czasie zawiązała się Rada Zakładowa której w ogromnym stopniu można zawdzięczać szybki postęp prac. W chwili obecnej fabryka osiąga już stan zatrudnienia z roku 1939 a produkcja jej w porównaniu do lat 1944 — 45 bardzo wzrosła i gdyby nie występujące jako czynnik hamujący zagadnienia transportowe możliwe byłoby dalsze jej zwiększenie, tymbardziej, że do dyspozycji ma przedsiębiorstwo własną odlewnię. Obecnie produkowane są: kieraty, młynki i wialnie, sieczkarnie oraz kilka rodzai młockarni. Poczynając od najmniejszych dostosowanych do napędu kieratem i przeznaczonych dla małych gospo-



LUBLIN — STARE MIASTO
I KOSCIOŁ DOMINIKANOW

darstw, aż do typów wielkich zakupywanych przez gminy czy gromady i poruszanych motorem. Obie fabryki mają przed sobą duże możliwości rozwojowe chociaż by ze względu na rolniczy charakter Lubelszczyzny.

Obok tych dwóch dużych fabryk, czynnych jest około trzydziestu mniejszych zakładów metalowych jak: dwie fabryki wag, zakłady kotlarskie, warsztaty samochodowe itp.

Do chwili obecnej nie została jeszcze uruchomiona Lubelska Wytwórnia Samolotów, i montownia samochodów firmy Lilpop Rau i Löwenstein której budowę rozpoczęto przed wojną.

Drugim z ważniejszych przemysłów na terenie Lublina jest przemysł garbarski. Czynnych obecnie jest sześć fabryk garbarskich i przerobiona ze zniszczonej przez Niemców garbarni Państwowa Fabryka Obuwia zatrudniająca 370 pracowników. Pracownicy przemysłu garbarskiego na terenie Lublina otrzymują poza normalnym wynagrodzeniem jeszcze premie w naturze w postaci 3 proc. skóry wyprodukowanej przez fabrykę (3 do 4 kg skóry na miesiąc).

Monopol Tytoniowy w swych fabrykach na terenie Lublina zatrudnia 1500 pracowników. Monopol Spirytusowy prawie taką samą ilość kobiet.

Kolejnictwo w dziale ruchu i działach technicznych około 3.700 kolejarzy. Cukrownia Lublina jedna z najnowocześniejszych w Polsce bo wykończona dopiero w 1937 roku pozostała prawie nieuszkodzona przez Niemców i w tej chwili znajduje się w największym nasileniu produkcji dając zatrudnienie około 2000 pracowników sezonowych. Przewidywany jest przerób 800.000 q buraków co przy osiąganej wydajności 15 proc. da 120.000 q cukru. O wielkości cukrowni najlepiej świadczy fakt, że jej dwa generatory o łącznej mocy 3.000 KW stanowią zespół tylko 5 proc. mniejszy od zespołów generatorów Elektrowni Miejskiej wystarczającej na oświetlenie 100.000 miasto. Dwa nowoczesne kotły parowe mają wydajności 30.000 kg pary na godzinę. Urzędnicy i robotnicy cukrowni poza normalnym przydziałem cukru wynoszącym 10 kg miesięcznie otrzymują jeszcze dodatek produkcyjny wahający się od 0.5 do 2 kg cukru dziennie.

Z innych większych warsztatów pracy można wymienić jeszcze wszystkie przedsiębiorstwa miejskie jak: Elektrownia, Gazownia itp., oraz młyn i Elewator zbożowy.

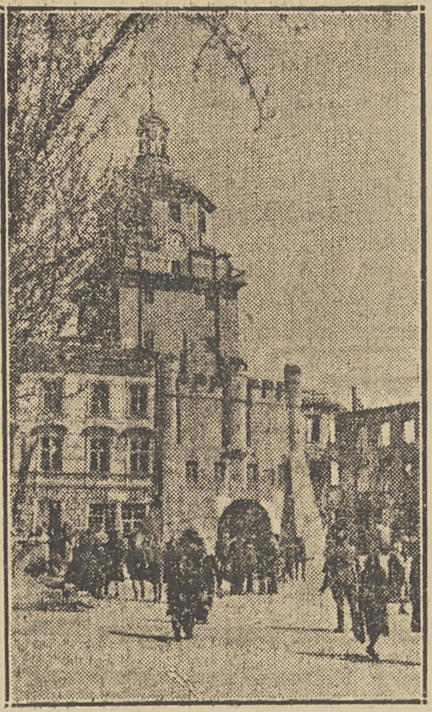
Uposożenie robotnika w Lublinie waha się podobnie zresztą jak w całej Polsce od 3,000 do 10.000. Podczas pracy otrzymuje robotnik posiłek składający się przeważnie z pożywnej zupy. Po cenach sztywnych (kg chleba 2 zł, tłuszczu 13 zł). ma prawo zakupić dla siebie: 1 kg mięsa, 70 dkg tłuszczu, 10 kg chleba, 0,5 kg cukru, 2 kg mąki pszennej, 30 dkg sera. Dla żony i dzieci przydziały wynoszą: 8 kg chleba, 75 dkg cukru, 2 kg mąki, 0,5 kg tłuszczu, 3 puszki konserw, 5 puszek mleka i inne drobiazgi, na osobę. Wszelkie inne potrzebne produkty można kupić na wolnym

(Dalszy ciąg na str. 9-ej)



SZWALNIE „SPOŁEM" W LUBLINIE — OGÓLNY WIDOK

-RYCZNYCH WYDARZEŃ



BRAMA KRAKOWSKA

(Dokończenie ze str. 8-ej)

rynku, tak że bez luksusu ale i bez niedostatku żyć jest stosunkowo łatwo.

ZWIĄZKI ZAWODOWE

Opiekę nad światem pracy, tak w Lublinie jak i w całej Polsce wzięły na siebie Związki Zawodowe poszczególnych dziedzin przemysłu, pod naczelnym kierownictwem Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. Mają one za zadanie nie tylko obronę interesów świata pracy w stosunku do pracodawcy, ale i współzarząd w poszczególnych gałęziach produkcji przy pomocy Rad Zakładowych, jakie istnieją przy każdej większej fabryce.

Związki Zawodowe regulują przy pomocy zawieranych przez władze naczelne każdego z nich umów zbiorowych warunki pracy i płacy robotnika, odrazu na terenie całego państwa, regulując tym jednocześnie w pewnym stopniu wysokość kosztu produkcji danego artykułu.

Przy pomocy Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych, których członkowie wyznaczani są w porozumieniu ze Związkiem wpływają one na warunki mieszkaniowe robotnika. Kształcą na specjalnych kursach przyszłych członków Rad Zakładowych. Organizują oświatę popołudniową i pozaszkolną. Świetlice i biblioteki przy fabrykach i zakładach, żłobki i przedszkola dla dzieci kobiet pracujących, wczasy wakacyjne itp. Jak widzimy więc organizacja Związków Zawodowych w jak najbardziej wszechstronny sposób zajmuje się całokształtem spraw życiowych swych członków. Nic więc dziwnego że obejmują one prawie 25 proc całej ludności Lublina bo 24.913 osób. W tym poszczególne Związki mają następujące ilości członków:

Związek Zowodowy Pracowników Samorządowych	2022
Zw. Zaw. Prac. Kolejowych	3733
„ „ „ Państwowych	1673
„ „ „ Przemysłu Cukrowniczego	618
Zw. Zaw. Prac. Przem. Metalowego	1434
„ „ „ „ Spożywcz.	1956

TEATRY I KINA

Teatr Miejski w Lublinie rozwija bardzo ożywioną działalność. Grana obecnie z wielkim powodzenie komedia A. Fredry „Pan Jowialski" w najbliższym czasie zejdzie z desek scenicznych ustępując miejsca sztuce I. Ładosiówny „Weryfikacja" ilustrującej stosunki podczas okupacji. Na terenie miasta mamy poza tym cztery kina i wiele sal w których ożywiona działalność rozwija Związek Literatów. Odbywają się w nich wieczory koncertowe, deklamacje itp. Wychodzi kilka czasopism.

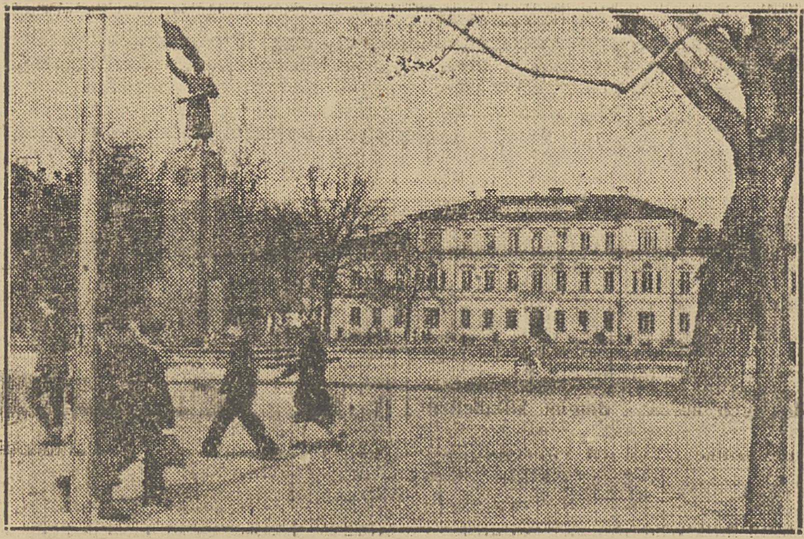
SZKOLNICTWO

Istnieje na terenie Lublina kilkadziesiąt szkół powszechnych i zawodowych które umożliwiają całkowite wykonanie planu oświaty. Właściwie można powiedzieć że nie ma na terenie Lublina dziecka w wieku szkolnym które nie mogłoby uczęszczać do szkoły powszechnej a potem nie byłoby w stanie kontynuować dalszej oświaty zowodowej. Dalszym szczeblem jest 11 gimnazjów państwowych, miejskich, czy prywatnych. Na najwyższym wreszcie szczeblu nauczania Lublin jest jedynym miastem Europy posiadającym dwa uniwersytety: założony w 1919 r. Uniwersytet Katolicki i istniejący od 23 października 1944 roku Uniwersytet imienia Marii Curie - Skłodowskiej. Dwa lata temu UMCS nie miał prawie żadnych podstaw materialnych, a grono profesorskie składało się z 10 osób plus kilkunastu asystentów. Obecnie liczba wykładających wzrosła do 71 osób, adjunktów i asystentów do 280. Ponadto jest 65 urzędników administracji i 154 funkcjonariuszy niższych.

Liczba zapisanych studentów wzrosła z 1.050 na 2.600 osób. Na Wydziale Lekarskim — 850, Przyrodniczym — 587, Farmaceutycznym — 450, Rolnym — 248, Weterynaryjnym — 385, istniejący ponadto tzw. rok wstępny liczy 80 osób. Zakładów badawczych na wszystkich wydziałach jest 83. Ponadto do rozporządzenia słuchaczy jest muzeum przyrodnicze i bogata biblioteka.

Wydział Rolny ma w swym zarządzie 3 ośrodki rolne o łącznej powierzchni 247 ha, w których rozmieszczone są Zakłady Naukowo - Doświadczalne Uniwersytetu.

W chwili obecnej grozi U.M.C.S. poważny kryzys ze względu na brak pomieszczeń, tak na dalszy rozwój pracowni, jak na mieszkania dla profesorów, asystentów pracowników. Jedyną możliwość usunięcia tych braków dałoby rozpoczęcie budowy własnych gmachów.



LUBLIN — UNIWERSYTET IM. MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ NA PL. UNII LUBELSKIEJ

Na uroczystości otwarcia U.M.C.S. obecny był wiceprezydent KRN Szwalbe który obiecał w swym przemówieniu jak najdalej idące poparcie dla słusznych postulatów wysuwanych przez zarząd i młodzież uniwersytecką. Podczas swej wizyty w Lublinie wiceprezydent Szwalbe dokonał dekoracji orderem „Polonia Restituta" sześciu profesorów UMCS w uznaniu ich zasług na polu naukowym.

Szalenie ciekawą akcję oświaty dla dorosłych prowadzi na terenie Lublina TUR, dysponuje on: Szkołą Powszechną dla Dorosłych liczącą 250 uczniów, Gimnazjum dla Dorosłych — 200 słuchaczy, oraz Uniwersytetem Powszechnym mającym 90 osób na wydziale ekonomicznym i społeczno-wychowawczym. Projektowane jest jeszcze otwarcie działu spółdzielczego. Po ukończeniu dwuletniego kursu Uniwersytetu Powszechnego absolwent ma prawo zająć stanowisko do drugiej kategorii włącznie w administracji publicznej i samorządowej, spółdzielczości i pracy społeczno oświatowej, oraz do dalszych studiów w kierunku odpowiadających specjalności.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły powszechnej lub egzamin, i wiek powyżej 18 lat. Nauka jest całkowicie bezpłatna.

Dalsze możliwości kształcenia się dają młodzieży robotniczej kursy w szkołach dokształcających zawodowych. Uczeń tego rodzaju szkoły otrzymuje w zakładzie pracy normalne wynagrodzenie pracując tylko trzy dni w tygodniu a pozostałe trzy dni poświęcając na naukę.

Poza tym przy poszczególnych Zrzeszeniach i zakładach pracy istnieją prywatne szkoły i kursy. Do tego rodzaju kursów należą chociażby Państwowe kursy dla pielęgniarek przy poszczególnych szpitalach, rozpadające się na dwa stopnie: kurs po małej maturze i niższy po szkole powszechnej. Czynne są także kursy stenografii, pisania na maszynie, księgowości, kursy kroju itp.

Na podstawie powyższego wyliczenia możemy wysnuć wniosek, że Lublin powojenny zorganizował sobie bardzo intensywną i bardzo wszechstronną naukę.

DZIEŁALNOSC PUR

Naprzeciwko stacji kolejowej w Lublinie znajduje się wydział trasportowy miejscowego PUR-u. Zadadniem tego referatu jest w jak najkrótszym czasie rozesłać do miejsc zamieszkania przybyłych do Lublina repatriantów, zaopatrując ich w prowiant i ewentualnie zapomogi pieniężne. Normalnie transport pozostaje w wagonach a tylko przedstawiciele poszczególnych rodzin załatwiają wszelkie formalności. W wypadku konieczności przenocowania kogoś czy też przetrzymania przez kilka dni np. do chwili otrzymania pracy kierowana jest taka osoba do punktu etapowego PUR-u. Wszelkie sprawy prawne, poszukiwania rodzin, pośrednictwa pracy itp. załatwia wojewódzki oddział PUR-u. Rodziny przybywające wraz z całym dobytkiem transportami zza Bugu, kierowane są bezpośrednio na Ziemie Odzyskane na przydzielone im gospodarstwa.

Jeśli chodzi o możność przenocowania czy zatrzymania się w Lublinie nie w ramach organizacji PUR, to istnieje kilka hoteli w kilku punktach miasta. Przeciętna cena pokoju wynosi 175 zł. Cena śniadania czy kolacji ok. 40 zł. cena obiadu 60 zł.

B. Lisowski

Przewodnik Repatrianta w Lublinie

Referat Transportowy PUR — Gazowa 3 (naprzeciwko dworca).

Referat Informacyjny i poszukiwania rodzin PCK — Gazowa 3.

Punkt etapowy PUR — ul. Ogrodowa 15

Wojewódzki Oddział PUR Referat: prawny, poszukiwania rodzin, pośrednictwa pracy — ul. Fabryczna 71.

Lubelski Urząd Wojewódzki — Krakowskie Przedmieście 78.

Zarząd Miejski Miasta Lublina — Krakowskie Przedmieście 62.

Wydział Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego — ul. Królewska 11.

Kuratorium Lubelskiego Okręgu Szkolnego — ul. 3 Maja 6.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych — ul. Krakowskie Przedmieście 29

Urząd Zatrudnienia — Krakowskie Przedmieście 29.

Zarząd Okręgowy Zawodowego Związku Kolejarzy — ul. Bernardyńska 13.

Zarząd Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych — ul. Krak. Przedm. 21.

Uniwersytet Marii Curie - Skłodowskiej — Plac Unii Lubelskiej.

Redakcja Gazety Lubelskiej — ul. 3 Maja 4, tel. 33-60.

Czytelnik — ul. Krakowskie Przedmieście 5, tel. 25-87.

O.Z.P.N. — ul. 3 Maja 16.

Hotel „Nadwiślański" — ul. Św. Ducha nr 8.

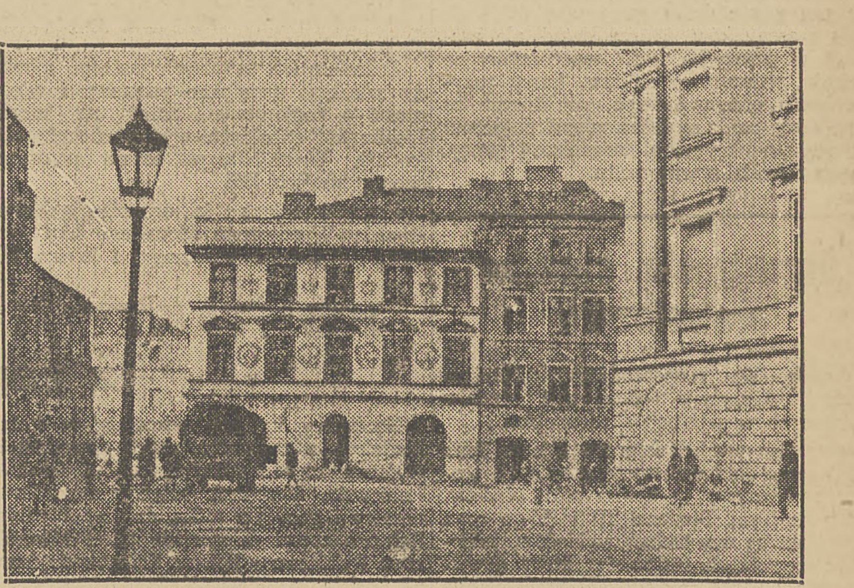
Pensjonat „Zacisze" — ul. Kołłątaja 5.

Hotel „Pensjonat" — ul. Peowiaków 10

Hotel „Rzymski" — Krak. Przedm. 32.

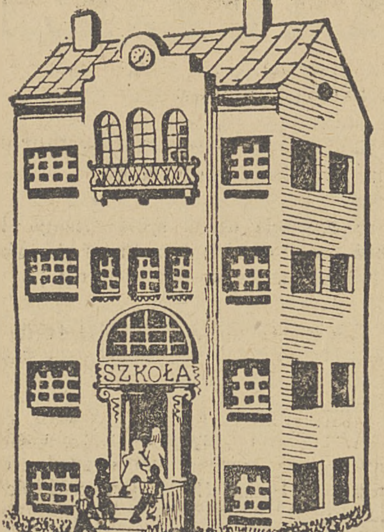
Pensjonat — 3 Maja 16.

Hotel „Polonia" — Pierackiego 5.

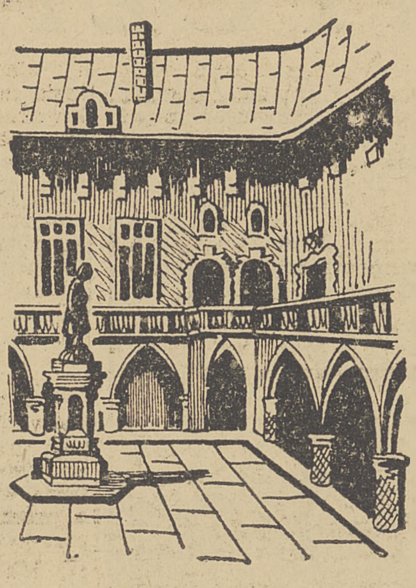


RYNEK STAREGO MIASTA

SZKOŁA POLSKA







Przemysł szkoli fachowców

Jednym z zadań przemysłu państwowego jest szeroka rozbudowa szkolnictwa zawodowego w oparciu o zakłady pracy, ich urządzenia i fachowy personel techniczny. Szkolnictwo to organizowane przez Departament Kadr Ministerstwa Przemysłu, pomyślane jest — w odróżnieniu od szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Oświaty — w pierwszym rzędzie dla młodzieży i osób dorosłych już pracujących w przemyśle. Daje to możliwości stałego pogłębiania wiadomości fachowych szerokim rzeszom robotników i rzemieślników w przemyśle, i przyczynia się do ich awansu zawodowego.

Według danych delegatury katowickiej Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu, przemysł węglowy prowadzi w roku bieżącym 55 szkół dla swoich pracowników, w tym 11 3-letnich typu średniego przy kopalniach; kształci się w nich ok. 8 tys. uczniów.

Kilka tysięcy uczniów szkoli przemysł hutniczy, który ma zorganizowanych 21 szkół przemysłowych przy hutach, jak np. „Pokój" w Nowym, Bytomiu, i „Kościuszko" w Chorzowie. Dalsze szkoły przemysłowe prowadzą: przemysł metalowy (13), chemiczny (11), papierniczy (2) i energetyczny (2), a w ostatnich miesiącach powstało również 8 specjalnych szkół zawodowych w przemyśle cementowym.

Ok. 15 tys. młodych robotników i pracowników korzysta obecnie na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego ze szkół fabrycznych, w których otrzymuje bezpłatne wyżywienie i w wielu wypadkach zakwaterowanie w bursach; ponadto uczniowie szkół przemysłowych pobierają w okresie trwania nauki normalne uposażenie z zakładów pracy. Ukończenie szkoły przemysłowej daje absolwentowi prawo dalszego studiowania w uczelniach typu licealnego lub przystąpienia do egzaminu czeladniczego.

Obok szkół przemysłowych, dużą rolę odgrywają kursy zawodowe. W ub. r. przeprowadzono 257 takich kursów w zakresie różnych specjalności.

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego przeszkolił np. drogą kursów ok 2.000 pracowników, a Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego ponad 4.000 pracowników, w tym większość rębaczy strzałowych i dozorców górniczych, których brak na Śląsku jest szczególnie dotkliwy.

Dla pracowników, którzy dotąd nie pracowali w przemyśle np. repatriantów ze wschodu, prowadzone są tzw. kursy przysposobienia przemysłowego, na których zapoznają się oni z podstawowymi pojęciami zakładu produkcyjnego, organizacji pracy, urządzeniem fabrycznym itp.

W związku ze wzrastającym napływem uczniów rozbudowa ośrodków szkoleniowych postępuje stale naprzód. Poważna ich część znajduje się na Ziemiach Odzyskanych. Duży centralny ośrodek szkoleniowy powstaje w Nisie. W stadium organizacji znajduje się ośrodek w Gliwicach.

W hierarchii zawodowego szkolnictwa przemysłowego stoją najwyżej Technicum Państwowe w Bytomiu, kształcące obecnie ok. 1.400 słuchaczy na 5 wydziałach oraz Instytut Administracji Przemysłowej w Gliwicach, przygotowujący kadry kierownicze w przemyśle.

Akcja oświatowa dla dorosłych na Opolszczyźnie

Na terenie Opolszczyzny prowadzona jest ożywiona akcja oświatowa dla dorosłych, obejmująca zarówno ludność miejscową jak i napływową. Do tej pory uruchomiono: kursy dla dorosłych w zakresie szkolnictwa średniego i powszechnego oraz dwuletnie kursy repolonizacyjne. Czynnych jest 10 szkół średnich dla dorosłych, w czym 3 państwowe (w Gliwicach, Zabrzu, Bytomiu) oraz 5 prywatnych (w Opolu, Prądniku, Sławięcicach, Raciborzu i Zabrzu). W stadium organizacji znajduje się 12 państwowych szkół powszechnych dla dorosłych. Do szkół średnich dla dorosłych na Opolszczyźnie uczęszcza ogółem 2.500 osób.

W roku bieżącym uruchomiono łącznie 810 kursów, przy czym zgłoszeń było 23.198. Kursów repolonizacyjnych zorganizowano 555 z 16.321 zgłoszeń. Specjalna działalność oświatowo - wychowawczą prowadzą Uniwersytety Ludowe, których na Śląsku Opolskim jest do tej pory 4: w Sowczycach, Błotnicy, Większycach i Brzeziu. Na wiosnę nastąpi otwarcie kilku następnych Uniwersytetów Ludowych: w Cuchowie, Tułowicach, Dąbrówce i Nowej Wsi. Są to Uniwersytety Ludowe internatowe typu duńskiego, w których słuchacze otrzymują ogólne wykształcenie.

Akcja oświatowa napotyka na poważne trudności związane z brakiem sił nauczycielskich. Na 4.752 nauczycieli potrzebnych na terenie Śląska Opolskiego, brak jest w tej chwili 1.260 sił.



PRZEDSZKOLE NA ŻOLIBORZU W WARSZAWIE

Szkolenie młodzieży w żeglarstwie

Praca Ligi Morskiej na odcinku młodzieżowym wchodzi obecnie na nowe tory.

Ustalono ostatnio regulamin kół szkolnych, a w opracowaniu znajduje się regulamin kół młodzieżowych oraz wytyczne pracy w kołach. Przewiduje się na tym odcinku organizowanie modelarni, zakładanie muzeów szkolnych, praktyczne zaznajmianie się z żeglarstwem.

Zadaniem kół szkolnych jest dać młodzieży szkolnej, zasadnicze podstawy i wiadomości o żeglarstwie i pracy na morzu. Liczba kół szkolnych wynosi obecnie około 200. W najbliższym czasie powstanie szereg nowych kół.

Pracą w kołach i ich organizacją kieruje Wydział Wychowania Morskiego Ligi Morskiej. W okresie wiosennym i letnim Wydział zorganizował kilka obozów żeglarskich w ośrodkach szkoleniowych na Gople w Ustce, Łuczanach. Na obozach tych przeszło normalne wyszkolenie żeglarskie około 300 osób, zarówno chłopców, jak i dziewcząt.

W roku przyszłym projektowane jest znaczne rozszerzenie zakresu działalności obozów i zwiększenie ilości przeszkolonych osób.

W przygotowaniu obecnie jest organizacja Hufców Morskich młodzieżowych. Zadaniem hufców będzie szkolenie ogółu młodzieży od lat 12. Hufce pomyślane są jako kilkustopniowa organizacja, dająca na poszczególnych stopniach specjalizację w poszczególnych dziedzinach pracy na morzu.

Państwowa Szkoła Dramatyczna w Krakowie

Na miejsce trzech zlikwidowanych z końcem ub. sezonu szkół aktorskich w Krakowie, a mianowicie: Studia Starego Teatru im. J. Słowackiego i pryw. studia Iwo Galla, utworzona została na podstawie rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki jedna Państwowa Szkoła Dramtyczna, która — obok Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi i Liceum Teatralnego w Warszawie — jest trzecią państwową uczelnią teatralną w Polsce.

Nauka w Państw. Szkole Dramatycznej w Krakowie trwa 3 lata. Program prac obejmuje ćwiczenia praktyczne w zakresie gry scenicznej, naukę dykcji, umuzykalnienie, technikę wokalną, rytmikę oraz szereg przedmiotów technicznych. Począwszy od drugiego roku studiów wszyscy słuchacze będą odbywali praktykę sceniczną w teatrach krakowskich, o które szkoła jest oparta. Ukończenie szkoły daje prawo ubiegania się o stanowisko aktora w teatrach.

Dyrekcję szkoły objął Juliusz Osterwa, zastępcą dyrektora i kierownikiem ćwiczeń praktycznych jest art. dram. T. Burnatowicz, kierownikiem naukowym — dr Z. Leśnodorski.

Organizacja studiów prawniczych

Ukazało się rozporządzenie Ministra Oświaty w sprawie organizacji studiów prawniczych w szkołach akademickich.

Nowy plan wykładów przewiduje m. inn. współczesne doktryny społeczne na tle rozwoju społecznego na III-im roku studiów, logikę na I-ym. Studenci III i IV-go roku obowiązani są wysłuchać wykładów jednego ze specjalnych kierunków, który dowolnie mają wybrać. Warunkiem przejścia na II rok studiów jest wykazanie się znajomością jednego z języków obcych.

KONTAKTY NAUKI POLSKIEJ z zagranicą

Naukowcy Lublina pozostają w stałym kontakcie z zagranicą, czego dowodem są wyjazdy ich do różnych krajów. Prof. dr Lebiewski, kierownik katedry szczegółowej uprawy i genetyki roślin, dziekan Wydziału Rolnego został delegowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych do Szwecji, celem nawiązania kontaktów naukowych i zbadania postępów w dziedzinie wiedzy rolniczej. W szwedzkich instytutach naukowych uprawy roślin specjalizuje się od marca br. dr T. Łączyńska, stypendystka Min. Rolnictwa. Dr Rolekiewicz, prof. Wydz. Przyrodniczego Uniwersytetu MCS — gromadzi w Ameryce literaturę naukową z okresu wojny. Na specjalne zaproszenie bawił w Danii i Szwecji prof. dr Trawiński, dziekan Wydz. Weterynaryjnego UMCS, wybitny specjalista z zakresu higieny środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego.

Wyższa Szkoła Nauk Administracyjnych w Łodzi

W niedawno powstałej Wyższej Szkole Nauk Administracyjnych w Łodzi kształci się obecnie ok. 500 studentów. Zadaniem Szkoły jest przygotowanie słuchaczy do pracy urzędniczej w administracji państwowej i samorządowej oraz w innych instytucjach, biurach i urzędach. Większość słuchaczy Szkoły stanowią zatrudnieni już urzędnicy, którzy tą drogą podwyższają swoje kwalifikacje zawodowe.

Po ukończeniu szkoły absolwenci otrzymują prawa urzędników 1 kategorii w służbie państwowej oraz odpowiednie tytuły naukowe. Wykłady prowadzi się również drogą korespondencyjną. Korzystają z niej zamiejscowi studenci, którzy po zdaniu koniecznych egzaminów, uzyskają prawa absolwentow.

ODPOWIADAMY...

W jednym z ostatnich naszych numerów wprowadziliśmy kolumnę specjalną, którą poświęciliśmy omówieniu zagadnień i problemów, interesujących ogół Polaków, przebywających po za granicami kraju.

Problemy te poruszane są ciągle na nowo w listach do nas skierowanych, uznajemy więc potrzebę kontynuowania działu „Odpowiadamy".

Przedrukowujemy pytania ze względu na to, iż noszą one charakter ogólny, a odpowiedź na nie zainteresuje niewątpliwie nietylko tych, którzy pytania te do nas skierowali, ale ogół.

*

Czy jest dla mnie praca?

Moglibyśmy na to pytanie odpowiedzieć krótkim „tak". I dla tych, którzy Polskę dzisiejszą znają, odpowiedź ta wystarczyłaby. Wam jednak, oderwanym od ziemi ojczystej, odpiszemy obszerniej.

Na zapotrzebowanie pracy w każdym kraju składają się dwa momenty:

1) stosunek ilości mieszkańców do obszaru kraju i rozbudowy gałęzi gospodarczych,

2) intensywność i nasilenie odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej.

Okupacja, wojna ostatnia, pozbawiły Polskę ponad 6 milionów obywateli i to obywateli różnych zawodów. Dzisiejszy obszar państwa polskiego, nieco mniejszy wprawdzie co do powierzchni od obszaru z r. 1939, ma jednak o wiele większą chłonność ludności, a to z tego powodu, że w miejsce terytoriów wschodnich, nieuprzemysłowionych, gdzie średnie zaludnienie na 1 km^2 wynosiło od 40—60, przyłączone zostały Ziemie Odzyskane, uprzemysłowione, na których średnie zaludnienie przekraczało 200, a w niektórych okręgach 300 na 1 km^2.

Na obecnym obszarze państwa polskiego może swobodnie zamieszkać i żyć w pełnym dobrobycie, co najmniej 40 milionów ludzi, podczas, gdy ostatni spis ludności z r. 1946 wykazuje około 24 milionów ludności na terytorium Polski.

Jeśli chodzi o drugi punkt, to sam fakt wyniszczenia kraju przez okupanta i na skutek działań wojennych, które dwukrotnie w ciągu 6-ciu lat przewaliły się przez ziemie polskie, powoduje zapotrzebowanie na dużą ilość rąk do pracy przy naprawie i odbudowie zniszczonych miast i wsi, dróg i mostów, fabryk i warsztatów rzemieślniczych. Jeśli do tego dodamy, iż Polska z kraju wybitnie rolniczego przekształca się w kraj rolniczo-przemysłowy i że na Ziemiach Zachodnich odzyskaliśmy kopalnie i huty, ogromne fabryki i dziesiątki warsztatów rzemieślniczych, dojdziemy do przekonania, że Polska długie jeszcze lata odczuwać będzie brak robotnika, pracownika fizycznego i umysłowego.

A z rozwojem i odbudową przemysłu w parze idzie rozwój szkolnictwa i oświaty, rozbudowa nowej administracji, a stąd zapotrzebowanie na wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników, ogromne zapotrzebowanie na inżynierów, lekarzy, techników, nauczycieli i siły biurowe wszelkich kwalifikacji.

W krótkiej odpowiedzi nie da się nam naświetlić wszystkich momentów, przemawiających za tym, że ani dziś, ani jeszcze długo w przyszłości problem bezrobocia w Polsce jest nie do pomyślenia, a przeciwnie odczuwać się będzie długi czas jeszcze brak rąk do pracy w każdej dziedzinie i na każdym polu pracy.

Jak dostanę pracę?

Repatriant, wracający do kraju, otrzymuje dokładne informacje w sprawie otrzymania pracy w placówce Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (P.U.R.), do której zgłasza się celem otrzymania dokumentów. Wszystkie placówki P.U.R.-u mają zorganizowane specjalne biura informacyjne.

Poza tym istnieje przy każdym urzędzie wojewódzkim t.zw. Biuro Zatrudnienia, rejestrujące wolne plocówki pracy na danym terenie, a poprzez Główny Urząd Zatrudnienia wszystkie Urzędy zatrudnienia otrzymują wykazy wolnych miejsc pracy na całym terenie Polski.

We wszystkich dziennikach znajdziecie codziennie dziesiątki ofert różnych firm i przedsiębiorstw, poszukujących pracowników różnych zawodów i różnych kwalifikacji.

Również „Repatriant" prowadzi specjalny dział p.n. „Poradnik dla poszukujących pracy", w którym w każdym tygodniu podajemy wolne plocówki pracy.

Ponadto związki zawodowe, pozostające w kontakcie z przedsiębiorstwami kierują swych członków na wolne miejsca pracy.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w różnych miejscowościach jest różne zapotrzebowanie. Śląsk Górny potrzebuje górników, hutników, pracowników przemysłu metalowego inżynierów .Na Dolnym Śląsku na Mazurach i na Wybrzeżu stoją dotychczas nie objęte setki małych warsztatów poniemieckich czekając na szewców, stolarzy, blacharzy, elektryków, fryzjerów, itd., są setki sklepów, czekających na osiedleńców.

Naturalnie, iż pierwszy okres jest ciężki. Sklepy wymagają napraw, warsztaty uzupełnienia inwentarza. Ale okres ten trwa zawsze zaledwie parę tygodni, wszystkie bowiem władze administracyjne, samorządowe i państwowe, pomagają przesiedleńcom i repatriantom w osiedleniu się i zagospodarowaniu.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych w całym szeregu okólników zleciło organom podległym udzielać wszelkiej możliwej pomocy repatriantom i ułatwiać im jak najszybsze włączenie się w orbitę produktywnej pracy. Pomoc repatriantom u władz nia się w przydzielaniu warsztatów i gospodarstw rolnych, w rozdziale ruchomości poniemieckich, w przydziale odzieży z dostaw UNRRA, przydziału bydła i koni z przydziałów krajowych i zagranicznych i wreszcie stosownie do repatriantów jak najdalej idących ulg podatkowych (okólnik Ministerstwa Ziem Odzyskanych z sierpnia 1943 r., który przypomina i powtarza cały szereg okólników, wydanych w 1945 r. i 1946 r. w tych sprawach).

W Polsce Centralnej brak pracowników przemysłu budowlanego, jak murarzy, cieśli, blacharzy, elektryków, oraz pracowników, związanych z odbudową i rozbudową kraju.

Jakiej zapłaty mogę oczekiwać?

Płace robotników i pracowników kształtują się różnie w różnych przemysłach i różnych gałęziach produkcji. Płaca pracownika umysłowego w przedsiębiorstwie państwowym unormowana została ostatnio przez mieszaną komisję płac i waha się od 4—10.000 zł miesięcznie, prócz premii i dodatków funkcyjnych, przyznawanych w zależności od wykonywanej pracy i zajmowanego stanowiska.

Prócz płacy pracownik otrzymuje bezpłatną stołówkę, oraz — w niektórych sporadycznie, w innych przedsiębiorstwach stale — przydziały żywnościowe i odzieżowe.

Praca pracownika fizycznego jest zasadniczo akordowa, prócz normalnych dodatków, przewidzianych dla wszystkich pracowników. Kwalifikowany robotnik zarabia przeciętnie od 10—15 tysięcy zł miesięcznie.

Zarobek rzemieślnika, pracującego we własnym warsztacie jest dużo większy, szczególnie szewcy, krawcy, fryzjerzy, elektrycy, stolarze itd. osiągają zarobki, przekraczające podane wyżej cyfry.

Dla repatriantów jednak same cyfry zarobków, które wyżej podaliśmy nie wystarczą, jeśli równocześnie nie porównać tych zarobków z kosztami utrzymania.

Przy obliczaniu kosztów utrzymania należy wziąć pod uwagę, iż każdy pracujący człowiek w Polsce otrzymuje dla siebie i dla rodziny kartki żywnościowe i odzieżowe, na które otrzymuje produkty po cenach reglamentowanych.

A więc dla przykładu podajemy ceny towarów przydziałowych: 1 kg chleba około 2 zł, 1 kg cukru 17 zł, 1 kg mąki 2 zł itd.

Jednakowoż przydziały kartkowe są niewystarczające, gdyż przeciętnie na kartki żywnościowe otrzymuje pracownik około 10 kg chleba, 2 kg mąki pszennej, 1 kg cukru, 1 kg tłuszczu, ½ kg konserw mięsnych, ½ kg konserw rybnych, kawę, herbatę, mydło, kaszę lub makaron i 200 papierosów. Szczególnie małe są przydziały tłuszczu i mięsa i te produkty muszą być dokupywane na wolnym rynku.

Ceny na wolnym rynku są znacznie wyższe, i tak: 1 kg mięsa kosztuje 240 zł, 1 kg słoniny 300 zł, 1 kg cukru 180 zł itd.

Gdyby pracownik otrzymywał wszystkie potrzebne mu produkty na kartki żywnościowe, wystarczyłby mu zarobek nawet 2.000 zł miesięcznie. Biorąc jednak pod uwagę właśnie fakt, iż w każdym gospodarstwie musi być pewna część produktów dokupywana na wolnym rynku zarobki kształtują się w sposób, przez nas wyżej podany.

Nie należy fałszywie pojmować, iż w Polsce jest dobrobyt ogólny, ale obserwacja i statystyka poucza, iż mimo zniszczeń, jakie wojna zostawiła, nikt w Polsce nie cierpi głodu i każdy może z pracy swoich rąk wyżyć.

Czy aby otrzymać ziemię musiałem być przedtem rolnikiem?

Ziemię otrzymać może każdy, jeżeli chce poświęcić się gospodarstwu rolnemu i jeżeli zna się na uprawie roli.

Czy mogę sobie wybrać ziemię, którą mam otrzymać i gdzie to będzie?

Istnieje zupełnie wolny wybór gospodarstw w tych okręgach i powiatach, w których są jeszcze wolne gospodarstwa rolne. W Polsce Centralnej względnie na dawnych ziemiach polskich gospodarstw rolnych wolnych zasadniczo niema, gdyż właścicielami byli i są Polacy, którzy dawniej tam mieszkali, lub też po wojnie powrócili na swe gospodarstwa. Nieliczne kolonie poniemieckie, oraz majątki ziemskie zostały rozparcelowane jeszcze w 1945 roku między bez — i małorolnych danej miejscowości.

Natomiast na Ziemiach Odzyskanych pozostały gospodarstwa poniemieckie indywidualne, oraz duże majątki ziemskie, które przydzielane są bądź to przesiedleńcom bezrolnym z Polski Centralnej, bądź też repatriantom ze wschodu i zachodu. Z pas gospodarstw indywidualnych na Śląsku jest zasadniczo wyczerpany. W tej chwili parcelowane tam są duże majątki ziemskie. Natomiast na Pomorzu Zachodnim, w Ziemi Lubuskiej, na Wybrzeżu, w województwie olsztyńskim, są jeszcze dziesiątki tysięcy gospodarstw indywidualnych, czekających na osiedleńców i repatriantów.

W tych więc okręgach repatriant poprzez urzędy PUR-u i urzędy przesiedleńcze dostaje przydział tego gospodarstwa, które sobie upatrzył ,jeżeli jest ono w danym momencie jeszcze wolne i nie przydzielone komu innemu.

Repatriant otrzymuje gospodarstwo w użytkowanie, a po pewnym czasie składa wniosek o przyznanie danego obiektu na własność (zarządzenie Ministra Ziem Odzyskanych z dn. 27.8. br.).

Jak duże gospodarstwo mogę otrzymać?

Repatrianci i osiedleńcy otrzymują 7 do 15 hektarowe gospodarstwa.

Miałem gospodarstwo i realność na wschód od Bugu. Czy dostanę rekompensatę za ziemię, żywy i martwy inwentarz?

Repatrianci, którzy mieli na ziemiach na wschód od Bugu gospodarstwa rolne, nieruchomości, sklepy, warsztaty itp. przedkładają dokumenty, lub też dowód z świadków, stwierdzający fakt posiadania i wielkość nieruchomości i na tej podstawie otrzymują bezpłatnie podobną nieruchomość poniemiecką. Również inwentarz przydzielany jest sukcesywnie w miarę posiadanych zapasów, względnie z dostaw UNRRA i z dostaw w ramach układów handlowych, które Polska zawarła z Danią, Holandią i Szwecją.

Wniosek o przyznanie rekompensaty utraconej nieruchomości składa się do Komisji Wniosków w miejscu położenia nieruchomości, upatrzonej, lub będącej już w użytku przez repatrianta. Do wniosku repatriant załącza:

a) zaświadczenie repatriacyjne,

b) opis mienia, pozostawionego za Bugiem, poświadczony przez PUR, lub przez świadków.

Nadmienić przy tym należy, że bezpłatnie otrzymują gospodarstwa i urządzenia również zdemobilizowani żołnierze, niezależnie od tego, czy posiadali za Bugiem nieruchomość, czy nie.

* * *

Odpowiadamy dziś tylko na część pytań — w numerach następnych omówimy cały szereg dalszych pytań, nadesłanych nam przez naszych Czytelników.

Obóz w Attel (Bawaria)

W N-rze 32 „Repatrianta" umieściliśmy list p. J. Fidlera, w którym autor niepochlebnie wyraził się o działalności kpt. Madejskiego.

W związku z tą notatką otrzymaliśmy pismo koła b. więźniów polit. niemieckich obozów koncentracyjnych, zamieszkałych w Osiedlu Attel. Oto oświadczenie kolegów kpt. Madejskiego:

„My, wszyscy byli Więźniowie Niem. Obozów Koncentracyjnych stwierdzamy, że na zebraniach naszych nie poruszaliśmy nigdy spraw natury politycznej, że nie zaistniał nigdy fakt propagandy przeciw powrotowi naszych członków do Ojczyzny przez kpt. Madejskiego, stwierdzamy również, że p. Fidler Jerzy nie był nigdy więźniem politycznym Niem. Obozów Koncentrac., a tym samym nie będąc naszym członkiem, na zebraniach naszych obecny nigdy nie był i twierdzenie jego jest czystym wymysłem, podrywającym autorytet kolegi naszego, kpt. Madejskiego.

Szczerość naszego oświadczenia gwarantujemy własnymi podpisami.

(następują podpisy)

Szef Misji Repatriacyjnej wyjaśnia, iż kpt. Madejski współpracuje z Misją i od dnia 15.9. br. jest pracownikiem P.M.R.

P. Fidler z powodów sobie chyba tylko wiadomych oczernił człowieka, którego patriotyzm i rzetelny stosunek do Ojczyzny, w świetle powyższych oświadczeń — nie ulega chyba wątpliwości.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

Fabryka Farb i Lakierów w Szczecinie, poszukuje:

majstra na farby i lakiery.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: 8.000 zł mies.

Uzyskanie mieszkania — bez trudności.

Zgłoszenie ważne do dnia 25 listopada br.

Porozumiewać się należy z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, Al. Wojska Polskiego 1, tel. 162.

Zarząd Miejski w Wałbrzychu poszukuje:

specjalisty od automatycznych telefonów.

Warunki płacy: wg. umowy.

Pomoc w uzyskaniu mieszkania zapewniona.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Wałbrzychu, ul. Stalina 20, tel. 21-29.

Zakład Oczyszczenia Miasta, Wydział techniczny w Wałbrzychu, poszukuje:

3 techników mierniczych,

1 inżyniera.

Warunki płacy: wg. umowy.

Pomoc w uzyskaniu mieszkania zapewniona.

Porozumiewać się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

Kopalnia węgla „Sobieski“ w Jaworznie — Borach, woj. krakowskie poszukuje:

2 palaczy kotłowych,

2 maszynistów do maszyn benzynowych.

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego, obowiązującego w przemyśle węglowym; stołówka na miejscu.

Mieszkania dla samotnych zapewnione.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 73, tel. 102.

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Nysie poszukuje:

6 murarzy,

2 cieśli budowlanych.

Warunki płacy: 33 zł na godz.

Porozumiewać się należy z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Nysie, ul. Prądnicka 26, tel. 307.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Nysie poszukuje:

młynarza.

Warunki płacy wg. umowy.

Porozumiewać się należy, jak w poprzednim zgłoszeniu.

Internat Żeński przy Gimnazjum Żeńskim w Zabrzu, poszukuje:

wychowawczyni w wieku lat 25—40 z cenzusem nauczycielskim, względnie z praktyką wychowawczą. Kandydatki winny być muzykalne.

Warunki płacy: całkowite utrzymanie, mieszkanie oraz 1000 zł miesięcznie.

Porozumiewać się należy z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Zabrzu, ul. Wolności 271, tel. 29-02.

Tartak „Zabrze“ Centrali Dostaw dla przemysłu węglowego, poszukuje:

20 robotników

w wieku 18—45 lat.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: 77 zł dziennie (w akordzie stawki są o 50—100 proc. wyższe).

Wyżywienie, jak w przemyśle węglowym.

Mieszkań zakład nie zapewnia.

Zgłoszenie ważne do dnia 30 listopada br.

Porozumiewać się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

Zakład Radiotechniczny w Czechowie, pow. Gorzów, poszukuje:

radiotechnika.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: 4.000 zł mies.

Mieszkania zakład nie zapewnia.

Porozumiewać się należy z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Gorzowie, ul. Żukowa 19, tel. 214.

Drukarnia Państwowa w Szklarskiej Porębie, wojew. wrocławskie, poszukuje:

maszynistę ofsytowego.

Warunki płacy: wg. umowy.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20, tel. 199.

Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza“ we Wrocławiu poszukuje:

1 maszynistę rotacyjnego.

1 linotypisty,

2 drukarzy,

1 składacza.

Warunki płacy: do omówienia.

Uzyskanie mieszkań — dość trudne (ewent. po Niemcach, którzy obecnie w „Wiedzy“ pracują).

Porozumiewać się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

Firma „Krakowianka“ w Jeleniej Górze, poszukuje:

1 farbiarza.

Warunki płacy: od 2.000 zł tygodniowo.

Pomoc w uzyskaniu mieszkania zapewniona.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. Grottgera 1, tel. 31-83 i 31-84.

Bank Gospodarstwa Krajowego we Wrocławiu, poszukuje:

bibliotekarza do skompletowania biblioteki fachowej w języku niemieckim.

Warunki płacy: do omówienia.

Uzyskanie mieszkania dość trudne.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu ul. Cybulskiego 20, tel. 199.

Zarząd Miejski w Jeleniej Górze, poszukuje:

1 zduna,

1 montera,

2 ramarzy,

1 betoniarza,

2 cieśli,

2 stolarzy,

1 mechanika do [illegible] wych,

2 drenarzy,

1 stelmacha,

1 sztukatora,

1 technika budowlanego,

1 brukarza.

Warunki płacy: do omówienia.

Mieszkania — po Niemcach obecnie zatrudnionych w Zarządzie Miasta.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. Grottgera 1, tel. 31-83 i 31-84.

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Winiarskiego we Wrocławiu, poszukuje:

chemika specjalisty do wyrobu ekstraktów (na wyjazd do Bystrzycy Górnej).

Warunki płacy: do omówienia.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu ul. Cybulskiego 20, tel. 199.

Przedsiębiorstwo Budowlane w m. Strzegom, pow. Świdnicki wojew. wrocławskie, poszukuje:

a) budowniczego,

b) cieśli,

c) 3 murarzy.

Warunki płacy: dla a) — 40 zł za godz., dla b), c) — 35 zł za godz.

Mieszkania zapewnione (na miejsce Niemców tamże zatrudnionych).

Porozumiewać się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

Państwowe Warsztaty Samochodowe w Oławie, wojew. wrocławskie, poszukują:

majstra — mechanika samochodowego.

Warunki płacy: wg. umowy

Mieszkanie zapewnione (po Niemcach).

Porozumiewać się, jak wyżej.

INFORMATOR REPATRIANTA

REJESTRACJA WALORÓW ZAGRANICZNYCH

Na mocy zarządzenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dn. 4 lutego br. referaty osiedleńcze na punktach granicznych, przyjmujących repatriantów polskich, powracających do kraju — przeprowadzały rejestrację walorów ulokowanych przez nich, bądź zdeponowanych w zagranicznych instytucjach kredytowych oraz zatrzymywały walory przez repatriantów przywiezione. Procedura ta z dniem 15 listopada ulega zmianie. Na podstawie zarządzenia Min. Skarbu zainteresowani repatrianci winni składać w oddziałach Narodowego Banku Polskiego lub nadsyłać do Wydziału Zagranicznego tegoż banku (Warszawa, ul. Fredry 8) zgłoszenia walorów zagranicą lub zatrzymanych na punktach granicznych w terminie do dnia 31 grudnia br.

Na zasadzie porozumienia z Wydziałem Zagranicznym Nar. Banku Polskiego, dokonana dotychczas przez referaty osiedleńcze rejestracja jest równoznaczna z rejestracją obecnie przeprowadzaną przez oddziały N. B. P. i nie wymaga powtórnego zgłoszenia. W pewnych wypadkach N. B. P. może wezwać zainteresowanego repatrianta do zgłoszenia wyjaśnień, wypadków tych jednak nie należy traktować jako obowiązek ponownego zgłoszenia, ciążący na wszystkich zainteresowanych. Referaty Osiedleńcze cały oryginalny materiał rejestracyjny przekażą właściwym terenowo oddziałom Narodowego Banku Polskiego.

Nowoprzybywający więc repatrianci będą odtąd kierowani do najbliższego terenowo oddziału Nar Banku Polskiego, gdzie będą mogli dokonać zgłoszenia zagranicznych walorów. (s)

KRONIKA SPORTOWA

Polonia — AKS — 1:0 (0:0)

W finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski, warszawska Polonia pokonała niespodziewanie w Chorzowie AKS. Zwycięstwo Polonii było zasłużone, była bowiem drużyną bardziej wyrównaną bez słabych punktów, grała z niezwykłą ambicją.

W pierwszej części gry początkowo przewagę miał AKS. Szereg ataków Chorzowian, którym brak było zdecydowania pod bramką paraliżowała doskonale usposobiona obrona Warszawy z Boruczem, Gierwatowskim i Szczepaniakiem.

Polonia jednak otrząsa się z przewagi przeciwnika i sama zaczyna atakować. Oby vaj bramkarze są bardzo często zatrudnieni przy czym Borucz kilkakrotnie broni fantastyczne strzały Pionka, Pytla i Spodzieji.

Po przerwie ten sam obraz gry. W drugiej minucie Sularz wykorzystuje niezdecydowanie obrońcy AKS-u i z kilku metrów płaskim strzałem zdobywa pierwszą i ostatnią bramkę dla swych barw. Druga bramka padła w 20 min. również dla Polonii, której sędzia nie uznał. Gra w dalszym ciągu prowadzona w ostrym tempie przy obustronnych atakach z przewagą AKS-u nie przynosi rezultatów. Przy stanie 1:0 sędzia odgwizdał koniec zawodów. Widzów mimo niepogody ponad 12.000.

Warta — ŁKS — 6:2 (3:0)

Drugi mecz z cyklu finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski rozegrany w Poznaniu zakończył się całkowitym sukcesem gospodarzy. Warta z meczu na mecz poprawia swoją formę i dziś jest równie groźnym przeciwnikiem i dla Poloni i dla AKS-u.

Gra była interesująca i prowadzona w żywym tempie. Drużyna ŁKS-u była bardzo niejednolita. Obok indywidualności jak Baran i Hogendorf miała zdecydowanie słabe punkty, zwłaszcza w obronie. Zespół Warty był wyrównany we wszystkich punktach i przewyższał Łodzian techniką i szybkością zagrań. Bramki zdobyli: dla Warty — Gedera 3 Kazimierczak — 2. i Podeszwa — 1; dla ŁKS Gwoździński i Baran z Karnego.

Kispesti Cracovia 2:1 (0:1)

W Krakowie bawiła znana drużyna węgierska Kispesti, która pokonała Cracovię. Zwycięstwo nie przyszło Węgrom łatwo. Pierwsza połowa gry — to niezwykle szybkie obustronne ataki kończące się strzałami na bramki. W tym okresie Cracovia znacznine przeważała, zdobywając jedną bramkę. Po przerwie tempo wzmogło się, przy czym przewaga przechyliła się na stronę gości, którzy wyrównują w 15 min. Zwycięska bramka padła w ostatniej chwili. Z drużyny krakowskiej na wyróżnienie zasługują: Rybicki w bramce, Flanek w obronie i Parpan na środku pomocy. U gości wyróżnili się prawy obrońca, środkowy pomocnik i trójka ataku.

We wtorek węgierska drużyna Kispesti gra o godz. 14-ej na boisku Cracovii z teamem Wisła — Cracovia, we środę na Śląsku, a w niedzielę w Warszawie lub Łodzi.

REPATRIACJA

REPATRIACJA POLAKÓW Z JUGOSŁAWII zakończona

Po roku pracy Mieszanej Komisji Jugosłowiańsko-Polskiej dla przesiedlania Polaków z Jugosławii, jej działalność uwieńczona najpomyślniejszymi rezultatami, została zakończona.

Do kraju przybył ostatni zbiorowy 32 transport. Na Ziemie Odzyskane wróciło 16.000 Polaków ze starej emigracji Ludowej przebywającej od kilkudziesięciu lat na ziemi Jogosłowiańskiej. Na podstawie porozumienia zawartego między Rządem Polskim i Rządem Federacyjnej Republiki Jugosłowiańskiej, w którym nowa Jugosławia zezwoliła na przesiedlenie Polaków wraz z całym inwentarzem żywym i martwym, uzyskaliśmy na Ziemiach Odzyskanych jeszcze jeden bastion polskości.

W akcji przesiedleńczej przeprowadzono weryfikację około 3.000 rodzin, wystawiając na każdego z przesiedleńców dokumenty personalne oraz dokumenty rzeczowe na pozostawione i zabrane do kraju mienie.

Emigranci z Jugosławii przywieźli do kraju 3.585 krów, 1.801 koni, 2.026 owiec i świń, kilkaset ton zboża oraz inwentarz martwy.

Na uwagę zasługuje ścisła współpraca i pomoc Rządu Jugosławii w akcji przesiedleńczej, jako wyraz serdecznych wzajemnych stosunków Misja repatriacyjna złożyła album dokumentarny z przeprowadzonej akcji Prezydentowi KRN, ob. Bolesławowi Bierutowi i Generalnemu Pełnomocnikowi do Spraw Repatriacji Władysławowi Wolskiemu.

Wraz z ostatnim transportem przybyła do Polski na zaproszenie Gen. Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji wicemin. Wolskiego, delegacja Jugosłowian do Polsko-Jugosłowiańskiej Komisji Przesiedleńczej.

Poświęcili oni rok pracy dla przeprowadzenia akcji przesiedleńczej pierwszego w historii Polski zbiorowego powrotu starej emigracji do kraju. Na uroczystym posiedzeniu u Gen. Pełnomocnika do Spraw Repatriacji min. Wolskiego w obecności radcy Ambasady Jugosłowiańskiej dr Klerowacza i prezesa delegacji polskiej do spraw repatriacji z Jugosławii Witolda Mączki, odbyła się dekoracja orderami Polonia Restituta i Krzyżami Zasługi, delegacji jugosłowiańskiej i współpracowników polskiej Misji Repatriacyjnej w Jugosławii.

Odznaczenia otrzymali: order Polonia Restituta IV klasy: prezes delegacji Sveto Dżordżewicz, wicemin. Rolnictwa — Valo Butosan i Miszo Jokanovicz. Krzyże Zasługi otrzymali: mjr. Nadzi Stanicz, Milos Kara-Petrowicz, Riza Muchsinowicz, Akiv Biszczewicz, Milan Stanivuk, Vlado Pawłowicz i inni.

W czasie uroczystego wręczenia odznaczeń, wiceminister Wolski podkreślił wdzięczność Polski za prace delegatów jugosłowiańskich, dzięki czemu mogliśmy sprowadzić do kraju tych Polaków, którzy od lat byli na obczyźnie. Odznaczenia, jakie zostały Panom przyznane, są wyrazem tej wdzięczności, zaznaczył wiceminister.

Przewodniczący delegacji Sveto Dżordżewicz dziękując podkreślił że przyznane im odznaczenia stanowić będą dla nich dowód braterskich stosunków obu narodów.

Goście nasi udają się w poniedziałek 11 bm. specjalnym wagonem do Łodzi, Krakowa i Katowic, a następnie na tereny osadnicze na Dolnym Śląsku, w celu zapoznania się z warunkami, w jakich obecnie przebywają reemigranci z Jugosławii. Towarzyszyć im będzie szef Polskiej Misji Repatriacyjnej Witold Mączka, delegat misji Ewa Wasowicz, dyr. Werfel i dyr. Sapiecha, którzy po zakończeniu pracy misji w Jugosławii powrócili do kraju.

500 Polaków powraca z Rumunii

12 listopada przybył transport Polaków z Rumunii. Wśród repatriantów jest 146 rzemieślników, 60 chłopów, 13 techników, 2 lekarzy, 41 urzędników i nauczycieli, 132 kobiety bez zawodu i 104 dzieci. W 20 dni później odjechać ma z Rumunii następny transport repatriantów.

Repatriacja z Niemiec

W ostatnich dniach na punktach etapowych w Dziedzicach i Koźlu zanotowano następujące transporty:

Z Walden i Flossenbürg — 577 osób, ze Stuttgartu i Heilbronnu — 629 osób, z Augsturga 2 transporty — 1.422 osób, z Wildflecken i Lauf — 520 osób, z Regensturga 541 osób, z Coburga — 351 osób i z Monachium — 233 osób

Stan repatriacji z ZSRR do Polski

W ramach akcji repatriacyjnej z litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej Republik Radzieckich i z głębi ZSRR do sierpnia br. repatriowano 1 419.550 osób. Przybyli repatrianci przywieźli z sobą 76 242 konie, 417 sztuk bydła rogatego, 70.000 sztuk trzody chlewnej oraz 88 646 owiec i kóz.

Polscy reemigranci rolnicy z Francji wracają do kraju

W ślad za tysiącami polskich reemigrantów z Jugosławii i transportami górników z Francji przybył do Wrocławia pierwszy transport polskich robotników rolnych z Francji.

Pierwszym transportem, rozpoczynającym masowy powrót rodaków do kraju, przybyło około 150 osób, zamieszkałych dotychczas w departamencie Oise. Przy dźwiękach hymnu narodowego na peronie Dworca Głównego we Wrocławiu witano powracających. Po krótkich przemówieniach i odśpiewaniu „Roty" reemigranci przejechali do punktu etapowego PUR. Tutaj robotnicy Państwowej Fabryki Wagonów i delegacje PUR zgotowały rodakom serdeczne przyjęcie i owacje. Podkreślano, iż całe społeczeństwo z radością wita powracających do kraju tułaczy, by wspólnymi siłami dźwignąć Ojczyznę z ruin i zgliszcz.

W czasie powitania odbyła się wzruszająca uroczystość przekazania przywiezionego z Francji sztandaru Związku Osadników i robotników rolnych departamentu Oise. woj. zarządowi Związku Samopomocy Chłopskiej we Wrocławiu. Pod sztandarem tym pracowali Polacy z myślą o wolnej Ojczyźnie i sztandar ten przywiódł ich do kraju.

POSZUKUJĄ

Z terenów Stanów Zjednoczonych

Osoby poszukiwane, których nazwiska figurują na tej liście, jak również wszyscy, którzy mogliby podać informacje o obecnym miejscu zamieszkania tych osób, proszeni są o nadsyłanie wiadomości na adres Centralnego Biura Adresowego. Biuro przyjmuje również zgłoszenia na poszukiwania krewnych w Stanach Zjednoczonych. Adres Biura: Central Address Locating Bureau with the Consulate General of Poland 151 East 67-th Street New York 21, N. Y.

Baird Justus E. Adwokat, Kansas City, Kansas, poszukuje w sprawie spadkowej Koładki Stefana Jerzego ze wsi Klisiewicze, poczta Zdzięcioł, pow. Słonim, woj. grodzieńskie, oraz dalszej rodziny Kriwinej Zofii, Łomat Marii i Macieja, Petrowej Pawluczki ze wsi Oczki, gm. Zborogi, pow. Kobryń.

Bieniakowska Rozalia, U.S.A., poszukuje Krzysztanowicza Jana, syna Franciszka i Karoliny ze wsi Sąsiadowice, pow. Sambor, woj. lwowskie, oraz Krzysztanowiczów: Władysława, Stanisława, Józefa i Tekli, Staruszkiewiczów Marii, ur. 1881 r. córki Franciszka i Karoliny, oraz Jana. Adres j. w.

Ehrenfeld Stanisław, P. 19. Polish Forces, Edinburgh, Scotland, poszukuje Jezierskiej Józefy ze Lwowa oraz Ehrenfeld Marii, również ze Lwowa.

Falowski Jan, N.Y.C., poszukuje Ozięblowskiej Marii, córki Mikołaja i Anny. lat 69, zamieszkałej ostatnio na probostwie w Niżankowicach, pow. Przemyśl.

Iwanchuk Estelle, Stamford, Conn., poszukuje Dr. Laskiewicz Janiny, ostatnio zamieszkałej w Poznaniu, ul. Kantaka 8 9.

Jasiński Władysław Michał, Springfield 9, Mass., poszukuje Jasińskiego Zdzisława Juliana, ur. 12.7.1920, syna Michała i Bronisławy ze Stanisławowa. W 1941 r. przebywał jako ranny w niewoli niemieckiej w szpitalu w Dżankori na Krymie.

Jurkowski Feliks, Chicago, Ill., poszukuje Jurkowskiego Stanisława, syna Franciszki oraz matki jego, Franciszki Jurkowskiej. Mieszkali w 1939 r. w Laskowicach na Pomorzu.

Kozłowska Leokadia, Sharpsburg, Pa U.S.A. poszukuje Sielickiego Józefa, ostatni adres Deraźno, poczta Derewno, pow. Stołpce, woj. nowogródzkie. Poszukująca została wywieziona w 1943 r. do Niemiec, a jest obecnie w Ameryce.

Kraśniewicz S. J., Pine Island, N. Y., poszukuje Dymków Bronisława i Kazimierza, urzędników pocztowych ze Siedlec. Podczas powstania warszawskiego wywiezieni zostali do obozu w Gross-Rosen.

Lysiak Evelyn z domu Palecz, New York City, poszukuje Palecza Franciszka, syna Pawła i Marii ze wsi Wola Ostrowiecka poczta i gmina Huszcza, pow. Luboml, woj. wołyńskie.

Miła Frania. N.Y.C., poszukuje Poprawskiej Marii z Trembowli, oraz Drabyk Józefy ze Stanisławowa.

Muhlstein Tuba z domu Juszpa, N.Y.C., poszukuje Muhlsteina Dowa, syna Lejzora i Jadzi, ur. 1927 r. ze Lwowa, oraz Muhlsteinów Zygmunta i Anny, również ze Lwowa.

Nussdorf Joseph, 151 West 40th Street, New York, poszukuje Bieńko Karola, ur. 1912 r., który w kwietniu 1945 r. został ranny w Poznaniu. Nr. poczty polowej 38242.

Pachlewski Edmund New York City, poszukuje Łazarskiego Majora, który pracował w Misji Repatriacyjnej w Monachium, skąd wyjechał w marcu 1946 roku do Polski.

Strumikowski Antoni, New York City, poszukuje Strumikowskiej Antoniny, ur. 1889 r. z Tyśmienicy k/Stanisławowa, oraz Hutorowskiej Rozalii, adres j. w.

Szczepaniak Zofia, Detroit, Mich., poszukuje Sikory Stefanii, ur. 1880, zam. do 1939 r. w Swierkowie k/Stanisławowa.

Terpilak Dmytro New York City, poszukuje Zarawickiej Rozalii z domu Terpilak ur. 1903 r., córki Michała i Anny, zam. do 1939 r. w Uściu Zielonym koło Buczacza.

Trocka Maria, Ameryka, poszukuje Markowskiej Zofii, ur. 1913 r. z Załucza, pow. Śniatyń.

Zelner Joseph, N.Y.C., poszukuje Flon Doni z domu Furer, córki Moszka i Racheli, pochodzącej z Wołynia.

Dr. Zuflucht Józef i Lilly, poszukuje Kohnów Roberta i Heleny, wywiezionych 15 grudnia 1942 r. z Warszawy transportem do Oświęcimia.

Z terenów niemieckich

Baran Kazimierz, Lubeka, Steinraderweg, Polskie Liceum i Gimnazjum, poszukuje rodziców Baran Rozalii i Michała, ostatnio zamieszkałych w Sądowej Wiszni k/Lwowa.

Bednarz Edward i Anna, Weinsberg, Kreis Heilbronn a/N. UNRRA Team 180, poszukują Marii Masztalerz i Franciszka Skiętowicza, zamieszkałych ostatnio w Kuropatnikach, pow. Brzeżany.

Busłowski Franciszek, Polish Military Camp 122 Unterlüss, Kreiss Celle, poszukuje Busłowskich Anny, Barbary i Tadeusza, ostatnio zamieszkałych w Słonimie.

Danielewicz Mieczysław, P. O. W. Hamburg — Wentorf, V. Zgrupowanie B. A. O. R., poszukuje brata Henryka, lat 27, który od momentu kapitulacji do końca 1945 r. przebywał rzekomo w Polskim Obozie „Jüchen" w Grewenbroich k/Düsseldorfu.

Dąbrowski Rajmund, Polski Ośrodek Wojskowy Nr 103. Oberlangen, S. B. S/40 B. A. O. R. strefa brytyjska, poszukuje rodziców, Bolesława i Katarzyny Dąbrowskich, zamieszkałych ostatnio w Wilnie

Dejanowicz Julianna, Wildflecken. Blok 04, p. 6., poszukuje Preizerowiczów Reny, Zygmunta i Kopla, zamieszkałych ostatnio w kol. Józefów gm. Mełgiew pod Lublinem u gospodarza Świerka.

Gierczak Andrzej, Mannheim — Luzenberg, Landhoferstr. 13, poszukuje Gierczaków Franciszka i Rozalii, Jana i Wojciecha, oraz Zawadowicza Józefa i Chromczów Józefa i Barbary. Wszyscy pochodzili zza Bugu.

Grabowski Dyonizy, I Obóz Polski Osnabrück — Fernblick, UNRRA Team 128, ul. Mała 5, poszukuje braci Józefa, Zenona i Heliodora Grabowskich, oraz matki Marii Grabowskiej, którzy zamieszkiwali ostatnio we wsi Bryszcze pow. Dubno, woj. wołyńskie.

Grabowski Longin, Polish Military Hospital, Gallbergstrasse, Schleswig, poszukuje rodziców Cecylii i Lucjana Grochowskich z Kozlińskiego Majdana pow. Równe, oraz Leokadii i Wojciecha Prokopowiczów, zamieszkałych ostatnio w Równem.

Herba Piotr, I. Obóz Polski (Polish Camp) Osnabrück — Fernblick, ulica Miejska 7, poszukuje brata, Herby Kazimierza z osady Hanunin, Radziechów obok Lwowa.

Iljasewicz Jadwiga, (13 a) Bug bei Bamberg, Nr 51, poszukuje Kobylińskich Bolesława, Walerii, Leszka i Marii, ostatnio zamieszkałych w Kownie.

Kalińska Jadwiga, Bitterfeld, Grube Marie, Marienstrasse 9, Villa (19), poszukuje syna, Janusza Mariana Kalińskiego, który prawdopodobnie znajduje się w Polskim Obozie w Wilhelmshafen. Błaga o podanie bliższego adresu, ponieważ jest w Niemczech chora i samotna i chciałaby z synem razem wrócić do kraju.

Kiems Stanisław, Brunświk, Obóz Polski im. W. Sikorskiego blok 3 pokój 37, poszukuje ojca i brata, zamieszkałych ostatnio w Łodzi, ul. Zgierska 103/105.

Korol Kazimierz, 4229 Labor Service Co. st. 1312 L. S. Co U. S. Army Mannheim — Pfingstberg, poszukuje Wiktora Korola z rodziną, zamieszkałego we wsi Brąszczany, gmina Juchnowiec, poczta Turoś - Kościelna, pow Białystok.

Kopista Antoni, 1922 Labor Supervision Co. 4225 Polish Service Co., A. P. O. 807 U. S. Army, Butzbach (Hessen), poszukuje siostry Ireny Kopista, przebywającej w jesieni 1944 r. w obozie kolejowym w Płaszowie.

Krawczuk Mikałaj, Polski Obóz Wojskowy, Hamburg — Wentorf IX/I 3, poszukuje Grabowickiego Ignaca z Tarnowicy Leśnej, pow. Nadwórna, woj. Stanisławów oraz żony Trembowieckiego Kazimierza, która będzie miała może jakieś wiadomości o jego rodzinie.

Kruchlej Jan, Polish Forces 591 II K. Polish A P. O. Edinburgh, Scotland, poszukuje rodziny, zamieszkałej przed wojną w Drohobyczu: Kruchlejów Rozalii, Stefana, Michała i Aleksandry.

Kucharski Erazm, Polish Military Centre X C. Schleswig - Holstein Region. Hamburg Wentorf IX/1/2, B. A. O. R. poszukuje rodziców. Józefa i Marii Kucharskich, zamieszkałych do 1944 r. w Barszczowicach, pow. Lwów.

Kułakowski Wawrzyniec, Military Centre, Hamburg - Wentorf, poszukuje rodziców, Stanisława i Natalii Kułakowskich, zamieszkałych ostatnio we wsi Schatki, gm. Złotniki, pow. Podhajce, woj. Tarnopol.

Lechiewicz Mikołaj, Obóz Polski Rotenburg, poszukuje Mikołaja Lechiewicza z dziećmi Walentyną i Franciszkiem.

Lizura Władysław, Peine, Obóz Polski „Chicago", poszukuje Jana Mateji ze wsi Górki poczta Przystaj, pow. Częstochowa.

Malecki Józef, Brunświk, Obóz Polski im. W Sikorskiego, poszukuje żony Rozalii Maleckiej z dziećmi Marią, Stanisławem, Bronisławem, Michałem, Władysławem i Janiną, zamieszk. ostatnio we wsi Stefkowa, poczta Olszanica, powiat Lwsko, woj. lwowskie.

Mazuń Felicja, Polish D. P. Camp. P. 30 „Lwów" Lübeck D. P. A. C. 1221 B. A. O. R. poszukuje Mazunia Edwrda, zabranego na roboty do Niemiec 13.7.1943 r. ze wsi Terebejno

Nawrocki Leszek, P. O. W. Wentorf, poszukuje Nawrockich Apolonii i Jana, zamieszkałych ostatnio pod Lwowem we wsi Białohoroszcze.

Pielak Piotr, 4229 Labor Service Company, Mannheim - Pfingstberg, Strahlenburgerstr. 54, poszukuje Pielaka Tomasza ze wsi Szczęsnówka, pow. Zbaraż, woj. Tarnopol.

Pliszczyński Stanisław, Polski Obóz Cywilny, Meierwick - Flensburg. poszukuje: Pliszczyńskiej Stanisławy, Pliszczyńskich Antoniego, Marii, Jolanty — ostatni adres: Lublin, Kołłątaja 3, Dybickich Anny, Marii, Felicji, Lublin, Dolna Panny Marii 24, Freigella Bogdana, Lublin, Panny Marii 40, Litwińskiego Maksymiliana, Fodemskiego Henryka, Musiałkowskiej Kazimiery, Musiałkowskich Stefana, Grzegorza, Zbigniewa — wszyscy z Lublina.

Prętkiewicz Marian, Peine, Obóz Polski „Chicago", poszukuje Prętkiewicza Adama ze wsi Bardzinek, gm. Krośniewice, pow. Kutno, oraz Ignacego Stolarczyka ze wsi Grunszyn, poczta Krasoczyn, woj. kieleckie.

Rogala Ryński Jan, Maczków - Haren/Ems, ul. Akademicka 38, poszukuje matki Wacławy Kłobuszewskiej z Warszawy, żony Antoniny Ryńskiej z córką Janiną Sylwią z Warszawy, syna Jerzego Ryńskiego, wywiezionego do Oświęcimia, Tomasza Kłobuszewskiego z Warszawy, Antoniego Pacochy z Warszawy, Antoniego Stępnienia z żoną Józefą z Legionowa.

Ryske Witold, Riedlingen an. d. Donau, Württemberg, Kreis Saulgau (146), „Polen Lager, poszukuje rodziców Edwarda i Lidii Ryske, zamieszkałych ostatnio w Baranowiczach, oraz krewnych Stefana i Łucji Ryske, zamieszkałych w Warszawie, ul. Wilcza 30 — 32. Poszukuje również brata Edwarda Ryske, wywiezionego do Niemiec w 1943 r.

Sadecki Jan, 4229 Labor Service Co., at 1312 L. S. Co. U. S. Army, Mannheim - Pfingstberg, poszukuje Sadeckiego Józefa z rodziną, zamieszkałego przed wojną w kol. Gucin, poczta Myszów k Włodzimierza, gmina Grzybowica, pow. Włodzimierz.

Szymańska Rozalia, Ahlen, Westfalia, Polish Camp D. P. 58 poszukuje Franciszka Szymańskiego i synów Juliana i Stanisława, oraz p. Stankiewicza Adolfa, który wrócił już do kraju i zamieszkuje prawdopodobnie u matki, Aleksandry Stankiewicz w Chełmie Lub.

Urbański Józef, Mannheim (17a) 4235 Polish Guard Centner 1965 Labor Supervision Co. APO 168 U. S. Army, Autobahnlager, poszukuje rodziców, Piotra i Walerii Urbańskich z Żółkwii, którzy w 1943 r., przenieśli się gdzieś w okolice Krakowa.

Wieczoryńska Zofia, Peine. Obóz Polski „Chicago", poszukuje Genowefy Stefaniak z Warszawy, ul. Dobosza 1 m.5. oraz Władysławy Adamczyk z Opatowa Kieleckiego.

Wiśniewski Henryk, Peine, Obóz Polski „Chicago", poszukuje Józefa Wiśniewskiego, ze wsi Kopojno, poczta Zagórów, pow. Konin.

Wiżewska Olga, Regensburg, Brentanostr. 28/28. poszukuje Śliwowskiej Barbary, zamieszkałej ostatnio w Warszawie.

Wójcik Krystyna. Lübeck, Walderseestr 51. Obóz Polski „Warszawa" P. 12, poszukuje Wójcików Stefanii, Józefa i Jana, zamieszkałych ostatnio w Minkowicach pod Lublinem.

Zatorski Wacław, Polish Military Centre X C, Schleswig - Holstein Region, Hamburg - Wentorf, XII/13/R. B. A. O. R. poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość brata, siostrę, lub kogoś z rodziny.

Zawadzki Jan, Würzburg. Mergentheimerstr. 60 b. Bawaria, poszukuje Marii Zawadzkiej z dziećmi Henrykiem i Władysławem, wywiezionej w 1944 r. do Niemiec z Kostopola.

Z innych krajów

Chęcińskiego Pawła, Foxley Camp Nr. 2 Hereforshire, England, poszukuje żony Janiny Chęcińskiej z córką Heleną i synami Gerardem i Henrykiem, przebywających ostatnio w Kazakstanie.

Dyda Władysław, Mona Camp, Gwalchmai, Nr. Holyhead, Anglesey, North Wales, England, poszukuje Michała i Anny Dydów, zamieszkałych przed wojną w Kałuszu, woj. stanisławowskie.

Foryś Piotr, House Witkowski, Nes Syona, Palestine, z listami Zabłockiego Pawła, poszukuje Forysia Władysława, zamieszkałego przed wojną we Włodzimierzu Wołyńskim.

Grzelczyk Walenty, Burrow - Head - Camp, Newton - Stuart, Wingtownshire, Scotland, poszukuje rodziców Tomasza i Stanisławy Grzelczyk, oraz siostry Józefy. Mieszkali przed wojną w Błaszkach, woj. poznańskie, ul. 11-go Listopada 13.

Iwanowski Edward, przebywający p.a.P.O. Box 260 87 G.P.O. London E. C. 1. England, poszukuje rodziny swej, Iwanowskich Stefana, Józefy, Bolesława, Stanisława, Janiny i Leokadii, zamieszkałych w 1939 r. w Baranowiczach, ul. Polna 13.

Jurgielewicz Józef, plutonowy, Stowel Park Camp, P. O. Fossebridge, Cheltenham glos, England, poszukuje Eleonory Jurgielewicz z kol. Małachy, gm. i poczta Juraciszki, pow. Wołożyn, woj. nowogródzkie.

Kubicki Julian, Shachers Wood Camp 21, Thelford - Norfolk, England, poszukuje Sabiny Kubickiej z córką Genowefą, synem Zygmuntem i córką Pelagią, z Wołynia.

Pałka Antoni, Mona Camp, 589, Gwalchmai Holyhead, Anglesey, North Wales, England, poszukuje żony, Anieli Pałka, przebywającej od r. 1940 w Rosji.

Płachta Stanisława, Jaffa, Abu-Keren, Russian Garden, poszukuje Domarackiego Mieczysława i Waleriana, Śmietanki Janiny. Domarackiej Tatiany i Heleny, Szwaji Jana i Nataliana, Śmietanki Aleksandra. Zamieszkiwali w Lublinie.

Radoń Wojciech, Mona Camp, Gwalchmai Anglesey, North Wales, England, poszukuje Czesława Radonia z żoną Kostką, córką Zofią i synem Józefem, zamieszkałych do 1939 r. w powiecie Podhajce, wieś Litwinów.

Spanbrucker Wincenty, Morpeth, Air Field, Cardigan - Shire, Wales, England, poszukuje Spanbrucker Stefanii z dziećmi, zamieszkałej ostatnio we wsi Ryń, pow. Stanisławów.

Straszko Franciszek, Gosfield Airfield Nr. 176, Halstead Essex, England, poszukuje Straszków Marii, Jerzego - Zbigniewa, Franciszka i Heleny, przebywających ostatnio w Rosji.

Szajna Jan, Codford, Warminster-Wilts, Woolstare Camp 366, poszukuje Marii Szajna, ostatnio zamieszkałej Sidorów, woj. Tarnopol.

Scher Edward, przebywający p. a. Teplice - Sanow, Hrbitovni, ul. c. 9. w Czechosłowacji, poszukuje rodziny Blażek, a zwłaszcza Ireny Blażek, ze Lwowa, ul. Gródecka 31. Ktokolwiek miałby jakieś o niej wiadomości, proszony jest o skomunikowanie się z Redakcją „Repatrianta".

Świerłoka Safran, London, Road Camp Brandon Suffolk, England, poszukuje Świerłoka Eugenii, Marii, Olgi i Leona, zamieszkałych ostatnio we wsi Kaleniki, pow. Grodno, woj. Białystok.

Wasyłenko Mikołaj, Brandon, London, Rd. Camp, Suffolk, England, poszukuje Wasyłenków Stefana, Katarzyny, Piotra, Iwana, Michała i Anny, ze wsi Górniki, gm. Werechata, pow. Rawa Ruska

W KRAJU

JAN LECH BACZEWSKI UR 24.2.1925 R BYŁY WIĘZIEŃ OŚWIĘCIMIA NR. 74547 WIDZIANY W MAJU 1945 R W DACHAU POSZUKIWANY JEST PRZEZ RODZINĘ. WSZELKIE WIADOMOŚCI KIEROWAĆ J BACZEWSKI--PŁOCK IZBA SKARBOWA MAZOWIECKA LUB IRENA ŚNIADOWSKA, WARSZAWA — GROCHÓW, KOBIELSKA 73 M 6.

Chorzewski Bohdan, lat 33 Nr. 1074, syn Stefana i Pauli z Szczepańskich, zaginiony podczas powstania warszawskiego.poszukiwany jest przez rodziców, którzy proszą kolegów o udzielenie wszelkich posiadanych wiadomości o zaginionymż Chorzewscy, Pruszcz Gdański, Cukrownia.

Dąbrówki Zygmunta - Bolesława, ur. 20.VI.1907 r., zamieszkałego w Warszawie, Miodowa 24, wywiezionego z powstania 2 września 1944, przebywającego w Bawarii w obozie Hersbrück, poszukują rodzice z Renatą. Ktokolwiek wiedziałby o jego losie, proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Muszyńscy — Lębork, Pomorze Zachodnie, Starostwo, lub Reneta Dąbrówka, Warszawa - Okęcie, Bandurskiego 21.

Gawęckiego Jerzego - Henryka, ur. 25.1.1920 r., studenta medycyny, praktykanta Szpitala Ujazdowskiego, stałego mieszkańca Warszawy, Iwicka 50, poszukują rodzice, Gawęccy Adam i Eugenia, Miedzeszyn, dom Fiszerów, poczta Falenica k/Warszawy.

Gołomskiego Alfonsa, ur. 9.8.1915 w Ładach, pow. Wąbrzeźno s. Teofila i Apolonii z Chrzanowskich, ostatnio przebywającego w wojsku w Garmisch Partenkirchen 13 b, Grs. Abt. 79 — poszukuje i wzywa do powrotu żona Anastazja Gołomska, Chełmno, Dominikańska 31, Pomorze.

Heller Helena i Kazimierz, którzy po pobycie w Rosji dostali się do Stambułu, poszukiwani są przez matkę, która prosi wszystkich, którzyby wiedzieli coś o ich losie o wiadomości. Seibel Paulina, Gorzów n W. Chopina 16 m. 3. Poszukiwana jest również Ościsławska Ludmiła, która także przebywała w Stambule.

Jończy Marian syn Michała i Józefy ur. 25.5 1902 r. w Krakowie, zam. przed wojną w Stanisławowie, z zawodu mistrz stolarski, jest poszukiwany przez żonę Jończy Marię, Osiedle Robotnicze 65 I p., Jelenia Góra, Dolny Śląsk. Ktokolwiek z krewnych lub znajomych wiedziałby o jego losie, proszony jest o wiadomości.

Kołodziej Błażej (z Gródka Jagiellońskiego) obecnie Kaczanów, Pl. Wolności 2 (WŁ) poszukuje trzech synów: Mariana, Józefa i Jana byłych żołnierzy W. P.

Marcinkowski Jan, ur. 1912 r. syn Michała i Katarzyny, zabrany był w 1941 r. na roboty do Besarabii. Poszukiwany jest przez Matkę, Michalinę Marcinkowską zam. we wsi Strzelce, poczta Sobótka, pow. Świdnica, woj. Wrocław, która prosi wszystkich, którzy wiedzieliby o jego losie o wiadomość.

MUSZYŃSKIEGO JANUSZA, ur. 21.XI.1923 r. zamieszkałego w Warszawie, Długa 8a wywiezionego z powstania w dniu 2 września 1944 r., przebywającego w Bawarii obóz Herzbrück blok 9 nr. więźnia 23144, poszukują rodzice z Marią. Ktokolwiek wiedziałby o jego losie proszony jest o podanie wiadomości pod adres: Muszyńscy — Lębork — Pomorze Zachodnie, Starostwo lub Maria Lesińska, Warszawa, Nowe Bródno, ul. Nadwiślańska 29 — 8.

Okińczyca Tadeusza z Nowej Wilejki, wywiezionego na roboty przymusowe, ostatnio przebywającego w Pischeldorf Krs. Tulln, Nieder Donau. poszukuje rodzina. Ktokolwiek wiedziałby o jego losie proszony jest o podanie wiadomości na adres: Jan Okińczyc, Olsztynek, Mickiewicza 4.

Uwaga Frankfurt n/Menem. Pyziak Jerzy Edward, ur. 1927 r. w Inowrocławiu, rzekomo przebywający we Frankfurcie n/Menem, poszukiwany jest przez rodziców i siostrę. Jurku, odezwij się! Wszelkie wiadomości kierować na adres: Pyziakowa Maria, Toruń, Szeroka 25, lub do „Repatrianta".

ROGOZIŃSKIEGO RYSZARDA, UR. 15.II.1926 R. W WARSZAWIE, WYWIEZIONEGO DO OŚWIĘCIMIA DNIA 21.I.1943 R. Z OSTROWCA KIELECKIEGO, POSZUKUJĄ RODZICE, JANINA I MARCIN ROGOZIŃSCY. WARSZAWA, SEWERYNÓW 4, m. 25.

Ktokolwiek wie coś o **Rozdolskim Bazylim**, s. Grzegorza, ur. 1907 r., który służył w 16 pułku artylerii przeciwlotniczej w 1 Dywizji, poczta polowa Nr 83479 „T", proszony jest o powiadomienie żony Anny Rozdolskiej zam. we wsi Lubonice, pow. Lębork, woj. gdańskie lub Redakcję „Repatrianta".

Rola Stanisława z domu Rutyna. ur. 1915 r w Nowosiółce, pow. Buczacz, woj. Tarnopol przebywająca w Austrii, Neudorf, Gross Pesendorf, Gliesdorf, Osmarkt i Rutyna Józefa, ur. 1924 r. w Nowosiółce, przebywająca w Niemczech, Torschaft Kreis Oldenburg, poszukiwane są przez ojca Rutynę Wiktora, zam. Jabłonka, poczta Gocław, pow. Żarów, Dolny Śląsk.

SIKORĘ STANISŁAWA WIDZIANEGO W 3-CIM DNIU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO NA WOLI I W LISTOPADZIE 1944 R. W RAWIE MAZOWIECKIEJ RANNEGO W NOGĘ — POSZUKUJE SIKORA FELIKS, ZAM. W WARSZAWIE, UL. SMOLNA 14.

Smolińskiego Franciszka, ur. 1923 r., wywiezionego na roboty do Niemiec w 1942 r i przebywającego tam w Hemmerscheim über Ulfenheim, poszukuje matka Smolińska Zofia, zam. we wsi Nadołowice, gm. Wiemice, pow. Łober, woj. Szczecin, zam. poprzednio we wsi Ścianka, pow. Złoczów, woj. Tarnopol.

SWATA TADEUSZA JANA, wywiezionego w czasie powstania do Oranienburga, później do Flosenburga i Drezna, poszukuje rodzina i prosi o podanie wiadomości o nim, za zwrotem kosztów, na adres: Warszawa, Dobra 29 dla Leokadii Perzanowskiej lub Sopot, Winieckiego 2, Jadwiga Mirska.

Traczyk Emilii, zamieszkałej przed i w czasie okupacji w Warszawie, przy ul. Koszykowej 50 m. 9, mającej się znajdować obecnie na Ziemiach Odzyskanych, poszukuje Ochota Ignacy, Wałbrzych. Gen. Zajączka 6 m. 15. Kto by wiedział o miejscu jej pobytu, proszony jset o przesyłanie wiadomości na powyższy adres.

Wiśniewskiego Stanisława, ur. 12.1.1903 r., syna Jana i Antoniny, wywiezionego w czasie powstania z Warszawy do obozu Weimar - Buchenwald Nr 72435 Blok 17, przed wojną zam. w Warszawie, ul. Karolkowa 82 m. 26, poszukuje żona Wiśniewska Maria, Żychlin, pow. Kutno, Pl. Wolności 6 m. 3.

Dr CZARNODOLA WŁODZIMIERZ

ur. 27 lipca 1903 r. w Horodence, który w roku 1944 został wywieziony z Warszawy do Oświęcimia, a stamtąd do Ballingen, a w końcu do Dautmergen, poszukiwany jest przez żone. Helena Czarnodolowa, Warszawa, Saska Kępa, Berezyńska 29 m. 5. Kto wiedziałby coś o jego losie proszony jest gorąco o wiadomość

Abramczyka Wacława i córki Cecylii lat 6, przebywających w szpitalu jako ranni w okolicy Królewca, poszukuje żona, Czesława Abramczyk, zam. Porzędzie, gm. Myszków nad Bugiem.

Aksamitowskiego Leonarda - Jana ur. 6.2 1921 r. zam. Warszawa, Targówek—Osiedle Wojskowe nr 17, wywiezionego w 1943 r. przez Niemców, na roboty do Mińska, poszukują rodzice, Warszawa — Targówek, Osiedle Wojskowe 17.

Affek Wacława, ur. 1895 r. zam. w Warszawie, Lipowa 6, wywiezionego podczas powstania do Dachau, a następnie wywiezionego w niewiadomym kierunku, poszukuje żona i córka, Warszawa—Praga, ul. Stalowa 16 m. 7.

Assman Edwin, ur. 1903 r. w woj. lwowskim, z zawodu leśnik, wywiezony z żoną i trojgiem dzieci na roboty do Niemiec, gdzie pracował jako drwal, a następnie w straży leśnej w Hamelei, okręg Crossen nad Odrą, poszukiwany jest przez matkę Assmanową Emilię, zam. w Puszczykowie.

Baszy Madarda lat 25, więźnia z Montelupich z roku 1944, poszukują rodzice. Wiadomości prosimy kierować na adres: Helena Baszowa, p. Krosno - Krościenko Niżne, woj. rzeszowskie.

Borkowskiego Kazimierza, ur. dn. 28.8. 1916 r. wywiezionego do Pruszkowa dn. 7.9.1944 r., poszukuje żona, Warszawa — Okęcie, ul. Słowicza 28.

Kto wiedziałby o losie **Juliana Brzozowskiego**, przebywającego od czasu powstania w Gusen, nr. więźnia 94721, proszony jest o podanie wiadomości na adres: Halina Chajło, Warszawa — Praga, Targowa 32—27a.

Ktokolwiek wie coś o losie **Bagińskiego Zygmunta** ze Stanisławowa, proszę łaskawie o wiadomość: Bagińska Antonina, Kłodzko, ul. Wawelska 6 m. 6.

Bartkiewicza Stanisława, ur. 1908 znajdującego się prawdopodobnie w Rosji, poszukuje Jadwiga Cunerówna, obecny adres wieś Kałęczyn, gmina Rańsk, pow. Szczytno, woj. Olsztyn.

Biereń Antoni, porucznik, Lubeka, Serdeczne pozdrowienia przesyłają Baranowa z Jadzią. Końskie, Polna 51.

Biuszela Antoniego, ur. 1922 r. w Wilnie, poszukują rodzice. Dr K. Biuszel-Karnicka, Toruń, Mickiewicza 61 m. 5.

Biegań Stanisław, ur. 6.5.1908 r., syna Jana i Katarzyny, przebywającego rzekomo w Rosji w 1941 r. w I-ej Armii Polskiej, poszukuje żona Stefania Biega, Przygórze Nr. 156, p. Nowa Ruda, pow. Kładzko.

Bondera Ignacego (ojca) i brata Włodzimierza Bondera zabranych z Pruszkowa dn. 3 września 1944 r. i wywiezionych do Niemiec poszukuje córka Stanisława Switalska, zam. w W-wie, ul. Przemysłowa 25 m. 20.

Bujko Heleno, zawiadamiamy Was, że listy i zdjęcia ślubne otrzymaliśmy. Życzymy Wam wszystkiego dobrego i szczęśliwego powrotu do kraju. Odszukaj **Wiktora Logina** w Hannowerze i doręcz mu list który wysłałem na Wasz adres.

BUKSEL ROMUALD, ur. 1926 r., zam. W-wa, Grzybowska 74, zabrany podczas Powstania z Pragi, widziany w obozie w Pruszkowie a następnie w Mauthausen. Ktoby cośkolwiek o nim wiedział, proszony jest o wiadomość: Rogalski Henryk. W-wa, Smolna 18 m. 6.

Ciechomskiego Jerzego - Włodzimierza, ur. 17.10.1924 r. zam. Żyrardów, ul. Krótka 9, zabranego na Pawiak dn. 22.11.1944 r., poszukują rodzice, Natalia i Karol Ciechomscy, Żyrardów, ul. Krótka 9.

Czerwca Zenona, ur. 17.6.1925 r. zam. w Warszawie, Radzymińska 109, wywiezionego podczas powstania do Dachau, poszukuje matka, Warszawa, Radzymińska 109 m. 30.

Czerwca Józefa, ur. 19.1.1895 r., zam. w Warszawie, Radzymińska 109, zabranego z domu dnia 24.8.1944 r., poszukuje żona. Warszawa, Radzymińska 109 m. 30.

Cichacza Ludwika z Warszawy, przebywającego podobno w Londynie, zawiadamia żona Jadwiga Cichaczowa, że żyje i mieszka u brata na Pradze, Kawęczyńska 16 m. 16, Warszawa.

Chrościckiego Karola - Józefa, ur. 15 maja 1919 r., syna Karola i Wandy wywiezionego przez Niemców do Obozu Wasseralfingen, poszukuje i prosi o wiadomości Halina Dzierżanowska, Milanówek.

Czarneckiego Janusza, ur. dn. 10.6.1916 r., ppor. Łączności w Jarosławiu, ostatnio widzianego w Starobielsku (Rosja Sowiecka), poszukuje matka, Aurelia Czarnecka, zam. Busko - Zdrój, woj. kieleckie, ul. Batorego 3.

Chajło Aleksandra i Włodzimierza, poszukuje Halina Chajło. Kto wiedziałby o ich losach proszony jest o podanie wiadomości na adres: Warszawa — Praga, ul. Targowa 32 — 27a.

Czernecka Stefania, przebywająca od połowy r. 1944 we Lwowie, ul. Gipsowa 36a, poszukiwana jest przez Scheinera Romana, Warszawa — Praga, ul. Stalowa 3-22.

Cały Stanisław, ur. 22.9.1919 r., zam. Benkowa Wisznia, woj. Lwów, zabrany do Niemiec na roboty 13.7.1941 r., poszukiwany jest przez żonę Ewę Całą, zam. obecnie wieś Jakobowice, gm. i poczta Prusinica, pow. Milicz, woj. Wrocław.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, Wawelska 60, wywiezionego do Niemiec 12.8.1944 r., poszukuje matka. Zofia Czosnowska, Warszawa, Sękocińska 11a m. 16.

Dąbrowę Zdzisława, ur. 14.4.1928 r., syna Władysława i Stefanii, zam. w Warszawie, ul. Brzozowa 28, wywiezionego podczas powstania do Oranienburga, poszukuje Stefania Dąbrowa, Warszawa, ul. Grochowska 191 m. 6.

Dobruszka Ryszarda, ur. 27.1.1920 r., zam. w Warszawie, Wileńska 15, uczestnika powstania, wywiezionego do Düsseldorfu poszukują wujkowie Iwańscy, Warszawa, Wileńska 15 — 53.

Dagisowa Anna, zam. Gdańsk—Wrzeszcz, ul. Potokowa 2, poszukuje Czesława Dagisa, Witolda Dagisa i Helenę Dagisową.

Dziewiszek Jana, ur. 22.11.1894 r., przebywającego w Gross - Rosen, poszukuje żona. Wszystkich, którzy wiedzieliby coś kolwiek o poszukiwanym, proszeni są o kierowanie wiadomości pod adres: Kazimiera Dziewiszek, Kępno, ul. Dworcowa 3.

Kto wie o losie **Dzwonkowskiego Zygmunta inż.** - mechanika, proszony jest o przejmie o powiadomienie Janiny Stankiewicz — Szerszeń, Gliwice, ul. Częstochowska 19.

Durbajło Bronisława ze Lwowa, poszukuje syna i synową. Wiadomość kierować: Bydgoszcz, Grottgera 5.

Dżureska Jerzego, syna Jerzego, ur. 1911 r. w Wilnie, technika, ewakuowanego do Rosji w 1941 r. z Głębokiego, poszukuje matka Dżuresko Stefania, zam. w Łodzi, ul. Wólczańska 165 i ciotka A. Rubczak, zam. w Lubawce, ul. Sienkiewicza 4.

Dąbrowską Aleksnadrę, Lubeka, Polish Camp Lwów, blok 1, 93 I, zawiadamia siostra Dąbrowska Stefania, zam. w Makowie, ul. 3-go Maja 18, że żyje i mieszka na dawnym miejscu.

Debald Kazimierz, ur. 30.3.1919 r., który obecnie pracuje prawdopodobnie gdzieś koło Opola jako szofer, poszukiwany jest przez matkę, która powróciła z Niemiec i mieszka obecnie: Olesno, ul. Kolzborska 23, z listami p. Anny Drożdżior, Górny Śląsk.

Dębskiego Tadeusza, ur. 9.9.1914 r. w Bolimowie, ostatnio zam. Warszawa, ul. Chmielna 134, wywiezionego do obozu Buchenwald b-Weimar, Nr. 72574, blok 17, poszukuje matka, zam. Jelenia Góra, ul. Drzymały 14 m. 5.

Koledzy, podajcie wiadomość o jeńcu 54 p. p. z Tarnopola **Firczyku Czesławie**, ur. 1915 r., który przebywał w Stalagu, a ostatnio w Weigesdorf. Zgłoszenia kierować do Administracji „Repatrianta".

Grabiański Wojciech, ur. 20.9.1909 r. w Zawierciu, zam. ostatnio w Radomiu, ul. 1-go Maja 68, powołany do wojska we wrześniu 1939 r. do Brześcia nad Bugiem, poszukiwany jest przez żonę Irenę Grabiańską, zam. w Radomiu, ul. Żeromskiego 62-64.

Każdego, kto wie o losie **Feliksa Gawędy**, ur. 24.3.1900 r., przebywającego w czasie powstania, ul. Trębacka 3, zamieszkałego w Warszawie, ul. Czerniakowska 181 m. 65, prosi o wiadomości żona Gawęda Janina, Warszawa — Praga, ul. Zamojskiego 30. F. E. Wedel.

Górzyńskiego Zenona, ur. 31.1.1924 r., zam. w Warszawie, ul. Zwrotnicza 5, wywiezionego w r. 1943 do Oświęcimia, poszukują rodzice, Warszawa, Tarczyńska 12 m. 49.

Głowackiej Katarzyny, przebywającej do połowy r. 1944 we Lwowie, ul. Piaskowa 6, poszukuje Schneiner Roman, Warszawa—Praga, Stalowa 3-22.

Gutenbergerowej Marii z Warszawy, poszukuje Józefa Konczakowska. Wiadomości kierować: Józefa Konczakowska, Cieplice, Staszica 1. Dolny Śląsk.

Hopanowicza Edwarda, ur. 1924 r. zabranego w czerwcu 1944 r. na roboty do Niemiec, poszukuje ojciec Hopanowicz Dominik, wieś Brody, gmina Netkowice, pow. Krosno, woj. poznańskie, Jagielnicka 130.

Hadyńskiego Mariana, ur. 3.8.1907 r. w Kaczkowie, pow. Żnin, zamieszkałego wraz z rodziną w Kępnie (Poznańskie), ul. Sienkiewicza 1, z zawodu radiomechanika, poszukują i proszą o powrót żona z czworgiem dzieci i brat Aleksander z Kępna.

Iwanickiego Mariana, żołnierza Armii Czerwonej, który był podczas wojny w obozie w Rydze na Łotwie, poszukuje ojciec, Iwanicki Karol, obecny adres Pyskowice, ul. Kalwaryjska 37.

Jakubowskiej Józefy ,ur. 1888 w Warszawie, wywiezionej po powstaniu do Ravensbrück Nr. więźnia 63147 blok 28, poszukuje syn Jakubowski Jan, Warszawa, Marszałkowska Nr. 137 m. 14. Uprasza o wszelkie wiadomości.

Jankowskiego Romualda, ur. 9.4.1922 w Wilnie, wywiezionego do Niemiec, poszukują rodzice, Wincenty, Anna Jankowscy, obecnie zamieszkali w Łodzi, przy ul. Lipowej 64 — 5. Romciu odezwij się, daj znak życia, o sobie.

Jarosza Romualda z Zielonki koło Warszawy, wywiezionego po powstaniu do Niemiec, poszukuje żona z córkami, Jaroszowa Helena, Zielonka koło Warszawy, ul. Kalińskiego Nr. 12.

Ktoby wiedział o **Judyckim Wacławie**, lekarzu weterynarii, przebywającym w 1940 r. w Starobielsku, proszony jest bardzo o udzielenie wiadomości matce Stefanii Judyckiej, Kielce, Okrzei 20.

Jurkowskiego Edwarda ur. 24.1.1907 r., wywiezionego z Pruszkowa, w niewiadomym kierunku, poszukuje żona Jurkowska Karolina zam. w Warszawie, ul. Poznańska 13 m. 5.

JEŻAKA JANA poszukuje żona Janina Jeżak, zamieszkała w Warszawie — Grochów, ul. Zabwskiego 11 m. 3.

Kępińskiego Edwarda, ur. 4.7.1907 r., zabranego w czasie powstania, ostatnia wiadomość obóz konc. Teresin Litomierzyce Nr. jeńca 108844, poszukuje żona Helena Kępińska, zam. w Warszawie ul. Wilanowska 6 m. 22.

Klimczaka Bronisława, ur. 5.8.1925 r. zam. w Warszawie, Pomnikowa 11, wywiezionego podczas powstania do Dachau, Mannheim, ostatnio przebywającego w Saksonii, poszukuje matka, Warszawa, Pomnikowa 11 m. 8.

Kurlaty Bronisławy, Jana i Kamila z Równego Woł. poszukuje Radziejewski Stefan, U. P. Warszawa I Kasa Główna.

Kucharskiego Wincentego, ur. 22.1.1916 r. zam. w Warszawie, Grochowska 230, aresztowanego i zabranego z domu 20.6.1944 r. na Pawiak, później do Gross - Rosen i Ravensbrücku, Litomierzyc, poszukuje matka, Warszawa, Grochowska 230 — 18.

Kto wie o losie **Kseni Komentkowskiej i dr. med. Romanie Małulenko**, przebywających w 1940 r. w Rydze, proszony jest o podanie wiadomości, na adres: Lewicki, Duszniki - Zdrój, pow. Kałdzko, Słowackiego 8.

KILISZCZYKA STANISŁAWA, zaginionego podczas powstania, poszukują rodzice i siostry Maria, Leokadia i Stefania. Warszawa — Wola, Jana Kazimierza 18a — 6, lub Wilcza 19 m. 3.

Konarzewskiego Stanisława, ur. 13.3.1894 r. oraz syna Antona ur. 12.4.1921 r., przebywających w lutym 1945 r. w Gross - Rosen, poszukuje żona. Wszyscy, którzy wiedzieliby o poszukiwanych proszeni są o kierowanie wiadomości, Konarzewska Magdalena, p-ta Wieluń nad Notecią, nadl. Wieleń — Karcze.

Krysiak Bolesław, ur. 8.2.1899 r. w Dzierżanowie i **Krysiak Mieczysław**, ur. 2.12.1926 r., w Warszawie, wywiezieni podczas powstania z ul. Krzyżanowskiego do Niemiec, są poszukiwani przez żonę Wandę z córkami. Wracajcie, obecny adres Warszawa, Żelazna 84 m. 57.

Kamińskiego Stanisława, ur. 1912 r. od 1939 r. w wojsku polskim, poszukuje i prosi o wiadomość żona. Helena Kamińska, Grabówno, pow. Wyrzysk.

Frankfurt nad Menem — kto był razem z **Antonim Kierkusem**, proszony jest bardzo o podanie swego adresu żonie Kierkus Józefie, Warszawa, ul. Swarzewska 57 m. 2.

Kociaka Albina, wywiezionego w czasie powstania 25.8.1944 r. z Moczydła pod Warszawą, poszukuje Bukowska Kazimiera zamieszkała w Warszawie, ul. Baluckiego 18 m 6.

Kochanowskiego Jana zam. w W-wie ul. Badowska 17 m. 3. zaginionego w czasie powstania poszukuje córka Wanda Kochanowska, zam. w W-wie, ul. Rozbrat 34/36 m. 39.

Kopcia Edwarda, wywiezionego podczas Powstania Warszawskiego do Oświęcimia — poszukują Kopeć Janina, zam. Trzcianka, ul. Walczewska 65 — Pomorze Zachodnie.

Kowalskiego Sławomira - Piotra, aptekarza, zabranego 8.8.1944 r. z apteki na Pl. Bankowym — prosi o znak życia żona. Kto wiedziałby cośkolwiek o nim proszony jest o wiadomość. Irena Kowalska, Jelenia Góra, osiedle Robotnicze 52-4.

Kulczyckich Eugeniusza, Kazimierza i Wigiliusza, którzy pracowali w Bydgoszczy przy okopach w 1945 r., poszukuje Maria Kulczycka, Łódź, Napiórkowskiego 117.

Kpr. 57 p. p. **Marian Kurczewskiego**, ur. 12.2.1912 w Poznaniu, s. Józefa i Marii Mensfeld — poszukuje siostra Aniela Kurczewska Poznań, Staszica 7—3.

Korc Ireny, ur. 15.2.1924 r., córki Marian i Jadwigi, wywiezionej na roboty do Niemiec, ostatnio przebywającej w Falkensee — Finkenkrug, Schersir. 6, poszukuje i prosi o wiadomości matka, zam. wieś Danilówka, poczta Małkinia, pow. Ostrów Mazow., Jadwiga Korc.

Wzywani

Aniserowicz Wacław, ur. 1918 r., ostatni adres Aug. Hettinger, Ernsthoff über Wriesen, wzywany jest do powrotu przez brata, Stanisława Aniserowicza w Pile, Lelewela 25.

Biały Tadeusz, Litzendorf koło Bamberg, Bawaria. Tadziku Kochany! Wiadomość otrzymałam, list wysłany. Pisz. Jeśli możesz, wracaj. Gorąco polecamy Cię Bogu.

Czechaka Stanisława, przebywającego w Celle k/Hannoweru. Rodzice wzywają do powrotu. Stasiu wracaj, nie obawiaj się niczego, wszystko dobrze, jesteśmy zdrowi, czekamy na Ciebie Rodzice. Warszawa, Łochowska 40 m. 16.

Maciusiu („Cichocki" Załęcki). Wiemy, że żyjesz, skomunikuj się z wujkiem Henkiem, Rio de Janeiro Ladeira da Gloria 12. Ja, mamusia i Krysia mieszkamy w Warszawie, ul. Puławska 5, Dr. Załęski.

Dyktor - Dąbrowskiego Janusza, Pottenstein, 33, strefa amerykańska, Bawaria, błaga matka o powrót i wiadomości. Januszku! Choruję z tęsknoty i niepokoju. Nie zwlekaj, wracaj, znajdziesz wszystko w porządku, Zuzanna Dyktor - Dąbrowska wieś Krzywie, poczta Gostynin.

Kaczanowski Jerzy, Polish Camp Osterhafen — Bawaria. Wzywam cię do powrotu. Matka Kazimiera Kaczanowska, zam. Warszawa — Grochów, Męcińska 42 m. 8.

Kamińskiego Romana — Kassel Lohfelden, Friedhofstrasse 31 zawiadamia żona, że rodzina cała zdrowa, i jest na miejscu. Wracaj jak najprędzej Włochy k/Warszawy, ul. Krasińskiego 12.

Kolankowski, Niemcy Szpital, Jarosława Sieciechowicz list otrzymała. Adres: Krasnystaw, Leśnictwo, Namule.

Mentraka Stefana, Murnau—Ob. Bayern, wzywa brat Mentrak Jan do powrotu, Warszawa, ul. Leszno 5.

Maliszewski Andrzej — Dachau. Kochany Jędrusiu fotografię otrzymaliśmy, serdecznie dziękujemy. Czekamy na Ciebie z utęsknieniem. Pozdrawiamy Cię. Rodzice, babcia i ciotki. Warszawa, ul. Brakowa 1 m. 1.

Polskiego Wojciecha — Dorsten — Polski Obóz Wojskowy, prosi matka i brat Maciej o jak najszybszy powrót. Czekamy na ciebie. Warszawa, Poznańska 21 — 37.

Rosiak Konstanty. Obóz Polski Wildflecken k/Brückenau. Wiadomość od Ciebie otrzymaliśmy, rodzice żyją, brak wiadomości od Zygmunta, Tadka i mojego Romeczka. Proszę szukaj ich. Pozdrawiam Cię — Pela.

Swoiński Włodzimierz, Ingolstadt, Friedenskaserne. Wracaj jak najprędzej, potrzebny jesteś w gospodarstwie Twoim, czekam Cię z utęsknieniem w Katowicach. Całuję serdecznie — Hania.

Trejmana Wacława, ur 21.2.1925, przebywającego w Bawarii, Szpital Schünrau bei Laufen, poszukuje i prosi o wiadomości matka. Dlaczego do tej pory nie dajesz znać o sobie, tęsknimy — wracaj. Warszawa — Grochów, ul. Chrószczewska 11.

Wołowicz Alina ze Lwowa. Zdrowia 12, powinna zgłosić się do babki Wołowicz Salomei, Jarosław, Legionów 13

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii

Listy składać należy w Administracji Mokotowska 48 parter.

Kozłowski Adam, syn Józefa, ur. 1923 r., poszukiwany jest przez brata Konstantyna, Bydgoszcz, ul. Lwowska 1 m. 3.

Kramarza Mieczysława, ur. 1902 r., przebywającego w r. 1940 w Rosji w Ostaszkowie, poszukuje żona z dwojgiem dzieci. Wiadomości kierować na adres: Wywiał Stanisława, Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Konrada Wallenroda 8-3.

Lassoty Aleksandra, ur. 13.12.1899 r., zam. w Warszawie — Okęcie F. K. W., sierżant 1 pp. lotniczego, który do czasu powstania przebywał w Stalagu XI B., poszukuje żona z synem. Warszawa — Okęcie, ul. Bandurskiego 50 m. 1.

Limiński Jan, ur. 1.10.1925 r., wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec w 1943 r., poszukiwany jest przez rodziców zam. w Kaczanowie koło Lignicy, Polna 10 Dolny Śląsk.

Lowell Ewy z Balatouboglar (Węgry), poszukuje koleżanka Pusia. Wiadomości: Konczakowska Józefa, Cieplice, Staszica 1, Dolny Śląsk.

Lewandowskiego Juliana, ur. 14.9.1898 r. w Kaszczorku, wywiezionego do Niemiec, gdzie pracował w f-mie Kowalski W. O. Elberfeld, Landroatstr. 19, a mieszkał O. T. Einheit, Waldkampfbahn, Wuppertal, poszukuje żona Lewandowska Stanisława z dziećmi.

Łazowertównę Franciszkę - Natalię, poszukuje matka Eugenia Łazowertowa, zam. Długosiodło, pow. Ostrów - Mazowiecki.

Łukasiewicza Michała, ur. 1910 r. ostatnio przebywającego w Frankfurcie nad Menem, poszukuje i wzywa do powrotu żona Helena Łukasiewicz, wieś Rychów Nr 53, gm. Nowogród, pow. Kozuchów.

Łopuszyńskiego Mariana, ur. 1919 r. we Lwowie, przebywającego w Rosji, poszukuje ojciec Łopuszyński Józef, zam. Opole, Ligonia 11-2, Śląsk Opolski.

Makowskiej Stanisławy, ur. 17.5.1921, przebywającej w obozie Ravensbrück, poszukuje i prosi o wiadomości matka Wanda, Warszawa, ul. Białobrzeska 37 m. 16.

Marchow Feliksa - Kazimiera, lat 18 i **Tadeusza** lat 24, zam. w Warszawie, Mostowa 6, zaginionych w czasie powstania, poszukują, rodzice, Warszawa, ul. Pańska Nr. 34.

Maciejca Mieczysława, ur. 28.6.1915 r. w Latowiczu, aresztowanego w dniu 10.7.1944 r., przebywającego na Pawiaku, w 1945 w Gross - Rosen, poszukuje żona, Julia, zam. Latowicz, pow. Mińsk - Maz.

Malinowskiego Henryka, ur. 19.1.1911 r., zam. w Warszawie, Radzymińska 29a, wywiezionego z powstania do Mauthausen, poszukuje żona, Warszawa, Radzymińska 29a — 13.

Maliszewskiej Stefanii - Jadwigi, ur. 9.6.1925 r. w Warszawie, córki Zofii i Franciszka, zam. ostatnio Żoliborz, ul. Krasińskiego 10, poszukują rodzice, babcia i ciotki. Warszawa, Brakowa 1 m. 1.

Macner Wincenty, ur. 8.8.1899 r. od 1939 r. przebywający w Rosji, poszukiwany jest przez żonę i dzieci, Heronima Macner. Wołów, ul. Kościuszki, (Zakład) Dolny Śląsk. Kto by wiedział o jego losie, proszony jest o wiadomość.

Maćków Stanisław, ur. 29.7.1921 r., który prawdopodobnie w Rosji wstąpił do Armii Polskiej, poszukiwany jest przez ojca. Maćków Michał, wieś Czarków, gm. Nowogród, pow. Kożuchów, Dolny Śląsk.

Ktokolwiek zna miejsce pobytu **Małuszczyka Rudolfa,** ur. 19.10.1925 r., zam. ostatnio w Krakowie — proszony jest o podanie wiadomości na adres: Zofia Kramarz, Kraków, św. Krzyża 11.

Mamrak Stanisława, ur. 2.2.1910 r. po powstaniu wywieziona prawdopodobnie do Niemiec, poszukiwana jest przez siostrę. Węgosz Celina, Rembertów, Skorupki 14.

Merenin Zdzisław, ur. 21.7.1920 r. ostatnia wiadomość ze Strassburga, poszukiwany jest przez matkę. Janowska Kazimiera, Bytom, Siemianowicka 1 m. 10.

Motakowa Helena z Wilna, obecny adres Przemyśl, Lipowicka 17, poszukuje Szostakowskich, Beregowej Heleny, Sikorskiej Anny — z Wilna, oraz Wiszniewskiego Mieczysława z majątku Kawszadoły pow. Wilno.

Maciejewskiego Leonarda, ur. 7.10.1902 r., przebywającego w lipcu 1945 r. w obozie przejściowym dla Polaków w Coburgu poszukuje żona Maciejewska Leokadia, Poznań — Wilda, Plac Sportowy 5 m. 8.

Miodową Irenę, zam. w roku 1944-45 w Modlebożycach, p. Janów, woj. lubelskie, zawiadamiają krewni, że są w Polsce i pracują. Dokładne wiadomości: Kielce, ul. Wesoła Nr. 25 m. 2.

Małachowskiego Romana, ur. 1898, syna Aleksandra i Florentyny, profesora uniwersytetu lwowskiego, wywiezionego do Niemiec, poszukują i proszą o powrót. Zofia, Janina i Wanda Kromkowska, Warszawa, Wilcza 9a.

Matuszewskiego Mieczysława, ur. 30.9 1925 r., przebywającego na terenie Niemiec prosi o powrót do kraju matka, Matuszewska Czesława, W-wa Powązki Tuszyńska 27 m. 1.

Nowaczyk Zygmunta, ur. 16.9.1913 r., tokarza, przebywającego od 1939 r. na robotach w Niemczech, poszukuje żona z trojgiem dzieci, Anna Nowaczyk, zam. Majków 31, pow. Kalisz.

Powstańcy Mokotów „Baszta". Ktokolwiek wiedziałby o dalszym losie lub śmierci **Zbigniewa-Wacława Olechowskiego** ps. „Zbyszek" ur. 1927 r., który był w 1944 w Skierniewicach „Dulag 142", proszony jest zawiadomić matkę Marię Olechowską, Józefów, koło Warszawy, Sosnowa 11.

Olejniczak Marta ma do odebrania list w Redakcji „Repatrianta" od UNRRA w Monachium.

Który z kolegów wiedziałby o śmierci syna mego ZBIGNIEWA ORŁOWSKIEGO, aresztowanego we Lwowie, we wrześniu 1943 r. — wywiezionego do Majdanka, prosi o szczegóły — matka, Warszawa — Mokotów, Tyniecka 20 m. 4. Gabriela Orłowska.

Lwowianie! którzy w r. 1941-1942 dzielili losy w więzieniu Łąckiego z inż. **Oleksynem Zdzisławem** i wiedzą, gdzie się może teraz znajdować, proszeni są bardzo o podanie wiadomości Krystynie Oleksynowej, Kraków, Czarnowiejska 41-6.

Pawłowskiego Józefa, ur. 11.2.1925 r., zam. w Warszawie, przy ul. Podchorążych 83, zabranego dnia 19.8.1944 do Łazienek, poszukuje Bulkowska Weronika, Warszawa, ul. Podchorążych 83.

Piaseckiego Pawła - Witolda rodzinę poszukuje inż. Jezierski Aleksander, Klosnowo, pt-a Chojnice, Pomorze.

Pawłowskiej Zuzanny z Borszczowa, ul. Pastewnik — poszukuje matka-Stefania Pawłowska, obecnie zam. Opole, Jagiellońska 27.

Walentyna Pielpieć, ur. Babij. Mam wiadomości o Teodorze, Zojce, Lesiu i Bohdanie. Adam Ordon, wieś Mokrzyszów, pow. Tarnobrzeg, koło Sandomierza, woj. Rzeszów.

Radwańskiego Jerzego, przebywającego w Mauthausen i **Jana Złotorzyckiego** z Norymbergi, poszukuje, Maria Złotorzycka, Warszawa, Hoża 7. Dajcie znak o sobie.

ROŻYŃSKIEGO TADEUSZA, ur. 4.9. 1926 r., zam. w Warszawie, Janowska 6, **wywiezionego podczas powstania przez Pruszków do Niemiec poszukuje matka. Warszawa, Bończa 6 m. 15.**

Rudzkich Jana i Macieja, poszukuje matka, Janina, i córka Alicja. Piastów, ul. Sieradzkiego 18 — 3.

Rodziana Stanisława, ur. 6.11.1921 r. ze Lwowa, przebywającego na robotach w Niemczech w Kassel, następnie w Obergeber ü Bleicherode, poszukują rodzice, zam. Jarosław, ul. Pierackiego 4, Rodziana Andrzej.

Osobę, która przesłała wiadomość o **Samborskim Zygmuncie,** przebywającym w szpitalu w Gnieźnie ul. Stara 135, proszę o skomunikowanie się na adres: Warszawa ul. Krasińskiego 18—133. Samborska Irena.

Kaprala **Stefkiewicza Zygmunta** z Warszawy, przebywającego obecnie w jednym z obozów polskich w okupacji amerykańskiej poszukują rodzice, zamieszkali w Warszawie — Żoliborz, ul. Kaniowska 33.

Szukalskiego Stefana ur. 10.II.1907 r. w Lublinie, zam. w Warszawie ul. Nieświeska 20, wywiezionego z powstania do Flosenburga, Leitmaritz i Buchenwaldu, poszukuje Palczewska Zuzanna, Warszawa — Utrata, ul. Nieświeska 21 m. 3.

Więźniowie obozu koncentracyjnego w Stutthofie (pod Gdańskiem). Ktokolwiek wiedziałby o losie **Wiktora Skrzypkowskiego** ur. 12.4.1915 r., który po powstaniu był więźniem Nr.82585, wyżej wspomnianego obozu — proszony jest o przesłanie wiadomości pod adres: Jadwiga Skrzypkowska. Warszawa-Wola, ul. Krzyżanowskiego 42-23.

Stec Czesława ur. 26.II.1914 r. zam. w Warszawie Przemysłowa 10, uczestnika powstania ps. „Ostry" poszukuje Sawińska Anna, Szczecin, Al. Piastów 59 m. 25.

Służewskiego Hipolita ppor. rez. ur. dn. 13.8.1903 w Zamościu, syn Andrzeja i Julii, ostatnio zam. w W-wie przy ul. Czerniakowskiej 190, wywiezionego po powstaniu około 20.IX.46 z ul. Zagórnej, poszukuje żona, Wacława Służewska, Warszawa, ul. Nowogrodzka 46 m. 6.

Szczepańskiego Tadeusza ur. 5.I.1922 r. zam. w Warszawie, Mińska 9 zaginionego w czasie powstania, poszukuje siostra Zuzanna Palczewska, Warszawa — Utrata Nieświeska 21 m. 3.

Strzelczyka Henryka, ur. 27.V.1916 r., zabranego przez Niemców w r. 1944 z Małopolski, poszukuje żona, Strzelczyk Jadwiga, zam. w Zaciszu ul. Palmowa 4.

Szyszko Tadeusza ur. 8.VI.1925 r. zam. w Warszawie, Łucka 34, uczestnika powstania poszukuje matka, Janina Szyszko, Warszawa, Hrubieszowska 7 m. 47.

Stawiery Ryszarda ur. 11.9.1926 r. zam. w Warszawie, ul. Brzozowa 28, wywiezionego podczas powstania do Oranienburga, poszukuje matka, Stawiery Lucyna, Warszawa, ul. Barkocińska 4 m. 3.

Szwęcha Władysława, który w r. 1939, został powołany do wojska, poszukuje żona, Szwęch Genowefa zam. wieś Rząśnik, gm. Myszków n/Bugiem.

Sztecmana Janusza — Zbigniewa ur. 1.4.1923 r. zam. w Warszawie, Hoża 30, wywiezionego po powstaniu do Stalagu X. B. Nr. 220884, poszukuje matka Warszawa, Marszałkowska 60 m. 9.

Siuta Małgorzata, lat 63, która ostatnio przebywała w Fünstenburg w obozie poszukiwana jest przez córkę. Agnieszka Szatkowska, wieś Antoniew.

Skoczylas Bronisław, ur. 6.4 1913 r. o którym od 1939 r. brak wszelkich wiadomości (był powołany do Wojska w Stryju) poszukiwany jest przez żonę. Skoczylas Katarzyna, Kluczbork, Byczyńska 117a.

Śliżewskiego Jana ur. 9.3.1909 r. wywiezionego w czasie powstania dnia 2.9.44 r., poszukuje Śliżewska Kazimiera, Częstochowa, Kościuszki 14 m. 1.

Sowickiego Mariana ze St. Lubomirki, pow. Równe wraz z rodziną poszukuje Tadeusiak Czesław z Wołynia. Obecny adres: Brzozogaj, p. Ostrowite, pow. Konin, woj. poznańskie.

Kto wiedziałby o losie inż. **Szafranka Leonarda,** por. rez. z 3 pułku lotniczego Poznań—Ławica — prosi o wiadomość żona do Redakcji „Repatrianta".

Sarnackiego Zenona ur. 1924 r., wywiezionego do Niemiec, ostatnio przebywającego w Wiesbadenie, który w 1946 r. powrócił do Polski, poszukuje matka Walentyna Sarnacka z Wilna, zam. obecnie Łódź, ul Zawadzka 18/6.

Sadownikow Leon syn Pawła ur. 1920 r. w Radoszkowicach, wywieziony przez Niemców w 1945 r. jako więzień polityczny, poszukiwany jest przez Kozłowskiego Konstantego, Bydgoszcz, ul. Lwowska 1 m. 3, który wie o losach rodziny.

Sycz Franciszka ur. 8.7.1925 r. zam we wsi Stojańce, woj. Lwów, zabrana dnia 13.7.1941 r. do Niemiec na roboty, poszukiwana jest przez ojca Sycz Józefa, zam. obecnie we wsi Jakóbowice, gm. i poczta Pruśnica, pow. Milicz, woj. Wrocław.

Szpaderskiego Adama z Warszawy, poszukują rodzice i brat Andrzej, zamieszkali w Olsztynie, ul. Mazurska 1.

Sumisławski Roman, przebywający w 1942 r. p. a. Alfred Red, Albisheim, w pobliżu Saar - Brücken, poszukiwany jest przez matkę. Domicela Sumisławska, Gdańsk, Robotnicza 17 m. 8.

Targoński Aleksander, który przebywał z żoną w czasie powstania, w schronie przy ul. Świętojerskiej 13, proszony jest o skomunikowanie się z Chajło Haliną Warszawa-Praga ul. Targowa 32—27a.

Tkaczyka Felicjana ur. 14.3.1901 r. w Warszawie, zam. ul. Płocka 35, wywiezionego z Pawiaka w lipcu 1944 r. do Gross-Rosen, poszukuje żona Jadwiga z córeczką Anną. Obecny adres: Warszawa ul. Zgoda 9 m. 28.

Toruńskiego Kazimierza ur. 27.II.1906 r. syna Michała i Marianny, przebywającego w 1939 r. w Brześciu n/Bugiem, poszukuje matka Toruńska Maria Warszawa — Utrata ul. Nieświeska 21 m. 3.

Trzecieskiego Jerzego z Warszawy jeńca obozu Buchenwald lat 30, poszukuje matka i brat, zam. w Szczecinie Al. Wojska Polskiego 164.

Tarasa Stanisława — Witolda ur.14.I. 1912 r. zam. w Warszawie Daleka 4, wywiezionego podczas powstania do Oranienburga, poszukuje żona. Warszawa, Wrocławska.

Tadeusiaka Władysława, wywiezionego z Wołynia w 1943 r. do Niemiec poszukuje matka. Marcelina z Tuszakowskich Tadeusiak, obecnie zamieszkała Brzozogaj, poczta Ostrowite, pow. Konin, woj. poznańskie. Władziu, przyjeżdżaj natychmiast!

Kto wie o losie Konstantego Zygmunta **Twarowskiego,** pracownika Punktu Przeładunkowego w Hajnówce, powołanego w sierpniu 1939 r. na ćwiczenia wojskowe (okolice Zduńskiej Woli), proszony jest o zawiadomienie: Wanda Jankowska, Włocławek (Pomorze) Kościuszki 10.

Wojtowieckiego Kazimierza lat 60. wywiezionego z Warszawy 16.IX.1944 r. poszukuje i prosi o wiadomości żona, Wojtowiecka Wiktoria, Warszawa Al. Jerozolimskie Nr. 47 — 19.

Kto wie o losach **Romana Wardeckiego,** przebywającego, w Oświęcimie od 1941 r., do 1942 r., prosi i błaga współtowarzyszy o wiadomości żona, Warszawa, ul. Żymierskiego 115 m 13 Wardecka Irena.

Frankfurt n/M — kto był razem ze **Stanisławem Wyrzykowskim,** proszony jest bardzo o podanie swego adresu żonie Wyrzykowskiej Zofii, Warszawa, ul. Puławska 46 m. 14.

Wywiał Zygmunta ur. 1926 r., syna Stefana i Stanisławy, przebywającego w 1942 r. w kompanii dla młodocianych przy Armii Andersa, a następnie przesłanego do szpitala w Kitabie, poszukuje i prosi o wiadomości matka Wywiał Stanisława, zam. Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Konrada Wallenroda 8-3.

Zabożewskiego Kazimierza—Emilia, syna Konstantego ur. 2.X.1895 r. Kapitana wojsk polskich z r. 1939., przebywającego w Starobielsku, poszukuje szwagier Stanisław Zuczyński, Warszawa, M. Konopnickiej 5—9.

Ktokolwiek wiedziałby o losie **Józefa Żaboklickiego** ur. 3.X.1910 r. w Czarnowężu. Ostatnie wiadomości miałem z dnia 25.V.1940 r., z Zimnej Wody koło Lwowa, proszony jest o powiadomienie Józefa Gołębiowskiego, Warszawa ul. Stalowa 50 m. 17.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA" ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. **Redaktor: Dr. Jacek Marecki**

Redakcja Warszawa, ul. Puławska 12a III p. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy piątki od 16—17. Administracja — dział ogłoszeń i listów Mokotowska 48.

Druk Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka", Warszawa, Smolna 12. B-14548